Dublet 8896

STUDIA WSCHODOZNAWCZE
INSTYTUTU WSCHODNIEGO W WARSZAWIE

TOM I

9688

WŁODZIMIERZ DZWONKOWSKI

ROSJA-CHINY-MONGOLIA
W STOSUNKACH DZIEJOWYCH



WARSZAWA — 1937 r.
NICTWO INSTYTUTU WSCHODNIEGO



11- 1937- Dzh

WPS–8.153

008896

ROSJA-CHINY-MONGOLIA
W STOSUNKACH DZIEJOWYCH

STUDIA WSCHODOZNAWCZE
INSTYTUTU WSCHODNIEGO W WARSZAWIE

TOM I

WŁODZIMIERZ DZWONKOWSKI

ROSJA-CHINY-MONGOLIA
W STOSUNKACH DZIEJOWYCH

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806136705

WARSZAWA — 1937 r.

WYDAWNICTWO INSTYTUTU WSCHODNIEGO

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
BIBLIOTEKA
3541

dub. 2137

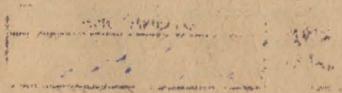
WYDZIAŁOWA BIBLIOTEKA PRAWNICZA
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
NR INWENTARZA
03/01/10821
SYGNATURA
XII-1957-02N

ODBITO W DRUKARNI BR. ALBERTYNÓW. GROCHOWSKA 194.

Pracą prof. Włodzimierza Dzwonkowskiego rozpoczynamy wydawnictwo mające na celu stworzenie nowych możliwości publikowania badań z dziedziny dziejów, kultury i stosunków Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Zadaniem studiów wschodoznawczych będzie, poza wydawaniem prac krytycznych, uprzystępnianie polskim badaniom również materiałów i źródeł z życia państw i narodów Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem związków z Polską.

Instytut Wschodni w Warszawie



ROSJA-CHINY-MONGOLIA W STOSUNKACH DZIEJOWYCH

(Częściowo na podstawie materiałów z teki pośmiertnej prof. Szymona Askenazego [1]).

„Reçois mes compliments, charmant Roi de Chine". Voltaire, Epître au Roi de Chine.

Potęga światowa Rosji nowożytnej, ufundowana przez Piotra Wielkiego, raptownie wystrzeliła w górę, wysunęła się na miejsce najpierwsze za Katarzyny II. Imperatorowa miała prawo uważać siebie za najwyższą głowę koronowaną czasów swoich. Chyliły się przed nią wszystkie inne, zyskane bądź przez przemoc, bądź przez rachubę, bądź przez reverencję. Uniżył się przed nią padyszach, król szwedzki, cóż dopiero nieborak król polski. Dobijali się jej względów sprzymierzeńczych na wyścigi cesarz rzymski, król pruski, król francuski. Słali do niej powolnych posłów król angielski, hiszpański, Ojciec św. Mogłaby mniemać Katarzyna II, iż jest władczynią naczelną wszystkiego kręgu ziemskiego. Mogłaby, — gdyby nie jeden uderzający wyjątek. Wyjątek tym dotkliwszy, że jedyny, i tym wstydliwiej ukrywany przed kłaniającą się Europą. Było jedno wielkie państwo, które... (uważało Rosję za podwładną sobie krainę). Był jeden wielki monarcha, który... (z niesłychaną wzgardą traktował Semiramidę Północy). Tym państwem były Chiny. Tym monarchą była Jego Najświętsza Mość K'ien-Lung.

Szymon Askenazy (z ineditów).

---

1) Prof. Askenazy wśród wielu tematów z XVIII—XIX w. interesował się również żywo korespondencją cesarzy chińskich w XVIII w. z cesarzami rosyjskimi, a szczególnie z Katarzyną II. Zebrał też nieco materiału archiwalnego do tej kwestii, a mianowicie korespodencję wymienną Katarzyny II z K'ien Lungiem z Archiwum Głównego Spraw Zagr. w Moskwie oraz zrobił wypisy ze starych i rzadkich druków w bibliotekach rosyjskich do spraw stosunków rosyjsko-chińskich i rosyjsko-kałmuckich, a mianowicie z Bantysz-Kamieńskiego, ojca Jakinfa, hamburskiego Portofolio, „Mémoires" jezuitów chińskich, Castéry i kilkunastu artykułów w trudno dostępnych czasopismach. Wypisy te zostały zużytkowane w pracy niniejszej.

I.

STOSUNKI EUROPY Z CHINAMI[2]).

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu Chiny nie odgradzały się od reszty świata, lecz, wprost przeciwnie, prowadziły politykę, mającą na celu otwarcie dróg na zachód i wymianę z sąsiednimi ludami dóbr materialnych i moralnych, drogą stosunków bądź orężnych, bądź pokojowych.

Wpływy świata grecko-rzymskiego przenikały do Chin głównie przez Turkiestan, zamieszkały wówczas przez ludność irańską. Irańczycy, z An Sze-kao na czele, spełniali rolę pierwszych misjonarzy buddyzmu w Chinach. Jedwab z Chin transportowany był do Rzymu przez Baktrię, Medię, Asyrię i Pamir, gdzie karawany z Chin spotykały się z karawanami z nad morza Śródziemnego.

Cesarz Wu (140-87 przed Chr.) wysyła Czang K'iena na poszukiwanie sprzymierzeńców przeciwko Hunnom i ten zapoznaje się z hellenistycznym Wschodem. Podbiwszy w 102 r. przed Chr. Ferganę, znaleźli się Chińczycy w sąsiedztwie z Partami.

W II w. po Chr. zaczynają się ożywiać chińskie drogi morskie. W 166 r. przybyło z Rzymu, jak powiadają kroniki chińskie, poselstwo cesarza Marka Aureliusza na dwór cesarza chińskiego Huana z kością słoniową, rogami nosorożca i szyldkretem. Możliwe, że pod posła rzymskiego podszył się

---

2) Najważniejsze ogólne historie Chin: Mayriac de Mailla, *Histoire générale de la Chine*, 13 tomów, 1777—85. — H. Cordier, *Histoire Générale de la Chine, Paris* 1920—22. Do dziejów Chin nowożytnych: S. Maspero, *La Chine*, 2 wyd., 1925.— W języku polskim; Prof. Jaworski, *Historia Chin*, w wyd. Trzaski-Everta-Michalskiego „Historia Powszechna", tom I Wschód, 1934.— „*Les Textes Historiques*", 2 wyd. Hien-hien, 1922—23, teksty źródłowe chińskie, wybrane i przetłumaczone na język francuski przez jezuitę O. L. Wiegera.

Mémoires concernant l'histoire, les sciences, les arts, les moeurs, les usages etc. des Chinois, par les Missionaires de Pékin, I (Paris, 1776).—Historyczno-

jakiś kupiec syryjski, ale świadczy to, że istniała już komunikacja morska między morzem Śródziemnym a Chinami.

W słynnych grotach Jung-kang i Lung-men, pokrytych tysiącami rzeźb, widoczny jest wpływ sztuki greckiej na sztukę chińską. Pośrednikiem była tu Persja Sasanidów.

Dynastia Wei dążyła do ożywienia stosunków z Zachodem. Teraz Bizancjum stało się głównym odbiorcą chińskiego jedwabiu. W VI w. Turcy (T'u-kiue) zrzucają jarzmo Awarów (Żuan-Żuan) i stają się potęgą w Azji. Turcy północni zajmują Mongolię a zachodni — Turkiestan. Między władcami tureckimi i cesarzami bizantyjskimi nawiązują się ożywione stosunki dyplomatyczne, mające na celu podjęcie wspólnych kroków przeciwko Sasanidom.

Potym nawała arabska uderza na zachodnie krańce cesarstwa chińskiego i w 751 r. wojsko chińskie ponosi klęskę od połączonych sił arabskich i tureckich w bitwie pod Athlak nad Talasem. Jeńcy chińscy z tej bitwy, uprowadzeni do Samarkandy, nauczyli swych zwycięzców wyrobu papieru. Kalif Harun al-Raszyd wysyła na dwór chiński poselstwo i Chiny zawierają z nim w 798 r. przymierze przeciwko Tybetańczykom. Okręty chińskie dochodzą do zatoki Perskiej, arabskie do Kań-fu i Kantonu.

Cywilizacja chińska „złotego okresu" jest wynikiem syntezy elementów rodzimych z elementami obcymi, jakie za dynastii T'ang szerokim strumieniem płynąć zaczęły do Chin. Kanton był ośrodkiem morskiego międzynarodowego handlu chińskiego, posiadał liczną kolonię cudzoziemców, Arabów Persów. Pierwszymi propagatorami islamizmu byli w Chinach kupcy arabscy, którzy przybyli drogą morską i mieli w Kantonie swoje faktorie.

Dynastia Sungów walczy z mongolskimi K'i-tanami i tunguskim ludem Żu-czenów, który staje się panem północnych

---

geograficzne opisanie miasta Pekinu, ciekawsze od innych edycji, przez Szrittera dziełopisarza wydane a przez Ignacego Manugiewicza, tłumacza do expedycyi rosyjskiej IKMci i Rzpltej z rosyjskiego języka przetłumaczone, Warszawa, druk Kom. Eduk. Nar., 1787.— Castéra, *Précis de l'histoire de la Chine.*

Stosunki Chin z Europą: G. Pauthier, *Histoire des relations politiques de la Chine avec les puissances occidentales depuis les temps les plus anciens jusqu'à nos jours* (1859).— D. Miertwago, *Oczerk morskich snoszenij i wojn jewropiejcew s Kitajem po 1860 god.*, Pet., 1884 (14 planów i map).— H. Cordier, *Histoire des relations de la Chine avec les puissances occidentales, Paris 1901—2.*

Chin. Potym następują podboje Dżengis-chana i jego potomków. Pod rządami jego wnuka Güjüka rozpoczyna się okres ożywionych stosunków między Wschodem i Zachodem, który trwać będzie przez całą epokę mongolską. W 1279 Chubilaj-chan podbił Chiny i zapoczątkował mongolską dynastię Yüan (1280-1367). Powstałe z hord koczowników uniwersalne państwo Dżengis-chana i jego potomków dało tak wielką swobodę komunikacji na olbrzymich obszarach Azii i Europy wschodniej, jakiej nie spotykamy przedtym ani potym. Bezpieczeństwo było tak wielkie, że człowiek z koszem złota na głowie mógł przemierzyć to państwo od zachodu na wschód, nie będąc napastowany. W Chinach zjawiają się misjonarze, podróżnicy i całe poselstwa, jak Piano (Plano) Carpini w 1246 r., de Rubrouck (Rubruquis) w 1254 i słynnych Wenecjan Polów (1266, 1275).

W Europie powstaje dziwaczna myśl: przymierza z Mongołami przeciwko islamowi. W celu nawiązania stosunków Inocenty IV wysyła franciszkanina Giovanni de Piano Carpini (ur. w 1200 r. pod Perugią) do Mongolii. Szedł on w 1245 r. z Lyonu przez Czechy, Śląsk, Polskę do Kijowa. W drodze przez ziemie polskie przyłączył się do niego drugi zakonnik, Benedykt Polak. Z Kijowa wyruszyli oni do batuchana Kipczaku a ten skierował ich dalej, do wielkiego chana Güjüka. Po pokonaniu wielu przeszkód i trudności dotarli oni 22. VII. 1246 r. do Kara-Korum, gdzie uzyskali audiencję u w. chana i jesienią 1247 podążyli z powrotem do Europy. Piano Carpini był potym arcybiskupem Antivari. Opisał on swe przeżycia w dwuch dziełach: w «*Liber Tartarorum*» i w «*Historia Mongolorum*»[3])

Za następcy Güjüka, Mönkögo, przybywa w r. 1254 na dwór mongolski w Kara-Korum franciszkanin Wilhelm z Rubrouck (półn. Francja) (1210-1270), jako poseł Inocentego IV i Ludwika Świętego. Szedł on przez Konstantynopol, Krym i południowy Ural. Pozostawił łaciński opis swej podróży[4]).

Bracia Mikołaj i Mateusz Polowie odbyli swą podróż przez

3) Wydał d'Avezac w „*Recueil de voyages*" Paryskiego Towarzystwa Geograficznego, tom IV, 1839.

4) Wydał Hakluyt w 1589. Wydanie krytyczne Michała von Wright, 1839, przekł. niem. Herbsta, 1925. Literatura: L. de Backer, *Guillaume de Rubrouck, ambassadeur de Saint Louis en Orient, 1878:* Batton, *Wilhelm von Rubruck, 1921;* Bergeron, *Le voyage de Guillaume de Rubruquis en diverses parties de l'Orient et principalement en Tartarie et en Chine.*

Kostantynopol nad Wołgę, a potem do Buchary (1262—5) i Kara-Korum w Mongolii (1266), gdzie poznali wielkiego chana Mongołów Chubilaja (Kubiłaja) i byli tam przetrzymani. Powrócili do Europy w 1269 r.. W 1271 r. obaj bracia z synem Mikołaja, 17-letnim Markiem Polo, udali się w towarzystwie kilku księży z Palestyny na Bagdad, Ormus, Iran, Pamir do Kara-Korum (1275) i Pekingu, nowej stolicy (od 1264). Marco Polo zyskał względy chana, który go przyjął do swej świty. Towarzyszył mu w podróży po Chinach, poczym młodziutki Marco został namiestnikiem prowincji Kiang-Nan.

Zwolnieni w 1292 r. przez Chubilaja z honorami, obsypani podarunkami i pieniędzmi, powrócili Polowie przez morze południowo-chińskie, na Kochinchinę, Sumatrę, Cejlon, Ormus, Persję, Armenię, Trapezunt i Konstantynopol do Wenecji, po 24 latach pobytu na obczyźnie. W parę lat potym, będąc w niewoli genueńskiej, podyktował Marco Polo w języku łacińskim współwięźniowi swemu, Rusticianowi z Pizy, szczerą i barwną opowieść o krajach azjatyckich. Znanych jest 60 wydań tego opisu w różnych językach, to też Marco Polo ma tę zasługę, że pierwszy zapoznał niemal całą Europę z odległymi krajami Wschodu [5]). Dzieło to jest po dziś dzień podstawowym do badań nad epoką mongolską a zwłaszcza nad panującymi wówczas stosunkami ekonomicznymi.

Następnych podróżników po Chinach wysyłał Kościół w celach misyjnych, a więc pierwszego arcybiskupa pekińskiego Jana de Monte-Corvino (1247-1329), biskupa Andrzeja de Peruso, misjonarza Odoryka z Pardenony (zm. 14. I. 1331 r.), legata papieskiego w Pekinie franciszkanina Marignoli (1342-46). Z misjonarzy tych franciszkanina Monte-Corvina wysłał w 1289 r. papież Mikołaj IV z listem do Chubilaja. Monte-Corvino, osiadłszy w Pekinie, przez lat kilkanaście prowadził w nim pracę misyjną i pozyskał dość liczne grono wiernych. W 1307 r. papież Klemens V mianował go pierwszym arcybiskupem Pekinu, na którym to stanowisku pozostawał do swej śmierci czyli lat przeszło 20. Drugi franciszkanin, Oderic de Pardenone (ur. we Friulu w 1286, zm. w Udine w 1331), wyjechał z Europy w 1317r.

---

5) Dobre wydanie Pola przez Roux de la Rochelle *„Recueil de voyages", I., wyd.* Paryskiego Tow. Geogr., 1824. Literatura o Polu: *Marco Polo e la sua famiglia,* (Archivio Veneto-Tridentino, t. 9 1926); Minajew, *Putieszestwie Marko Polo;* Pauthier, *Le livre de Marco Polo, dwa tomy.*

dla ewangelizacji Azii. Udał się przez Trapezunt, Armenię, Persję do Indii a potym przez Cejlon i Sumatrę do Pekinu, gdzie 3 lata przebył. Potym przejechał Chiny z południa na północ do Kambaluku, gdzie pozostawał szereg lat. Powrócił przez Tybet i Turkiestan w 1330 r. Na zlecenie prowincjała podyktował on relację o swej podróży franciszkaninowi Wilhelmowi de Solagna. Opowieść jego jest tak samo cenna jak do czasów wcześniejszych książka Marka Pola[6]).

Z opisów Marka Pola, Pardenone i innych Europa po raz pierwszy dowiedziała się czegoś konkretnego o Chinach. Odtąd widmo bogactw Dalekiego Wschodu spędzało sen z powiek kupcom europejskim, którzy, wobec zamknięcia szlaków lądowych, zaczęli szukać dróg morskich, wiodących na krańce Azii.

Tymczasem w Chinach podnosi głowę opozycja nacjonalistyczna przeciwko obcej z pochodzenia dynastii mongolskiej. Założycielem nowej narodowej dynastii Ming był mnich buddyjski Czu Juan-Czang, który skupił oddziały powstańcze w poł. Chinach i zdobył Nankin a w 1368 r. Pekin. Ogłosił się on cesarzem Hung-Wu. Popierał konfucjanizm i walczył z Mongołami, wypierając ich w stepy.

Cesarz Jung-Lo (1403-1424) przeniósł stolicę do Pekinu. Dążąc do osłabienia Mongołów, Chińczycy przyczynili się do powstania nowej potęgi stepowej, Ojratów czyli zachodnich Mongołów, którzy, jako wychodźcy nad Wołgę, znani są pod nazwą Kałmuków. Zadawali oni Chinom klęski w połowie XV wieku.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej podbojami Turków Seldżuckich i Osmańskich w Azii Przedniej, stosunki państw Europejskich z Chinami zostały wznowione w XVI wieku. Nową epokę zapoczątkowało „odkrycie" Chin przez Portugalczyków w r. 1514, kiedy, po opłynięciu Afryki, pierwszy okręt portugalski zawinął do Kantonu. Od 1522 do 1542 Portugalczycy handlowali w Nin-bo-fu, a w r. 1557 pozwolono im założyć pierwszą faktorię na półwyspie Macao, która odgrywała wielką rolę w stosunkach handlowych chińsko-europejskich

6) Wydał ją krytycznie Henryk Cordier pt. „*Les voyages en Asie au XIV siècle du frère Odoric de Pardenone*" w „*Recueil de voyages et documents pour servir à l'histoire de la géographie*" *(1841)*. Literatura: H. Yule, *Cathay and the road thither*, t.I (1866).

w ciągu 3 stuleci i pozostała po dziś dzień w ich rękach. Za Portugalczykami podążyli inni, pozyskując opinię kupców-korsarzy, przewyższających okrucieństwem i nieuczciwością wszystkie ludy Azii. Szczególnie smutną sławę zdobyli sobie tutaj Holendrzy, którzy przybyli do Chin po raz pierwszy w 1622 r., a w dwa lata potym wznieśli fort Zelandię, obok dzisiejszego miasta Taj-wań-fu na wyspie Formozie. Francuzi przybyli po raz pierwszy do Kantonu w 1560 r. ale dopiero w 1728 r. założyli w Chinach pierwszą faktorię. Pierwszy okręt angielski pod komendą kap. Weddela zjawił się w Chinach w r. 1635, ale regularny handel angielskiej Kompanii wschodnio-indyjskiej rozwinął się dopiero w latach 1670 80, naprzód w Amoju i na wyspie Formozie, a od r. 1684 w Kantonie. W 1757 Kanton został z rozkazu bogdychana otwarty dla handlu z cudzoziemcami.

Pomiędzy Europejczykami panowała rywalizacja i wzajemna nienawiść. Katoliccy Portugalczycy oczerniali przed władzami chińskimi Anglików, których nienawidzili jako heretyków i konkurentów. To samo czynili Holendrzy i w rezultacie Chiny coraz bardziej dążyły do zamknięcia kraju przed niepożądanymi gośćmi. W 1759 r. Anglik Flynth został uwięziony, trzymany przez 3 lata i wygnany z Chin za próbę handlowania poza Kantonem. Lord Macartney, wysłany w 1792 r. do Pekinu w celu rozszerzenia handlu chińsko-angielskiego spotkał się z kategoryczną odmową. Wszystkie te stosunki zostały nawiązane drogą morską i tą drogą odbywał się cały handel europejsko-chiński.

Ale wróćmy do Chin z XVII w. Na północy Nurhaczi zjednoczył plemiona nad brzegami Sungari i ruszył na podbój Chin. Jednocześnie w całem państwie powstało kilku generałów, dążących każdy na swą rękę do dyktatury. Kiedy wojska jednego z takich generałów wkroczyły w 1644 r. do Pekinu, ostatni cesarz z dynastii Mingów powiesił się. Nurhaczi wyparł generała z Pekinu i zapoczątkował mandżurską dynastię Ts'ing (1644-1912). Mandżurowie, podobnie jak niegdyś Toba, potem K'i-tan, Żu-czen, Mongołowie (dynastja Ming), ulegli szybkiej sinizacji. Już pierwsi ich władcy byli zupełnie zasymilowani przez cywilizację chińską.

Pod koniec dynastii Ming na stepach mongolskich zaczęło powstawać potężne państwo Ölötów (Eleutów), zwanych

też Ojratami. Ölöci był to lud, który na emigracji w Rosji zwał się Kałmukami. Dzięki sprzyjającym warunkom i energii wodzów potrafili oni zająć w XVII wieku dominujące stanowisko w Azii Środkowej. Ölöci potrafili pozyskać kler tybetański, posiadający olbrzymie wpływy wsród buddyjskiej ludności. Niebezpieczeństwo groziło Chinom od połączonych sił ludów stepowych i górskich. Walki z Ölötami, popieranymi przez tybetański Kościół Buddyjski, zajmują cały koniec XVII i początek XVIII wieku; mimo zajęcia przez armię chińską Lhassy i rozciągnięcia nad Tybetem protektoratu, ciągną się i za następców K'ang-tsiego (zm. w 1722): Jung-czenga i K'ien-lunga.

II.

STOSUNKI ROSYJSKO-CHIŃSKIE W XVI-XVII STULECIU[7]).

W przeciwieństwie do stosunków Europy zachodniej z państwem niebieskim stosunki Rosji z Chinami były lądowe. Początkowo jednak trudno było Moskwicinom przeniknąć do Chin, gdyż ziemie Tybetu, Dżungarii i Mongolii, leżące po drodze, niezawisłe były od Chin i zamieszkane przez rozbójnicze plemiona mongolskich koczowników.

Pierwsze wiadomości o Chinach przynieśli do Moskowii atamani kozaccy *Iwan Pietrow i Burnasz Jełyczew* (Jałyszew), wysłani w 1567 r. przez Iwana IV Groźnego z hramotą, „do ludów nieznanych". Zdołali oni się przedrzeć od Kamiennego pasa Uralu) do „Pekingu", opisali ziemie od Bajkału aż do morza Korejskiego, gościli w ułusach Czarnej czyli Zachodniej Mun-

---

7) *Stosunki rosyjsko-chińskie:* Sołowjew, *Istorja Rossii, tomy II, 1126 sq., 1351;* III, 590, 1027 sq., 1223; IV, 641, 1135 sq., VI, 42, 99 sq. XXVIII i XXIX. — Castéra J. H. Vie *de Catherine II,* Varsovie 1798, dwa tomy.—Posselt, *Europ. Annalen,* 1795—1814, t. IX, 17, 51.— Nikołaj Bantysz-Kamienskij, *Dipłomaticzeskoje sobranje diel miežđu Rossijskim i Kitajskim gosudarstwami s 1619 po 1732 g. po dokumientam Moskow. Archiwa Gos. Kol. Inostr. Diel...* izdano W. M. Florinskim, Kazań 1792—1803, II wyd. 1882, dzieło podstawowe.— Martens, *Rossija i Kitaj,* Pet. 1881; to samo po francusku: *Le Conflit entre la Russie et la Chine, ses origines, son développement et sa portée universelle, étude politique,* str. 75 (Bibl. Publ. 0122663), Bruxelles, libr. Muquardt, 1880.— Portfolio, III, *Relations politiques de la Russie avec la Cour de Pékin, Hambourg 1836 (b. ważne). — Timkowsky, Aperçu historique des relations entre la Russie et la Chine d'après les archives du Min. des aff. étr. de Russie.*— Dudgeon, *Historical Sketch of the ecclesiastical and commercial relations of Russia with China,* Pekin, 1872.— P. Szumacher,*Naszi snoszenja s Kitajem 1567*— 1805 („Russkij Archiw", 1879 nr. 6). — Trusiewicz, *Posolskija i torgowyja snoszenja Rossii s Kitajem do XIX w.,* Moskwa, 1882.— *Politiczeskaja pierepiska Impieratricy Jekatieriny II,* Sbornik Istor. Obszczestwa 97 (1896) i 118 (1904). — Józefowicz, *Traktaty, zakliuczonnyje Rossijej na Wostokie,* Pet., 1879— *Sbornik dogoworow Rossii s Kitajem 1689—1881,* Pet. 1889, wyd. Min. Spr. Zagr.

galii i w miastach Wschodniej Mungalii (Mongolii), gdzie, według ich świadectwa, panowała kobieta, która dała im przepustkę przez „wrota żelazne" Muru chińskiego. Cesarz chiński nie przyjął ich na audiencji, gdyż nie przywieźli mu hołdowniczych podarunków. Opis tej pierwszej podróży kozaków umieszczony jest w II tomie „Podań ludu ruskiego" Sacharowa[8]).

Za panowania cara Michała Fiodorowicza zostali wysłani w 1618 r. przez wojewodę tobolskiego dwaj kozacy, *Iwan Pietlin i Pietuńka Kyzyłow* (Kazyłow), którzy, prawdopodobnie, dotarli do Pekinu i przywieźli stamtąd w 1620 r. pismo, dane im w imieniu cesarza Wan-li (Walli-chana). Pismo to, podobnie jak i drugie, z r. 1649, przechowuje się w moskiewskim archiwum głównym spraw zagranicznych i obejmuje nadanie na ziemię. Po powrocie Pietlin złożył carowi w Moskwie opis podróży swej z mapką p. t. «*Opis państwa chińskiego, państwa nad Obią i innych państw, ułusów zamieszkanych i koczowniczych oraz wielkiej rzeki Obi i dróg*[9])».

Historyk rosyjski Karamzin był zdania, że Pietlin opracował swój „Opis" według zapisek swych poprzedników, kozaków Pietrowa i Jełyczewa, z 1567 r., a sam do Chin nie dotarł. Otóż nie może ulegać wątpliwości, że Pietlin korzystał z zapisek Pietrowa, ale inaczej je ujął i znacznie uzupełnił. Zresztą o pobycie jego w Chinach świadczy nadanie bogdychana.

Nastąpił potym szereg poselstw moskiewskich, bądź do Mongolii (w 1616 r., w 1635, w 1636), gdzie ałtan-chan (złoty

---

8) W. Wiereszczagin, *Drewnije russkije putieszestwienniki „Łuczi", 1850, nr. 11,* str. 744—763: Atamany kazaki Iwan Pietrow i Burnasz Jełyczew.

9) F. J. Pokrowskij, *Putieszestwie w Mongolju i Kitaj sibirskawo kazaka Iwana Pietlina w 1618 godu* (Izd, otd. russkawo jazyka i słowiesnosti Impierat. Akad. Nauk, 1915).— *Putieszestwie w Kitaj sibirskawo kazaka Iwana Pietlina w 1620 godu, opisannoje pod zagławiem: „Rospiś kitajskomu gosudarstwu i Poobinskomu i inym gosudarstwam, żiłym i koczewym ułusam i wielikoj Obie rjeki i dorogam"*, „Sibirskij Wiestnik" 1818 cz. 2, str. 211—246; to samo: „Bibljotieka dla Cztienja", 1854, t. 123, str. 221—260 i „Żurnał dla cztienja wospitannikow wojenno-uczebnych zawiedienij", 1854, nr. 430, 431. — Arch. Pałładij, *Zamietki o putieszestwii w Kitaj kazaka Pietlina* w „Zapiskach wost. oddieła Imp. Rossij. Archeołog. Obszczestwa, 1892, VI, wypusk I—IV.— Główna zaś syntetyczna praca: John F. Baddeley, *Russia, Mongolia, China, being some Record of the Relations between them from the beginning of the XVII—th Century to the Death of the Tsar Alexei Mikhailovich A. D. 1602—1676,* etc., in fol., London, 1919. dwa tomy.

car) urjanchajski przyjął nawet pozornie poddaństwo rosyjskie, aby otrzymywać od carów podarunki, bądź do Chin, gdzie jednak wysłańcy carscy byli, przeważnie, zabijani po drodze[10]).

W 1643 roku ataman kozacki *Wasyl Pojarkow* wysłany był przez wojewodę jakuckiego na południe w poszukiwaniu rud wartościowych oraz celem skłonienia miejscowych koczowników do poddaństwa rosyjskiego. Płynął rzeką Ałdanem, dopływem Leny, przedarł się przez łańcuch górski Djukdjur czyli Stanowoj i dotarł do Dżinkiri czyli Dzeji, północnego dopływu Amuru. Dopłynął następnie Amurem do jego ujścia i wśród wielkich trudów i przygód powrócił przez morze Ochockie do Jakucka. Wyprawa trwała trzy lata (1643-46). Uczestnicy jej cierpieli głód i zjedli po drodze 50 „tubylców". Powrócili z wielkim zapasem futer i kilkoma wziętymi do niewoli Gilakami, których nie zdążyli skonsumować. Wyprawa ta utorowała kozakom drogę nad Amur.

W 1649 udał się tam z oddziałem ataman *Jerofiejko Chabirow* (Chabarow). Tubylcy pouciekali przed nim z miast. Powrócił w 1650 r. i doniósł, że „nad sławną wielką rzeką Amurem mieszkają ludzie Dourscy, rolnicy i pasterze; w tej wielkiej rzece ryb wszelakich więcej niż w Wołdze; nad brzegami łąki obszerne i pastwiska; lasy są ciemne, wielkie, soboli i wszelakiego zwierza w nich dużo; dla cara skarbiec (*kazna*) z tego będzie bogaty". Chabirow powrócił nad Amur w tym roku raz jeszcze i, bijąc tubylców, domagał się od nich „jasaku (daniny) dla wielkiego cara", a Dourzy (Daurzy) odpowiadali mu: „Dajemy już jasak Bogdychanowi, jakaż więc danina może się wam należeć?" Wtedy Chabirow pobrał im w zastaw „amanatów", czyli naczelników rodów. Ale w 1652 r. zjawił się niespodzianie książe chiński Isenej z siłą uzbrojoną w strzelbę i armaty i uderzył na Rosjan 24. III st. st. Chabirow musiał uciekać.

Stosunki z Chinami były nieco ułatwione, gdy wstąpiła

10) *Dokład cariu Michailu Fiodorowiczu o posolstwie Jakowa Tuchaczewskawo k Altynu-chanu Dżungarskomu*, 1635 g., „Russkij Wiestnik", *1842, t. 6, cz. 2, str. 60—62.—Putieszestwija rossijan po czużim krajam i inostrancew po Rossii. Bytnost'w Mungalji Stiepana Greczanina i Andreja Samsonowa u caria Altyna w 1636 godu*, „Otieczestwiennyja Zapiski", 1825 g., cz. 24, str. 396—418; cz. 25, str. 64—91 i 249—284. Greczanin posłował również w 1660 r. do zachodnich Mongołów. W 1692 r. wysłany był poseł Matwiej Judin do dżungarskiego chun—tajdżi Gałdana.

na tron chiński dynastia mandżurska Ts'ing (1644 — 1912), ale i wtedy poselstwa moskiewskie nie mogły nawiązać trwałych stosunków, gdyż posłowie nie chcieli spełniać poniżających wymagań etykiety dworskiej. Mandaryni bowiem domagali się wykonania *kow=tow*, t. j. tak znanego Rosjanom, w dziedzictwie po tatarszczyźnie, 9-krotnego pokłonu przed Bogdychanem z uklęknięciem na oba kolana i uderzeniem czołem o ziemię, oraz dziesiątym pokłonem przed jego tronem. Pokłony posłów i podarunki oznaczały, według pojęć ludów Wschodu, że wysyłający tych posłów monarcha uznaje się za wasala Chin. Tak w 1653-4 wysłany był do Chin z pierwszą misją dyplomatyczną rosyjską stolnik metropolity Filareta, *Fiodor Bajkow*, syn bojara Izaaka, dowódcy strzelców w Toropcu a potym wojewody w Tarze i Wałujkach. Wyruszył z Tobolska „w celu zbadania handlu i towarów i przyjrzenia się innym sprawom tamtejszym". Dwa lata strawił na podróż do Kanbałyku, jak wówczas Moskwicini nazywali Pekin. Szedł wzdłuż Irtyszu a potym „obok Kamnyków (sic!), pasterskich Bucharów i ludzi mungalskich (mongolskich)", doszedł do Kuku-chote, mijając jezioro Kuku-noor, do rogatkowego miasta Kapki, przeszedł przez mur chiński i, wreszcie, poprzez 15 miast dotarł do Kanbałyku dopiero w r. 1656.

Sześć miesięcy był unieruchomiony w Pekinie, gdzie toczył beznadziejne spory z władzami chińskimi. Nieporozumienia poszły stąd, że urzędnicy chińscy kazali Bajkowowi zsiąść z konia i, ukląkłszy, bić czołem przed bałwanem, znajdującym się u miejskich wrót, przyczym mówili do posła: „pokłoń się naszemu cesarzowi", Bajkow zaś nie chciał tego uczynić, mając o sobie wysokie pojęcie jako o pośle cara, a i sam, jako człowiek Wschodu, był nader wrażliwy na wszelką tytulaturę, na etykietę i zewnętrzne oznaki szacunku, na rangi i kolejność miejsca przy stole, w pochodzie, przy przechodzeniu przez drzwi [11]). To też spotkały sie dwie wschodnie psychiki i trafiła kosa na kamień. Upór z obydwóch stron był nie do przełamania. Bajkow przywiózł hramotę carską i podarunki carskie dla bogdychana i chciał je osobiście wręczyć, ale przyszli ludzie dworscy i zabrali mu dary przemocą, pozostawiając pokwitowanie. Potym wezwano go do Trybunału prowincji zewnętrznych (urząd spraw zagr.), aby tam doręczył pismo carskie, ale on

11) Porównaj „*Poselstwo Puszkina w Polsce*" w „*Szkicach*" Kubali.

„miłującej hramoty" carskiej nikomu powierzyć nie chciał, domagając się wręczenia osobistego bogdychanowi, — od cara carowi. Ostatecznie zwrócono mu podarunki i wydalono go z miasta. Odjechał z niczem, nie zdoławszy nawet nawiązać stosunków z władzami chińskimi. Żal mu się zrobiło tylu lat straconych napróżno, tylu wysiłków bezpłodnych i tylu przeżytych niebezpieczeństw, z ciągłym narażaniem wolności i życia, to też w drodze powrotnej namyślił się, że działał zbyt pochopnie, i wysłał jednego z towarzyszy z powrotem do Pekinu z oświadczeniem mandarynom, że gotów wyrzec się widzenia z bogdychanem a dary i list carski wręczyć Trybunałowi. Chińczycy jednak zerwali z nim wogóle wszelkie pertraktacje[12]).

Po powrocie do Moskwy Bajkow sporządził opis swej podróży. Należy on do najciekawszych w staroruskiej literaturze geograficznej i, przy niezwykłej zwięzłości, wyróżnia się bogactwem treści i ścisłością wykładni. Przy małej dostępności ówczesnych Chin, opis ten przedstawiał dużą wartość i wkrótce stał się popularny w Europie[13]).

Pomimo, że pierwsze poselstwo carskie było przyjęte w Pekinie tak niegościnnie, zaczęły jednak od r. 1653 chodzić karawany handlowe z Rosji do „Pekingu". Szły tam i z powrotem trzy lata, zawoziły Chińczykom futra (zwłaszcza sobole), galanterię, naczynia, a przywoziły złoto, srebro i drogie kamienie, herbatę, tkaniny oraz leki roślinne (rabarbar) i zwierzęce (piżmo); Tą drogą nabył Mieńszykow słynny rubin rosyjski, później koronny[14]). Pierwsze rosyjskie karawany handlowe były rządowe; dołączali się do nich kupcy. W 1670 r. przybyli po raz pierwszy kupcy chińscy do Nerczyńska.

12) Według Bantysz-Kamienskiego. Martens zaś dowodzi, że Bajkow był przyjęty przez cesarza, ale pomimo to misja jego chybiła. Niestety, Martens, wbrew naukowej powadze swego nazwiska, jest w stałej sprzeczności ze źródłami.

13) Zaprzyjaźniony z Piotrem Wielkim burmistrz Amsterdamu Witsen ogłosił w skrócie swej pracy „*Nord en ost Tartarey*" (Amsterdam, 1692). Stąd dostał się ten opis, z przypisami Witsena, do IV tomu „*Voyages au Nord*" (Amsterdam, 1732). Przełożono go też na języki niemiecki i łaciński. Historyk niemiecko-rosyjski Müller ogłosił istotną treść tej podróży ze swymi uwagami i poprawkami w czasopiśmie „*Jeżemiesiacznyja soczinienja*" (1755, ks. VII). Opis Bajkowa był również przedrukowany w całości w IV tomie Nowikowa „*Drewniaja Rossijskaja Wifliofika*" i w II tomie dzieła Sacharowa „*Skazanja russkawo naroda*".

14) Castéra, *Hist. de Catherine*, II, 369 (Paris, an VIII) i Warszawa, 1798 (jest w warsz. bibl. Wojskowej).

W 1658 r. pobili Chińczycy na pograniczu atamana *Onufrego Stiepanowa* z paruset kozakami i zabrali mu „carski skarb" skórek sobolowych, zrabowanych lub wymuszonych na tubylcach w charakterze daniny białemu carowi. W tymże roku jeździł z bezowocnym poselstwem do Pekinu *Pierfiljew*, a w 1672 r. kozacy *Miłowanow* i *Kobiakow*, którzy zostali przyjęci uroczyście przez bogdychana K'ang-Tsi i otrzymali od niego nawet podarunki dla cara. Ale rząd chiński napróżno domagał się wydania księcia turguckiego Gantimura, który zbiegł był z Mandżurii do Nerczyńska w 1667 r., i poselstwo rosyjskie nic nie uzyskało w dziedzinie handlowej.

W 1675 r. udał się do Chin, w charakterze posła carskiego, tłumacz Prykaza Poselskiego (urząd spraw zagr.) Grek *Mikołaj Spafari*[15]). Prof. Martens powiada, że wziął on ze sobą do pomocy jezuitę Ferdynarda Verbiesta, jako że wiedziano, że jezuici w wielkim są faworze na dworze pekińskim. Bantysz-Kamienskij zaś twierdzi, że Spafari dopiero w Pekinie poznał tego starego jezuitę. Pochodził on z Niderlandów hiszpańskich.

Jezuici zjawili się Chinach pod koniec XVI wieku. Pierwszy przybył do Kantonu w 1581 r. jezuita Limadzen za bogdychana Wan-Li; w 1601 r. dostał się do Pekinu i tam przez przekupionych eunuchów wdarł się do łask bogdychana.

Energiczni i inteligentni, znawcy psychologii ludzkiej, jezuici zorjentowali się, że ażeby mieć wpływy, nie należy zaczynać od nawracania kulisów, lecz sięgnąć po uznanie najwyższych warstw społecznych. Rozpoczęli pracę nie jako misjonarze, lecz jako uczeni. Mateusz Ricci i Adam Schall zjednali sobie sympatje i szacunek, jako świetni matematycy. Postęp w dziedzinie nauk ścisłych zawdzięczali w tym czasie Chińczycy w znacznej mierze jezuitom. W dziedzinie propagandy chrześcijańskiej chcieli jezuici oprzeć się na areligijnym charakterze konfucjanizmu i sprowadzić go do wspólnej platformy z etyką katolicką. W krótkim czasie dokonali znacznej ilości nawróceń. Był to jedyny moment, kiedy propaganda chrześcijańska w Chinach mia-

15) Iwanowskij A., *Posolstwo Spafari*, Zapiski Wostocznawo Otdieła Rus. Archeołog. Obszczestwa, 1887—88; Arsienjew Ju. W., *Oczerk snoszenij Rossii s Kitajem czerez Sibir' i Mongoliu do 1675 g.* (w tem: *„Putieszestwie czerez Sibir'ot Tobolska do Nierczinska i granic Kitaja russkawo posłannika Nikołaja Spafarja w 1675 godu"*, Pet. 1882 str. 5—29)— N. G. Spafarij, Sprawocznyj Encikłop. Słowar', t. 9, Pet. 1855.

ła niejakie widoki powodzenia. Rychło jednak zmarnował jedyną okazję spór dominikanów z franciszkanami. Dziś, mimo olbrzymich sum, płynących na misje chrześcijańskie w Chinach, rezultaty tej pracy są nader nikłe.

Stopniowo jezuici zyskali w Pekinie znaczne wpływy, szczególnie w pekińskim Kolegium spraw zagranicznych, które nazywało się po chińsku *Mongo-li-fan-juan*, co przy zawieraniu traktatu pokojowego chińsko-rosyjskiego w 1727 r. zostało, dla zrównania z petersburskim senatem, który w imieniu cara przysyłał listy, nazwane w przekładzie jezuitów pekińskich «*Wielkim Trybunałem*»[16]).

Jak wielki był wpływ jezuitów na najbliższe otoczenie cesarza, najlepiej świadczy fakt, że ostatni z Mingów, Jung-ming, wysłał w 1650 r. poselstwo do papieża Inocentego X z prośbą o pomoc przeciwko Mandżurom. Poselstwo to poprowadził, pochodzący ze Lwowa, jezuita Michał Boim. Misja spełzła na niczym, a kiedy Boim wrócił do Chin, cały kraj był już w ręku najeźdźców[17]).

Spafari powiada, że gdy udawał się do Chin, to poszczególni mandaryni pograniczni (wojewodowie) opowiadali mu o poprzedniku jego: „Myśmy mówili do Bajkowa:„ „Ty idziesz z poselstwem a kozacy wojują“[18])! A Bajkow nam odpowiedział, że kozacy złodzieje i wojują bez carskiego rozkazu... Wtedy bodgychan nakazał mi, abym podjął wyprawę przeciwko tym złodziejom... to znowuż kozacy powiadają, że oni nie są złodziejami, tylko ludźmi wielkiego monarchy, Białego Cara, i działają z jego rozkazu... Poza tym każdy, kto tu był z Rosji w celach handlowych, mówił zawsze, że wiezie carskie hramoty, a potym, gdyśmy go puścili do Chin, to się zawsze okazywało- że on żadnych hramot przy sobie nie ma. Oni nas oszukali i dlatego my tobie dziś nie wierzymy“.

Wreszcie Spafari dotarł do Pekinu w 1676 r., po długich staraniach uzyskał audiencję u bogdychana K'ang-Tsi i, postawiony na kolana, bił pokłony 10-krotne, a przy nim stali dwaj jezuici tłumacze. Pytał się Bogdychan o Aleksego Michałowi-

16) Trybunał rządzący prowincjami zagranicznymi = (po mandżursku) Tulergi-golo-be-dasara-dżurgan (dżurgan=trybunał). Portfolio, III (Hamburg 1836), 358 sq., 552 sq.

17) Ta rodzina właśnie wystawiła we Lwowie piękną „kaplicę Boimów”.

18) Istotnie w tym czasie podbijali stopniowo kraj nad Amurem.

cza, czy Biały Car w dobrym zdrowiu, ile ma lat, jakiego jest wzrostu, jak dawno panuje?

Co do zorganizowania regularnego handlu z Rosją mandaryni postawili Spafariemu trzy warunki: 1) wydanie Chinom księcia turguckiego[19]) Gantimura, 2) przysłanie do Pekinu człowieka rozsądniejszego, niż Spafari, którego oskarżano o pełne pychy trzymanie się na uboczu (insolence) i arogancję; 3) zachowanie spokoju przez Rosjan, zamieszkałych w Chinach, i poddanie się ich prawom krajowym. Ostatecznie Spafari nie zawarł traktatu.

Całe lato spędził Spafari w Pekinie. Przywiózł tam dużo towarów, ale nieszczególny zrobił na nich interes. Wyjaśniono mu stanowisko Chińczyków, że według nich każdy poseł obcego państwa przybywa od niskiego i ciemnego tronu a wznosi się do wysokiego i jasnego. Podarunki dla bogdychana nazywane są stale daniną a podarunki bogdychana dla obcego panującego zowią się wynagrodzeniem za służbę. Do tego dodaje historyk rosyjski Bantysz-Kamienskij, że Chińczycy zwą oddawna carów rosyjskich „Czagan chan", co się tłumaczy po mongolsku „Biały książę", ale po słowie „chan" stawiają kropkę, co oznacza „cara poddanego", zawisłego, gdy natomiast bez kropki oznacza chana samowładnego. Powiada Bantysz, że cesarze chińscy wskutek swej pychy nikogo z równych sobie monarchów nie obdarzają przyjacielskimi pismami, a jeśli nawet kiedy napiszą za pośrednictwem Trybunału, to z obelżywymi dodatkami, w rodzaju: „posyłamy z góry na dół".

Spafari wyjechał bez żadnego pisma od Bogdychana, przyczym skarży się, że „w handlu równie podstępnych ludzi, jak Chińczycy, nie znajdziesz na całym świecie; nigdzie też nie można znaleźć podobnych złodziei, gdyż magnaci, uczeni i kupcy zmówili się, po jakiej cenie będą kupować rosyjskie towary, a po jakiej sprzedawać swoje. Oczywiście, pierwsza jest niemożliwie niska, druga zaś nadmiernie wysoka".

Tymczasem już od pewnego czasu kozacy zaczeli wznosić warowne „ostrogi" wzdłuż Amuru i zbierali „jasak" (daninę) od ludności na przeciwnym brzegu, którą władze chińskie uważały za swych poddanych, gdyż w dniach głodu i klęski udzielały

19) Turguci (Turgouci), lud zachodnio-mongolski, zwany w Rosji Kałmukami.

jej zapomóg. Wynikły stąd pierwsze starcia zbrojne Chińczyków z kozakami, które utrudniały zadanie poselstwom rosyjskim, wysyłanym z Rosji do Pekinu. Jeszcze ataman Chabarow założył warowną kolonię rosyjską Albazin (po chińsku: Jaksa) na ziemi tunguskiej na lewym brzegu Amuru (=Czarny Smok, po chińsku[20]). W r. 1667 pod warownią Albazin zjawiła się armia chińska i oblegała ją dwa lata, a broniło jej kilkuset ludności kozackiej. Dopiero po 2 latach fort poddał się z głodu i był zburzony. W 1670 r. warownia została odbudowana przez atamana kozackiego Czyrnihowskiego. W 1684 r. obległa ją 15.000 armia chińska. Bronił jej Tołbuzin na czele 450 kozaków, posiadających 300 strzelb i 3 armatki. Miasto po rozpaczliwej obronie poddało się a dowódca zwycięskiej armii Łań-Tań wysłał do Nerczyńska list, domagający się od rządu moskiewskiego wydania księcia Ganimura i rozgraniczenia ziem. Miasto Albazin odbudował rychło ocalony wojewoda Aleksy Tołbuzin, ale już w lipcu 1686 r. obległa je 8.000 armia chińska z 40 armatami. Tołbuzin poległ w maju 1687 r. Zastąpił go zesłaniec syberyjski, Niemiec Beuthen, który bronił się jeszcze przez półtora roku. Kapitulował dopiero zimą 1688 r., i to na dogodnych warunkach. Ale upadek Albazinu zlikwidował panowanie rosyjskie nad Amurem. Ludność przeniosła się do Nerczyńska, 45 osób[21]) zaś, ze starym popem Leontjewem na czele, przyjęło poddaństwo chińskie; zostali oni wysłani do Pekinu, gdzie zapoczątkowali kolonię rosyjską i misję religijną prawosławną w stolicy bogdychana. Cesarz K'ang-Tsi przyjął mężczyzn z Albazinu do swej straży przybocznej, dał im zupełną wolność religijną i obdarzał ich zaufaniem.

W 1698 r. stanęła dla nich kaplica prawosławna w Pekinie kosztem rządu chińskiego i popi nawracali Chińczyków na prawosławie, aczkolwiek Piotr Wielki dał dyspozycję, „aby to czynić ostrożnie i nie z nadmierną gorliwością („popi nie tak uczeni, jak rozsądni i solidni"), aby jezuitów nie zrazić, którzy tam już oddawna gniazdko sobie usłali".

Ponieważ stary pop Leontjew rychło zmarł, Rosjanie pekińscy zwrócili się do bogdychana z prośbą, by im sprowadził

20) Romanoff, *Die Stadt Albazin*, 1867. — M. Courant, *L'Asie Centrale au XVII et XVIII siècle.*— W. Andrijewicz, *Kratkij oczerk istorji Zabajkalja ot drewniejszich wremion do 1762 goda*, Pet., 1887.

21) Według Martensa 25.

nowego popa z Rosji. Cesarz przychylił się do tego i zwrócił się z prośbą o popa do gubernatora tobolskiego. Skorzystali z tego Rosjanie i przysłali kilku popów. Pierwsza misja prawosławna, pod przewodem archimandryty Iłariona, znalazła dobre przyjęcie u cesarza K'ang-Tsi, który każdemu z popów dał tytuł i rangę, pensję i aprowizację w naturze. Odtąd misja ta stale istniała i była co pewien czas odnawiana w swym składzie staraniem Synodu. Do r. 1857 utrzymywana była przez rząd chiński, który jednak niekiedy o popach zapominał, zalegając z pensją i aprowizacją[22]).

---

22) *Trudy członow rossijskoj duchownoj missji w Pekinie*, dwa tomy, Petersburg 1853, in 8°.

III.

POKOJE NERCZYŃSKI i KIACHTYŃSKI. POSELSTWO WŁADYSŁAWICZA-RAGUZIŃSKIEGO.

W 1686 r. rząd rosyjski wysłał do Chin hr. *F. A. Gołowina* w charakterze ambasadora i ministra pełnomocnego [23]). Przybywszy na Syberię, Gołowin wysłał do Pekinu gońca z zawiadomieniem o swym rychłym przybyciu na granicę i prośbą o przysłanie pełnomocników dla pertraktacji traktatowych. Cesarz K'ang-Tsi zdecydował się wysłać takiego pełnomocnika w osobie posła Samgutu[24]). Spotkanie nastąpiło w Nerczyńsku. Samgutu przyprowadził całą armię, podczas gdy Gołowin miał przy sobie tylko kilkuset ludzi. Pertraktacje w sprawie ceremoniału zajęły tyleż czasu, co i kwestie polityczne i handlowe. Jezuici pośredniczyli, kaptując sobie obie strony. Układy spisywano po łacinie. Chińczycy dowodzili, że wszystka ziemia do Bajkału należy do nich, gdyż poprzednio należała do mongolskiego chana. Gołowin pragnął ustalić granicę na rzece Amurze, ale musiał ustąpić. Wreszcie w sierpniu 1689 r. stanął pierwszy traktat handlowy między Chinami a Rosją pod murami Nerczyńska[25]). Amur i jego wybrzeża ustąpiono Chinom, Rosja

---

23) Graf F. A. Gołowin, *Sprawocznyj enciklopiediczeskij słowar'*; tom 3, str. 450, Petersburg 1854.— Bantysz-Kamienskij, *Pierwyj gienierał-fieldmarszał graf Fiodor Aleksiejewicz Gołowin*, „Majak" 1840, cz. 8, str.. 224—235.— *Istoriczeskija i statisticzeskija zapiski o miestach, leżaszczich pri riekie Amurie*, „Sibirskij Wiestnik", 1824, str. 175—272, w tem: 3) Otprawlenje na Amur w kaczestwie posła okolniczawo Gołowina i 5) Traktat 1728 g. ijunia 14.

24) Grumm-Grzimajło, *Zapadnaja Mongolia i Urianchajskij kraj* (Leningrad, 1926), II, 817; egz. znajduje się w warsz. Instytucie Wschodnim.

25) *Sbornik dogoworow Rossii s Kitajem 1689—1881*, Pet. 1889, wyd. Min. Spr. Zagr.— Józefowicz, *Traktaty, zakliuczonnyje Rossijej na Wostokie*, Pet.. 1879. —G. Cahen, *Histoire des relations de la Russie avec la Chine sous Pierre le Grand* (1689—1730), Paris, 1912.

zgodziła się na zniesienie miasta i twierdzy Ałbazina i odtąd rzeka Gorbica miała stanowić granicę dwuch państw. W ten sposób Rosja straciła piękną prowincję. W ocenie roli jezuitów przy pertraktacjach pokojowych zdania są rozbieżne: Martens dowodzi, że dyplomacja chińska zawdzięczała zwycięstwo dwum jezuitom chińskim, ojcom Gerbillon i Pereira, którzy dołączeni byli do poselstwa chińskiego. Przeciwnie, Bantysz-Kamienskij dowodzi, że ksiądz jezuita Gerbillon wiele się przyłożył do załagodzenia sporu i doprowadził do tego, że Moskwicinom został dozwolony handel w Pekinie.

Artykuł 4 Traktatu głosił, że poddani obu stron, którzy się schronili na obce terytorium przed podpisaniem traktatu, mogą tam pozostać, ale zbiegli po zawarciu traktatu będą wydawani. Art. 5 dozwalał poddanym obu krajów na podróżowanie po terytorium sąsiedniego państwa pod warunkiem, żeby byli zaopatrzeni w paszporty. Przyczym nie ustalono żadnych ograniczeń ani co do miejscowości, ani też co do rodzaju towarów. Całe Chiny stanęły otworem przed kupcami rosyjskimi. W rzeczywistości jednak nigdy tych postanowień nie zrealizowano i handel uprawiany przez cudzoziemców podlegał zawsze restrykcjom i utrudnieniom. Art. 6 Traktatu głosił, że w razie popełnienia zbrodni karnej oskarżeni winni być wydani swym krajom ojczystym i tam sądzeni. Specjalne misje miały rozstrzygać pokojowo wszelkie konflikty. Rząd carski bardzo się ucieszył z tego traktatu, ale praktyka wykazała, że nie ustały spory graniczne, a władze chińskie po dawnemu czyniły niesłychane utrudnienia handlowi rosyjskiemu.

Handel ten pozostał w stanie opłakanym. Karawany wyruszały raz na dwa—trzy lata od granicy rosyjskiej przez Kałgan do Pekinu. Niekiedy liczyły po 1000 osób. Według zwyczaju chińskiego utrzymywane one były, przez czas pobytu na terytorium Chin, kosztem rządu chińskiego. Gdy kupcy rosyjscy przybywali do Chin, lokowano ich w domach, otoczonych murami (kwan). Nie mieli prawa wychodzić do miasta, tylko musieli wyczekiwać u siebie na kupców. Mandaryni zaś zamykali wrota kwanów i zmuszali kupców do ustępowania im bezcennych futer za niską cenę. I dopiero sami sprzedawali od siebie towar rosyjski. Chińczycy znowuż, przeciwnie, skarżyli

się na zachowanie rosyjskich kupców i na ich oszustwa, co znajduje, zresztą, potwierdzenie i w rosyjskich źródłach[26]).

W 1692 r. Piotr I wysłał do Pekinu z swoją hramotą Duńczyka *Eberhardta Isbranta Idesa*[27]). Miał on prosić o wykonywanie traktatu nerczyńskiego, z którym Chińczycy nie bardzo się liczyli, o pozwolenie na wybudowanie cerkwi w Pekinie, miał dalej zaproponować „lepsze", czyli zapewne ściślejsze ustalenie granicy i zabiegać o urządzenie stałych stosunków między rządami chińskim i rosyjskim.

Isbrant Ides wyjechał z Moskwy w marcu 1692 r., przybył do Pekinu w list. 1693 i zabawił tu do lutego 1694. Nie uzyskał nic. Był dosyć dobrze traktowany i przyjęty nawet łaskawie przez sławnego bogdychana K'ang-Tsi, który go pytał, jak daleko z Moskwy do ziemi francuskiej, włoskiej i polskiej, ale jednocześnie odmówił przyjęcia carskiej hramoty i carskich podarunków, gdyż w tej hramocie imię carskie poprzedzało imię syna Nieba. Żadna z propozycji wysłańca nie była nawet wysłuchana przez mandarynów. Na domaganie się Isbranta wysłania misji dyplomatycznej z Chin do Moskwy, rząd chiński odpowiedział, że nigdy tego nie uczyni, gdyż zwyczaje chińskie na to nie pozwalają. Istotnie, rząd chiński wysyłał swych pełnomocników do negocjacji z rządem rosyjskim wyłącznie tylko do granicy rosyjskiej. Jedynie dwa razy (w 1731 i 1732), w drodze jakiegoś niezrozumiałego wyjątku, udali się posłowie chińscy do Petersburga z pozdrowieniem nowowstępujących na tron monarchów. Zazwyczaj zaś negocjacje z władzami chińskimi prowadziła Rosja za pośrednictwem gubernatora tobolskiego. Niepowodzenie misji Isbranta Idesa wywarło nader przykre wrażenie na Piotrze Wielkim. Jedynym pozytywnym wypadkiem w stosunkach ros.-chińskich po misji Isbranta było „urządzenie cerkwi prawosławnej w Pekinie" (a właściwie

---

26) Chińczycy bili kupców rosyjskich bambusami i trzymali karawany po miesiącu przed miastem. Kupcy zaś rosyjscy dawali jeszcze w XIX w. towar najniższego gatunku: np. zgniłe jedwabne parasolki, rękawiczki. Handel polegał na oszustwie na cenie, wadze i miarze. Tanie lusterka sprzedawano za dziesiątki rubli, wymieniano na bydło. Po bajecznej cenie sprzedawano gramofony i zegarki. Za paczkę igieł kupiec rosyjski brał barana i nawet tarbaka (rocznego byczka) (Profesorowie Bogolepow i Sobolew, *Oczerki russko-mongolskoj torgowli*, Tomsk, 1911, str. 168—172).

27) Martens nazywa go kupcem niemieckim z Glückstadtu (dawna stolica Holsztynu, nad Elbą), ale samo już nazwisko wskazuje, że Isbrant Ides musiał być Duńczykiem.

rozszerzenie kaplicy) i sprowadzenie misji duchownej prawosławnej ale trudno ustalić, czy te wydarzenia stały w jakimś związku genetycznym z zabiegami Isbranta, czy też raczej były spowodowane staraniami kolonii rosyjskiej w Pekinie.

Cesarz K'ang-Tsi zmienił zresztą stopniowo swój pogląd w tej sprawie. W 1712 r. przybył do Rosji, nad dolną Wołgę, urzędnik chińskiego ministerium wojny, Mongoł Tuliszen, wysłany przez bogdychana do niemal niezawisłego chana Kałmuków Ajuka, aby go skłonić do zaatakowania Dżungarów, toczących właśnie wojnę z Chinami. W danej sobie instrukcji Tuliszen miał zlecone, by udał się na dwór rosyjski, w razie jeżeli będzie zaproszony przez Zsagan-Chana (cara), i poddał się całkowicie ceremoniałowi i zwyczajom, panującym na dworze carskim. Ale Piotr Wielki, oburzony widocznie na złe przyjęcie Isbranta, nie zaprosił Tuliszena, aczkolwiek nakazał władzom prowincjonalnym oddawanie mu honorów, przynależnych posłowi cesarskiemu. Tuliszen powrócił do Pekinu w 1715 r. W świcie jego znajdowali się członkowie misji prawosławnej rosyjskiej w Pekinie.

Wkrótce po przyjęciu misji duchownej z Tobolska, bogdychan zażądał od gubernatora tobolskiego przysłania mu dobrego lekarza. Zgodził się na wyjazd do Pekinu, będący w służbie rosyjskiej, doktór angielski Harwing. Towarzyszył mu inżynier rosyjski *Lange*, który potym odegrał znaczną rolę w stosunkach rosyjsko-chińskich. K'ang-Tsi przesłał potym carowi za tego lekarza, przez Langego, liczne podarunki. Wobec tego Piotr Wielki żywił złudzenie możliwości naprawienia stosunków handlowych rosyjsko - chińskich i w 1719 r. wysłał do Pekinu w charakterze posła nadzwyczajnego, kapitana leib-gwardji pułku Preobrażeńskiego, *Lwa Izmajłowa* ze świtą z 60 osób i 25 dragonami. Sekretarzem tej misji dyplomatycznej był Lange. Izmajłowa upoważnił car do zawarcia nowego traktatu pokojowego. Dopuszczony przed oblicze cesarskie, jak zwykle, na klęczkach, zapytywany był Izmajłow przez Bogdychana, jakie istnieją nauki w Rosji. „Nic na świecie nie zdoła zakłócić naszej przyjaźni z Piotrem I — mówił łaskawie K'ang Tsi. — Cesarstwo rosyjskie znajduje się daleko i jest zimne. Wysłana tam nasza armia zmarzłaby. A rosyjska u nas nie wytrzymałaby gorącego klimatu..."

Ale trudniejszą sprawą były negocjacje handlowe. „Nowy

traktat jest zbyteczny — mówili mandaryni — wobec tego, że traktat w Nerczyńsku został zawarty zaledwie przed kilkoma laty." Zgodzono się tylko na konsulat rosyjski w Pekinie, ale odmówiono ustanowienia konsulów w innych miastach. Konsula jednak utrzymywały Chiny własnym kosztem, jako gościa, przedstawiciela poddanego wasala, a rząd, który opłaca agenta i karmi go, może go kontrolować. Izmajłow opuścił Pekin w 1721 r., pozostawiwszy Langego w charakterze konsula. K'ang-Tsi wyznaczył mu świetne utrzymanie, ale mandaryni nader często zatrzymywali należne mu pieniądze i prowizję. Nie pozwalano mu na restaurację domu, w którym mieszkał a który się walił. Wszystkie listy, przesyłane przez Langego do swego rządu, były zatrzymywane. Dochodziły do tego intrygi jezuitów. Lange wysiedział w Pekinie 17 miesięcy. Musiał jednak opuścić Pekin w 1722 r., gdy Rosja odmówiła wydania 700 Mongołów, zbiegłych do niej. Chiny szykowały się do wojny z Rosją, gdy w trakcie tego K'ang-Tsi umarł.

W 1724 r. liczne zbiegłe do Rosji rodziny mongolskie powróciły do Chin, co tak ucieszyło Chińczyków, że rząd bogdychański wyraził zgodę na wyznaczenie upełnomocnionych mandarynów do negocjowania nowego traktatu. To też w 1725 r. został wysłany do Chin przez Katarzynę I, jako poseł nadzwyczajny, „hrabia illiryjski" *Sawa Władysławicz—Raguziński*[28]). Miał on zawiadomić Bogdychana o wstąpieniu swej władczyni na tron, rozwiązać spory graniczne i, zgodnie z predyspozycją rządu chińskiego, zawrzeć nowy traktat handlowy. Był to jakiś awanturnik serbski z Raguzy, Sawa syn Łukasza Władysławicz, który przybrał samozwańczo, jak to zresztą w tym czasie wielu czyniło, tytuł hrabiowski i nazwisko od miasta rodzinnego (Raguziński), a którego i pierwsze nazwisko wydaje się tylko patronimicznym, od imienia dziadka. Ten kupczyk-obieżyświat przybył do Rosji ze Stambułu w 1702 r. z ładunkiem oliwy morzem Czarnym przez Azow do Moskwy i, jako jeden

28) *„Ob urginskich wanie i ambanie i rossijskom posłannikie, bywszem w Piekinie, grafie Sawwie Łukicze Władisławicze Raguzinskom. Nowiejszija i dostowiernyja powiestwowanja o Wostocznoj Sibiri"*, Pet. 1817.— Gaston Cahen, *Histoire des relations de la Russie avec la Chine sous Pierre le Grand*, Paris 1912, str. 195, „daje taką ocenę Raguzińskiego: „Jamais la Russie n'a encore trouvé pareille inteligence, pareille compétence et pareil dévouement à ses intérêts dans ses négociations avec la Chine".

z pierwszych przybyłych tą drogą kupców bałkańskich, otrzymał prawo handlowania w Rosji na lat 10, uzyskał wkrótce tytuł radcy nadwornego, wtarł się do otoczenia samego cara, otrzymał w 1710 r. dobra ziemskie, w 1711 był przy boku Piotra w kampanii pruckiej i, zapewne, uczestniczył w przekupywaniu w. wezyra i paszów, w 1716 wyjechał do rodzinnej Raguzy i wkrótce wrócił stamtąd już jako „hrabia Władysławicz". Został rzeczywistym radcą stanu i, po śmierci Piotra, wysłany był przez Katarzynę I, jako specjalista od Wschodu i spryciarz, w randze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, we wrześniu 1725 r. do Pekinu. Przybył tam w listopadzie 1726 r., uzyskał audiencję u bogdychana Jun Czena (1722-35), stawał przed nim na kolanach i bił 10-krotne pokłony. W relacji swej z dnia 2.V 1727 r. donosił carycy, że Bogdychan wcale nie taki potężny, jak się zdaje, że uciska swych poddanych gorzej niż rzymski Neron[29]). Przekupił Władysławicz 100 rublami jezuitę patra Parennina i przez niego poznał i pozyskał za cenę 2000 rb. tajnego radcę i pierwszego ministra chińskiego Masi'ego oraz starego mongolskiego tajszę (księcia), któremu obiecał 20 rb. rocznie, „a ten długo nie pożyje, bo ma już przeszło 70 lat."

Ten ojciec jezuita Parennin, o którym tu jest wzmianka, tłumaczył w Pekinie przez lat 40 całą korespondencję obu stron, chińskiej i rosyjskiej, aż do r. 1741, w którym umarł 27 września. Stąd był on pośrednikiem w zachodzących kłótniach między dwoma dworami; on też artykuły pokojowe, między nimi ułożone (w Kiachcie i inne), przekładał na łacinę, i język tatarski. „Stąd poszło, że Piotr Wielki i dwie cesarzowe, które po nim panowały (Katarzyna I i Anna), swym posłom w Pekinie pospolicie zalecali, aby księdzu Parenninowi za czynione usługi ukontentowanie monarsze i wdzięczność wyrażali". Po śmierci księdza Parennina był ksiądz jezuita Gaubil rosyjskim tłumaczem w Chinach do czasu śmierci swej, zaszłej 24.VII 1759 r. „Ze względu na jego pracowity urząd i wielką naukę, petesburska Akademja Nauk, czyniąc mu honory, przyjęła go w poczet swych akademików". Jego miejsce zajmowali potem księża-jezuici Amiot i Collières aż do r. 1780. Tak więc

---

29) P. Schumacher, *Naszi snoszenja s Kitajem 1567—1805*, „Ruskij Archiw" 1879, str. 177.

w Chinach właśnie utrwaliły się te serdeczne i zażyłe stosunki między rosyjskim rządem carskim a ojcami-jezuitami w XVIII wieku. Stąd też początek swój biorą te nadzwyczajne wpływy, jakie jezuici mieli na Białej Rusi po pierwszym rozbiorze, a potym przemożne wpływy księdza-jezuity Grubera na cara Pawła, które potrafiły go nawet skłonić do tajnego przejścia na katolicyzm[30]).

Udało się Władysławiczowi skłonić rząd chiński do mianowania pełnomocników dla pertraktacji pokojowych. Negocjacje w Pekinie trwały 6 miesięcy. Naprzód Chińczycy domagali się uporczywie zwrotu dezerterów. Potym sądzili, że do Tobolska jest ziemia chińska, a następnie chcieli, żeby granica szła rzeką Angarą. Władysławicz trzymany był ze świtą w domu odosobnionym („kwan"), za murem, utrzymywany na koszt bogdychana, i grożono mu, że, jeśli nie ustąpi, to go zagłodzą, jak posła portugalskiego. Ponieważ Chińczycy nie chcieli, by w carskich hramotach imię cara poprzedzało imię bogdychana, zgodzono się, że wymiana korespondencji będzie się odbywała nie między monarchami, lecz tylko między Tsungli-Yamenem (Najwyższym Trybunałem Chińskim do spraw prowincji zewnętrznych) a rosyjskim Senatem, ewentualnie gubernatorem tobolskim. Tak rozwiązano szczęśliwie kwestię tytułów. Praktyka ta przechowała się do ostatnich czasów, t. j. do upadku dynastii chińskiej w 1912 r., którą rosyjska dynastia przetrzymała tylko o lat kilka. W negocjacjach dyplomatycznych nie wymieniano imienia cara, ani bogdychana. Bogdychan zgodził się na wybudowanie cerkwi prawosławnej w Pekinie własnym kosztem[31]). Natomiast rząd chiński nie chciał się zgodzić ani na konsula rosyjskiego w Pekinie, ani na przechodzenie kupców rosyjskich przez granicę chińską.

Ostatecznie pertraktacje pokojowe przeniesiono na granicę. Władysławicz opuścił Pekin w czerwcu 1727 r. i zatrzymał

---

30) Broszura *„Lettere critiche inschiacimento del vero stato attuale dei Jesuiti nella Russia Bianca* (Firenze, 1780), istnieje jej przekład polski: „Podobno dwór petersburski, obstawając za jezuitami (na Białej Rusi), pamiętny jest tych usług, jakie jemu cudzoziemcy jezuici czynili (w Chinach)", Por. Henryk Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi.*

31) Stąd widoczne jest, że cerkiew prawosławna stanęła w Pekinie dopiero po traktacie w Kiachcie, czyli około r. 1728. Data erygowania cerkwi w 1698 r., podawana przez wszystkie niemal źródła, tyczy się poprostu tylko kaplicy.

się nad małą rzeczką graniczną Burą, gdzie prowadził dalej negocjacje z trzema mandarynami, wśród których był wuj Bogdychana i znany nam już Mongoł Tuliszen. Pierwszy upełnomocniony zaś był w trakcie pertraktacji, na żądanie Władysławicza, odwołany do Pekinu, sądzony i skazany na utratę rangi, tytułów i konfiskatę dóbr. Wreszcie 20/31 sierpnia 1727 r. stanął traktat Burański co do granicy rosyjsko-chińskiej: rzeka Kiachta od strony Rosji, góra Orogoita od strony Chin zostały uznane za linie graniczne. Między nimi miał się odbywać handel rosyjsko—chiński pod kontrolą komisarzy dwóch rządów. W tym celu miano wybrać w tym zakątku miejsce na jarmark. Plenipotenci wydelegowali specjalnych komisarzy dla ścisłej demarkacji. Dwa akty demarkacji zostały podpisane 12 i 27. X. 1727 r. Stanowią one aneksy do traktatu Burańskiego z 20/31. VIII. Rosja otrzymała prawie wszystko to, czego początkowo odmawiano Władysławiczowi. Traktat Burański tyczył się spraw granicznych. W następnym zaś roku, 14/25 czerwca 1728 r. stanął nad rzeką Kiachtą traktat Kiachtyński wiecznego pokoju, przesłany do Pekinu i ratyfikowany 15. XI. 1728 r. Ale przy tej ratyfikacji wszystkie artykuły uległy znacznym zmianom i rzeka Ud została przyznana Chinom wbrew pierwotnej umowie. Władysławicz energicznie zaprotestował, ale przedstawiciele chińscy nie śmieli przyjąć tego protestu. Postanowił więc przesłać protest Bogdychanowi przez Langego. I rząd chiński przysłał do Kiachty nowy traktat, zmieniony w porównaniu z pierwotnym układem już tylko w kilku punktach drugorzędnych. Wymiana ratyfikacji nastąpiła 14/25. VI. 1729 r. w Kiachcie.

Traktat Kiachtyński ustalał sprawy wydawania zbiegów, przyjmowania poselstw, misji duchownej pekińskiej i t. d. Od niego też datuje się handel rosyjsko-chiński w Kiachcie. Nazajutrz bowiem po zawarciu pokoju Władysławicz położył kamień węgielny pod miasto Kiachtę. Ogłosił też regulamin handlu w nim. Porozumiał się również z pełnomocnikami chińskimi, aby kupcy rosyjscy i chińscy z Urgi zostali przeniesieni do Kiachty, a z Chajlaru i Mandżurii do Curuchajtu pod Nerczyńskiem.

Według art. 4 traktatu Kiachtyńskiego karawana rosyjska miała odwiedzać Pekin tylko co 3 lata, w składzie nie większym, niż 200 ludzi, i podróż odbywać miała własnym kosztem. Art. 5 pozwalał na wysłanie do Pekinu 3 popów, których rząd

chiński obowiązywał się utrzymywać tak jak dotychczasowych. Traktat umocnił i uregulował położenie misji duchownej rosyjskiej w Pekinie. Ogółem składała się teraz z 10 duchownych i dała Rosji wielu znawców języka chińskiego i mandżurskiego. Ona też pośredniczyła w stosunkach rosyjsko-chińskich do czasu ustanowienia w 1861 r. misji dyplomatycznej. Traktat upoważniał do pozostawienia w Pekinie dla studiów językowych 4 młodych chłopców Rosjan i 2 dorosłych, znających języki rosyjski i łaciński. Mieli oni mieszkać w „kwanie", czyli w tym domu odosobnionym i otoczonym murem, i studjować tam języki chiński i mandżurski kosztem rządu chińskiego. Rozporządzenie Bogdychana z 30 VIII 1729 r. wyznaczało dla misji rosyjskiej nauczycieli języków chińskiego i mandżurskiego. Tak powstała szkoła języków dalekiego Wschodu dla Rosjan, co było niezbędne dla obu stron[32]).

Władysławicz przed wyjazdem z Syberii zorganizował jeszcze sam karawanę do Pekinu, z towarami przeważnie skarbowymi. Nie dała ona zysków. Kupcy pekińscy nie chcieli kupować towarów, bojąc się narazić mandarynom. Cenne futra psuły się w wilgotnych magazynach. Wtedy Lange zaproponował, by rząd rosyjski popierał handel w Kiachcie, a karawany do Pekinu wysyłał jak najrzadziej, i to wyłącznie z towarami prywatnymi. Do tego się zastosowano.

W 1731 r. przybył *Tuszi* z pierwszym poselstwem chińskim do Moskwy[33]). Jakżeż tak zerwano z dawnymi zasadami i wysłano posła bogdychańskiego do wasala, z pozdrowieniem Piotra II po wstąpieniu jego na tron? Był do tego bogdychan Jung-Czeng zmuszony straszliwą wojną toczącą się z Dżungarami (plemię zachodnio-mongolskie), dowodzonymi przez groźnego Galdana-Czerena (Szerena). Szukał przymierza z Rosją, obawiał się poparcia przez nią Dżungarów. Anna Iwanówna nie chciała się angażować w te sprawy, tak odległe terenowo, ale pragnęła utrzymywać z Chinami stosunki przyjazne, handlowe. Upoważniła poselstwo chińskie do zwrócenia się do Kałmuków i wezwania ich do walki z Galdanem-Czerenem. Była to, oczywiście, chy-

32) *Trudy członow rossijskoj duchownoj missji w Piekinie*, dwa tomy, Petersburg 1853, in 8°.

33) *Akty kasatielno kitajskawo posolstwa w Rossiju w 1731 g.*, „Russkij Wiestnik" 1841 r., t. 4, str. 102—116, tutaj podane są też trzy ceremoniały.

3541

ba ironia, bo wszak Dżungarzy byli ich braćmi, od których się oni odłączyli, emigrując do Rosji[34]).

Jeszcze poselstwo Tuszi'ego nie opuściło Rosii a już nadjechało drugie, *Bandi-Baja*, przybyłe z życzeniami dla nowej caryey, Anny Joannówny. Z poselstwem tym wynikło nieporozumienie: Bandi-Baj nie chciał przyjąć pisma Kolegium Spraw Zagranicznych, dowodząc że zna tylko Senat. Poselstwa chińskie przeszły bez echa i nie wniosły żadnych zmian do stosunków rosyjsko-chińskich.

Po powrocie do Moskwy Sawa Władysławicz złożył w 1731 r. carycy Annie Joannównie *„Tajną informację o sile i stanie cesarstwa chińskiego"*. Zadaje on sobie pytanie, w jaki sposób należy w czasie pokojowym przygotować i zebrać wojsko, pieniądze, prowiant, artylerię i zapasy wojenne, kiedy wypowiedzieć wojnę Chinom i jak ją poprowadzić. Jest to pierwszy projekt rosyjski podboju Chin: „Gdy z łaski Bożej cesarstwo rosyjskie będzie miało zapewniony pokój z sąsiadami i będzie miało zaoszczędzonych kilka milionów, a zechce podbić siłą zbrojną cesarstwo chińskie, będące krajem najbogatszym na świecie i posiadającym wszystkiego nadmiar, to sądzę, że przy pomocy Bożej, nie tak trudno będzie tego dokonać, gdyż naród chiński nie jest z natury swej wojowniczy. Panujących dziś Mandżurów w całym państwie naliczyć można zaledwie około 4 milionów, a Nikanów, czyli prawdziwych Chińczyków, jest około 200 milionów i, pomimo, że są oni rozgoryczeni tyrańskim panowaniem Mandżurów, to nie są w stanie zrzucić jarzma; gdyby jednak Mandżurzy przegrali pierwszą bitwę z nami, wybuchłaby w Chinach niezwłocznie wojna domowa, przyczym

---

34) Dżungarzy w tej dobie doszli do szczytu swej energii i bili kolejno zarówno Mandżurów, Kirgizów, jak i pokrewne sobie plemiona północno-mongolskie. Wojna z Dżungarami kosztowała cesarza Jung-Czenga 36 milionów łanów z rezerwowego kapitału, nie licząc zwykłych dochodów, ofiar przymusowych i sprzedaży stanowisk i tytułów. Z trudem zdołali Chałchascy (północni Mongołowie) pokonać ich nad rzeką Orchonem, gdzie utonęło 3.000 Dżungarów. Jung-Czeng nadał rzece tytuł książęcy i roczną pensję 300 łanów srebra, które w dniu zwycięstwa wrzucano co rocznie do rzeki. Galdan-Czeren wyznaczył na swego następcę 17-letniego syna, Czebeka-Dorszu, ale ten nie był lubiany przez możnych dżungarskich, którzy go zrzucili z tronu, wyłupili mu oczy i zesłali go do Małej Bucharii, gdzie go wkrótce zamordowano.

Por. Chappe d'Auteroche, *Voyage en Sibérie, fait par ordre du roi en 1761*, Amsterdam 1770.

Mandżurzy musieliby swą siłę zbrojną podzielić na trzy części: jedną wysłaliby do zbuntowanych prowincji, drugą obsadziliby w twierdzach na służbie garnizonowej, a dopiero trzecią pchnęliby w pole przeciwko wojsku rosyjskiemu". Wskutek tego łatwoby ich było zmóc.

IV.

POSELSTWO KROPOTOWA. — BOGDYCHAN K'IEN LUNG I KATARZYNA II. — PLANY ROSYJSKIE PODBOJU CHIN.

Do handlu z Rosją w Kiachcie i Nerczyńsku rząd chiński odnosił się zawsze podejrzliwie i, przy sposobności, zawieszał go na pewien czas. Ten sam zresztą stosunek istniał do handlu z innymi państwami: w 1545 została zburzona kolonia portugalska w Nin-bo-fu, przyczym zabito 2000 chrześcijan; w 1549 gubernator fu-cjański zburzył kolonię portugalską w Czeń-Czou. Stosunki handlowe z Europejczykami wzmogły się za cesarza K'ang Tsi (1662-1721), który, jak widzieliśmy, toczył długie i uporczywe walki z zachodnimi Mongołami (Kałmukami). Walkę tę kontynuował Jung-Czeng (1722-35), który nakazał też banicję misjonarzy chrześcijańskich do Macao i wydał zakaz nawracania na chrześcijaństwo. Wreszcie nastąpiło panowanie największego z monarchów chińskich K'ien Lunga (1736-96). Była to jego nazwa chińska (Anglicy piszą: Khian-Long). Po mandżursku nazywał się Abkoi-We-Chijeche, a pośmiertna jego nazwa honorowa brzmiała: Kao-Tsung-chun-huang. Dokonał on podboju Dżungarii i wschodniego Turkiestanu, uśmierzył Tybet, podjął szczęśliwe wyprawy na Birmę, Annam i Nepal, uśmierzył Csiń-czuańskich Tu-sów, Chu-guańskich i Huj-czouskich Miao-uzów i Gań-suskich muzułmanów, podbił resztki Formozy, uczynił Chiny potęgą w Azii środkowej, a na wewnątrz doprowadził do pacyfikacji i dobrobytu aż do czasu bliższego zetknięcia się Chin z mocarstwami europejskimi w XIX wieku. Za K'ien Lunga nastąpiło przesiedlenie się parusettysięcznej hordy Kałmuków z nad Wołgi do Dżungarii i uroczyste przyjęcie w Pekinie pierwszego posła angielskiego lorda Macartneya. Cesarz przyjął go nader łaskawie i wręczył

mu podarunki i wiersze („stances") dla króla angielskiego[35]). W 1796 r. K'ien Lung zrzekł się tronu na rzecz 17 swego syna, Kia-King (Kia-Tsing 1796-1820), a sam zmarł w 1799. Stosunki jednak handlowe z europejczykami zostały stopniowo przez K'ien Lunga coraz bardziej ograniczone i, ostatecznie, w 1757 r. handel morski został dozwolony europejczykom tylko w 2 punktach: w Macao i w Kantonie, i to wyłącznie za pośrednictwem specjalnej kompanii handlowej (Hang), odpowiedzialnej przed rządem.

Car Piotr III, zaraz po objęciu władzy, wysłał w maju 1762 r. do Pekinu, jako kuriera, dymisjonowanego kapitana-porucznika gwardii *Kropotowa* z hramotami od Senatu rosyjskiego do pekińskiego „Trybunału rządzącego prowincjami zagranicznymi". Kropotow wyjechał z Petersburga na Moskwę. Tymczasem jednak zamordowano Piotra III i Katarzyna II objęła władzę. Poleciła ona zatrzymać Kropotowa po drodze i wręczyć mu dwie nowe hramoty z 15/26 lipca 1762 r. Poza tym Katarzyna na sesji Kolegium spraw zagr. z dn. 8. IX. now. st. 1762 oświadczyła, że ma zamiar posłać do Pekinu wielkie uroczyste poselstwo z podkomorzym (kamerherem) Iwanem Grigoriewiczem Czernyszewem na czele, o czym dodatkowa instrukcja z dnia 31 paź. — 11 wrz. 1762 r., została przesłana Kropotowowi, który w paźdz. wyjechał z Moskwy do Pekinu.

Po drodze, w czerwcu 1763 r., dojeżdżając już do Pekinu, spotkał Kropotow w mieście Że-hu bogdychana K'ien Lunga, który tam zabawiał się polowaniem. Oddał ministrom chińskim swe hramoty, poczym z Że-hu odesłany został do Pekinu, gdzie siedział w wielkiej biedzie do końca sierpnia 1763 r., doznając licznych szykan i upokorzeń, i ostatecznie z niczym odesłany został z powrotem 12/23. VIII. 1763., bez odpowiedzi na pismo senackie, a tylko z zapewnieniem, że odpowiedź

---

35) Opis tego poselstwa znajduje się w „*Voyage dans l'interieur de la Chine et en Tartarie fait dans les années 1792—3 et 4 par lord Macartney, ambas. du roi d' Angleterre auprès de l'Empereur de la Chine, rédigé sur les papiers du lord Macartney, sur ceux de Sir Erasme Gower, comand. de l'expédition... par Sir Georges Stanaton, traduit de l'anglais avec des notes* par J. Castéra, 4 tomy (Paris an VI = 1798). Szczegóły o przyjęciu Macartneya przez cesarza w t. III, str. 91 sq. W tym też tomie znajduje się portret „Tchien Lung Whang Fee, le Grand Empereur". Miał już wtedy cesarz, w 1793 r., lat 83 a panował od lat 57. W IV t., przy opisie powrotu do Anglii, jest podany szczegółowy opis wyspy św. Heleny.

Trybunału posłana została kurierem do pogranicznego mongolskiego komendanta, który mu ją wręczy. Na granicę przybył Kropotow 18—29 paźdz. 1763 r. i tam odebrał od pogranicznego komendanta mongolskiego odpowiedź Trybunału chińskiego do Senatu rosyjskiego, datowaną w 28 roku, 6 miesiąca, 13 dnia panowania K'ien Lunga[35a]).

W tej odpowiedzi Trybunału umieszczone zostały następujące słowa bogdychana K'ien Lunga: „Gdy cesarzowa rosyjska ma zamiar przysłać do mnie posła (Iwana Czernyszewa) z powitaniem, to stąd wnoszę o jej mocnej i dobrej w stosunku do mnie gorliwości: czy zaś ja poślę do niej, do Rosji, posła czy też nie poślę, to później dopiero rozpatrzę." Do tego Trybunał dodaje: „Nie macie racji, że pytacie się z góry u nas, czy my poślemy do was posła, czy też nie, wobec tego i odpowiadać wam na to pytanie nie jesteśmy obowiązani." A dalej pisał Trybunał, że gdy cesarstwo bogdychańskie z godziny na godzinę powiększa się wskutek przechodzenia pod jego władzę różnych narodów, „to podobnież i państwo rosyjskie, gdyby, idąc za zdrowym rosądkiem w prowadzeniu swych spraw, poddało się posłusznie Chińskiemu Cesarstwu, wtedy Bogdychan wziąłby pod uwagę taki płynący z dobrej woli postępek Rosji, okazałby jej dobrodziejstwa i nie opuściłby jej. A że (jak skarży się Senat) Trybunał używa w swych pismach do Senatu słów brutalnych, to dlatego to czyni, aby zawstydzić Senat. Zresztą, jeśli Rosja, z powodu naszych słów ostrych, chce obalić traktat pokojowy, to postępuje bez racji, a Trybunał przyjrzy się, w jaki to sposób traktat ten będzie obalany..."

Dalej idą ostre skargi Trybunału na Kropotowa, że ten, pod pretekstem przywozu prowizii dla popów rosyjskich w Pekinie, przywiózł z sobą kontrabandą mnóstwo towarów, które sprzedawał w Pekinie, co tym bardziej godne potępienia, że Bogdychan sam tym popom kazał dostarczać wszelkie potrzebne im produkty spożywcze i dobrze ich traktował. Wreszcie kończy Trybunał: „Wy, Rosjanie, póki zabiegaliście, aby zawarty traktat był nienaruszany, toście pisali do nas uprzejmie, a obecnie wasz Senat zwraca się do nas w nader nieprzyzwoitych i do-

---

35a) Korespodencja Chińskiego Trybunału z Rosyjskim Senatem w Moskiewskim Archiwum Głównym Min. Spraw Zagranicznych: „Kitji dieła o wolskich Kałmykach".

kuczliwych wyrażeniach. Jeśli i w przyszłości tak pisać do nas będziecie, to my nakażemy naszym ludziom pogranicznym nie sprzedawać wam towarów, ani też nie będziemy kupowali waszych, a poza tym nie puścimy tutaj do nas żadnego waszego kuriera, a i popów waszych stąd usuniemy". Istotnie, w kwietniu 1764 r., władze chińskie zupełnie zamknęły targ w Kiachcie.

Powodem do tego posłużyła nowa hramota Senatu rosyjskiego, złożona z 11 punktów, wysłana do Trybunału chińskiego w 1763 r., po sromotnym powrocie Kropotowa, i pisana, widocznie, w równie ostrym tonie, jak poprzednie. Tekstu jej niema w Archiwum Moskiewskim, ale z treścią jej możemy się zapoznać z podwójnej odpowiedzi Trybunału chińskiego. Widać z niej, że hramota Senatu rosyjskiego zawierała różne pretensje do rządu chińskiego, a na czele umieszczony był ustęp o wielkości cesarstwa rosyjskiego, równego państwu chińskiemu, a niebędącego czymś w rodzaju podłych ord tatarskich, poddających się zwierzchnictwu chińskiemu: „Ziemie rosyjskie zajmują prawie połowę kuli ziemskiej". Na to Trybunał przesłał aż dwie oddzielne odpowiedzi, datowane tego samego 29 roku, 6 miesiąca, 18 dnia panowania K'ien Lunga. Wypada to około czerwca 1764 r., gdyż te dwa pisma Trybunału doręczone były rosyjskiemu komendantowi pogranicznemu w Sielengińsku w lipcu st. st. 1764 r. Krótsze pismo zaleca tylko, z powodu obalania słupów nadgranicznych przez rosyjskich dowódców pogranicznych, aby nikt nie stawiał słupów takich na cudzej ziemi i granicy nie przekraczał. Pismo zaś obszerne obejmuje na 10 arkuszach odpowiedź na 11 punktów hramoty senackiej. Odpowiedź ta w streszczeniu brzmi jak następuje: *ad* 1) Co do słupów granicznych, jakoby stawianych przez władze chińskie na ziemi rosyjskiej, do objaśnienia czego Senat dołączył kartę geograficzną, to karta ta jest fałszywa, a zatym się ją odsyła; albo w tej sprawie sam Senat stara się nas oszukać, albo też jest oszukiwany przez swego pogranicznego brygadiera Jacobiego; *ad* 2) o targu w Kiachcie, że tam są krzywdzeni kupcy chińscy; *ad* 3) co do wzajemnych poselstw, to „czy będzie poselstwo (Czernyszewa) przysłane z Rosji do Chin, to Bogdychanowi jest ono niepotrzebne w najmniejszym nawet stopniu", a czy on zechce posłać do Rosji poselstwo, to jego rzecz; będzie to zależało od tego, z czym rosyjski poseł przybędzie, a co się tyczy tego, „że po próżnicy Senat do

potęgi podnosi wielkość i obszar Rosji, to szkoda nawet słów płodzić w tej sprawie, gdyż wszyscy wiedzą, że monarchia chińska jest jedyna na świecie, największa i najsilniejsza"; *ad* 4) co się tyczy zarąbanych przez Chińczyków 16 Rosjan, których przychwycono, gdy wtargnęli bezprawnie na ziemię chińską, to jeśli Rosja przekaże to wiecznemu zapomnieniu, to Trybunał gotów jest o tym więcej nie wspominać; *ad* 6 *et* 7) o różnych zbiegach rosyjskich do Chin Trybunał odpowiada w tym samym tonie wzgardliwym; *ad* 8) co do skarg Senatu na przykre i dosadne wyrażenia w poprzednich pismach Trybunału, to Senat temu sam winien, skarżąc się na rzekome krzywdy i zabójstwa popów w Pekinie, oraz „używając w listach swych jałowych wykrętów, ordynarnie pyszniąc się i wychwalając"; *ad* 9) co do przechwałek Senatu, jakoby Rosja zajmowała połowę kuli ziemskiej i dorównywała Chinom, to „twierdzenie takie jest godne śmiechu; chcecie pierwszego lepszego panującego (= Katarzynę II) zestawiać z najpotężniejszym Bogdychanem, a tym bardziej to nie wypada płci żeńskiej, która włada Rosją;" *ad* 10) co do ciągłych zatargów pogranicznych komendantów chińskich z rosyjskimi, to pochodzi to stąd, że naczelnicy rosyjscy poszukują we wszystkim tylko zysku dla siebie *ad* 11) co do podziękowania Senatu za audiencję, udzieloną Kropotowowi przez Bogdychana, to Trybunał wyjaśnia Senatowi, „że widzieć Bogdychana w stolicy w zwykłym czasie nikt nie może, lecz podczas podróży Bogdychana poza stolicą każdy może, klęcząc, ujrzeć niebiańską postać Najjaśniejszego Pana, i to samo przytrafiło się Kropotowowi; a co do tego, że ten Kropotow ośmielił się, wbrew traktatowi, przywieźć z sobą dużo towarów swych do handlu, to przebaczone mu to zostało, jako człowiekowi podłemu i przybyłemu zdaleka".

Po otrzymaniu tego listu stanowisko Senatu było trudne. Forma jego i treść były wysoce obraźliwe, a z drugiej strony chodziło o uniknięcie dalszego zadrażnienia, by zapobiec definitywnemu zerwaniu tak korzystnych stosunków handlowych z Chinami. To też rosyjskie Kolegium spraw zagranicznych napisało 5/16 list. 1764 r. do komendanta w Sielengińsku, starego gen.-majora Jacobiego, że Dwór Chiński tak obraźliwie pisze przez Trybunał, że Senat nie może na to pismo odpowiedzieć i zachowa milczenie, ale żeby Jacobi zakomunikował prowincjonalnym pogranicznym zarządcom, mongolskim generałom, że w tych

listach zawarte są „niesłychane obelgi". Oczekiwano, widocznie, jakichś wyjaśnień, przeprosin, ale bez skutku, jak doniósł Jacobi 11. III. now. st. 1765, więc Senat pisał znów do Jacobiego 9. IX. 1765, aby porozumiał się z tymi mongolskimi generałami. Już nie chodziło o obrazę, tylko o jarmark w Kiachcie, o korzyści z handlu towarami chińskimi, w czym Rosja dominowała nad innymi państwami europejskimi. Więc Katarzyna II mianowała Kropotowa pułkownikiem i posłała go po raz drugi do Pekinu. Kropotow wyjechał w styczniu 1767 r., po drodze układał się z pogranicznymi władzami chińskimi, w celu załatwienia sporów pogranicznych, poczym podążył do Pekinu i, nic tam nie wskórawszy, umarł w powrotnej drodze. Bądź co bądź jednak w czasie tej podróży zdołał w 1768 r. zawrzeć układ pograniczny. Dopiero jednak w styczniu 1780 r. Chiny pozwoliły wznowić handel z Rosją w Kiachcie, przerwany od r. 1764.

W międzyczasie, w r. 1771, odbył się wielki exodus Kałmuków z nad Wołgi do Dżungarii w Chinach, ale o tym milczą przeważnie książki rosyjskie, aby nie urazić Katarzyny II a potym Aleksandra I.

W 5 lat po otwarciu jarmarku w Kiachcie, czyli w r. 1785 gubernator irkucki, major Nałabardin, kazał jakoby pochwyconych dezerterów chińskich, Uładzaja i towarzyszy, bić pałkami i zesłał ich do miejsc oddalonych. Była to, oczywiście, fikcja, rozgłoszona dla wprowadzenia w błąd władz chińskich, gdyż według umów z Chinami z roku 1727 i 1768 należało wydać zbiegów władzom chińskim. Reagując na naruszenie umów, Trybunał chiński przesłał Senatowi rosyjskiemu pismo, datowane w 50 roku, 2 miesiąca panowania K'ien Lunga, co odpowiada r. 1785. List Trybunału zawiera rozkaz Bogdychana, zaczynający się od słów: „Obraz postępowania Rosjan w tej sprawie dziwnie ciemny jest i niezrozumiały. Zaiste podziwiać należy, że Cesarstwo Rosyjskie (w oryginale musiało być: Cesarzowa Rosyjska, ale tłumacze nie mieli odwagi tak przetłumaczyć) poruczyło sprawy pograniczne gubernatorowi pozbawionemu rozumu... Wobec czego zaleca się Trybunałowi dać Rosjanom za to naganę," a zarazem wstrzymać handel z nimi w Kiachcie. Dopiero po długich zabiegach i staraniach ze strony rosyjskiej listem Trybunału do Senatu z 56 roku 11 miesiąca 9 dnia panowania K'ien Lunga (= styczeń 1792 r.) został wreszcie przywrócony handel w Kiachcie od lutego 1792.

Tak więc widzimy, że przez cały wiek XVIII rząd chiński igrał z Rosją, jej rządem i panującymi, jak kot z myszą, traktując ich z góry na dół, dając nagany i postępując z nimi jak z niesfornymi dziećmi, a gdy to nie pomagało, karał ich boleśnie, zawieszając handel z nimi pograniczny w Nerczyńsku i Kiachcie. Przy olbrzymich przestrzeniach, dzielących obie stolice, Rosja, wobec doznawanych obelg, była bezsilna. Pycha jednak Katarzyny była niesłychanie zadraśnięta. To też bywały momenty, że zupełnie na serio rozmyślała nad wojną z Chinami. Na tym podłożu powstała znamienna „Rozprawa o podjęciu wojny z Chińczykami" z r. 1763, opracowana przez radcę kolegialnego, profesora Akademii Nauk, Müllera, który potym awansował na rzeczywistego radcę stanu. Był to Gerhard Fryderyk Müller, Westfalczyk z pochodzenia (1705-1783), który ukończył uniwersytet lipski, w 1725 przybył do Petesburga, został adjunktem historii i geografii, wicesekretarzem i podbibliotekarzem Akademii Nauk, redaktorem „*Commentarii*" Akademii i gazety „*Sankt - Pietierburskija Wiedomosti*", a od 1730 był profesorem historii i członkiem Akademii. W 1733 wyjechał dla badań naukowych na Syberię, po 10 latach powrócił i opracował obszerną „Historię Syberii." W 1755 zaczął wydawać poważne czasopismo naukowe „*Jeżemiesiacznyja soczinienja*" oraz wznowił wydawnictwo „*Sammlung Russischer Geschichte*", które w 1765 r. ukończył w 5 tomach. W rok potym, przeniesiony do Moskwy, został naczelnikiem głównego archiwum Kolegium spraw zagr. Był to wybitny historyk, który pracował szczególnie nad początkami dziejów rosyjskich, historią Nowogrodu, kozaków, carstwa syberyjskiego. Znany zaś był głównie z ugruntowania teorii najazdu normandzkiego na wschodnią Słowiańszczyznę.

Rozprawę swą o wojnie z Chinami pisał Müller, jako znawca Syberii i Wschodu, dziwne jednak, że do współpracy nad nią nie powołano do pomocy specjalisty wojskowego. Müller zaczyna od zapewnienia, że jeżeli Rosja zechce pomścić wojną swe wielorakie krzywdy doznane od Chińczyków, to nie ulega wątpliwości, że potrafi dopiąć swego i zrealizować swe zamierzenia. Następnie rozwija Müller w 15 punktach *przygotowania* wstępne do wojny, polegające przedewszystkim na sprowadzeniu nad granicę umundurowania i zaprowiantowania wojsk, mających podbić Chiny. Najciekawsze są punkty 10 i 11

„o skłonieniu sąsiednich mongolskich książąt i samego ich kutuchty do dobrowolnego przyjęcia poddaństwa rosyjskiego.“ W tym celu należy sporządzić w Moskwie, czyli „opracować, wyryć na miedzi i wydrukować,“ a potym rozesłać po wszystkich ułusach mongolskich oraz do kutuchty w Urdze „manifest w języku mongolskim.“ W tekście „unikać należy słów o przyjęciu w poddaństwo rosyjskie, a także nie domagać się żadnych podatków, lecz występować jakby jedynie dla obrony Mongołów od gwałtów chińskich i dla pomszczenia wspólnych krzywd, doznanych od tego narodu, pełnego pychy i żądzy panowania, i obiecać im zupełną wolność bez płacenia jakichkolwiek podatków, pod warunkiem, że oni swe męstwo połączą z rosyjskim dla pokonania wspólnych wrogów i będą dostarczali wojsku rosyjskiemu nadmiar swego bydła po godziwej cenie. Manifest ten winien się zwracać do kutuchty oraz wszystkich chanów i włodarzy narodu mongolskiego. A zaczynać się winien od wspomnień o wielkim monarchu Czyngis-Chanie, jak silnym wówczas narodem byli Mongołowie, a dziś znajdują się w niewoli u godnych pogardy Chińczyków, tych samych, którzy niegdyś byli ich poddanymi.

Następnie Müller rozwija w 24 punktach swój plan operacyjny wielkiego najazdu na cesarstwo niebieskie. Ośrodkami wypadowymi ofensywy rosyjskiej mają być Selengińsk i Nerczyńsk. Manifest winien być rozesłany przed samym wtargnięciem, aby Chińczycy nie mogli się przygotować. Wojska rosyjskie winny wkroczyć do Chin na wiosnę, równocześnie z Selengińska i Nerczyńska. Pierwszego lata muszą one znieść pograniczne wojska chińskie, stojące zazwyczaj nad rzeką Tolą, co nie jest rzeczą trudną, gdyż „jeden żołnierz rosyjski z bronią palną może uchodzić za bohatera wobec 10 uzbrojonych Chińczyków.“ Następnego lata należy posunąć się dalej, a tymczasem rozesłać oddziały zbrojne dla pozyskania sobie Mongołów. Oddziały te wiozłyby ze sobą, przy każdym pułku, „narzędzia do orki, nasiona zbożowe i ręczne młynki. Obsieje pola samo wojsko, tak jak u siebie w domu. Przestrzenie, przez siebie uprawione, wojsko niechętnie porzuca i o ustąpieniu ze zdobytej krainy nigdy nie pomyśli nawet“. Po rozbiciu armii, skonsygnowanej na pograniczu, zanim Chińczycy zbiorą inną „trzeba wzdłuż rzek urządzić linię bojową, na wzór tych, jakie istnieją na Ukrainie, w gubernii Orenburskiej i na Syberii“.

Punkt 16 głosił: naturalnie wobec olbrzymich przestrzeni nie odrazu będzie można dotrzeć do właściwych Chin i Pekinu; należy posuwać się stopniowo: zdobywszy naprzód cały kraj Daurski, owładnąć potym starymi siedliskami mandżurskimi i podążać tą drogą, po której przd 120 laty Mandżurzy owładnęli państwem chińskim. W ten sposób należy posuwać się naprzód przez lat kilka. Kończy rozprawę punkt 24: „Jeśli w ten sposób Chińczycy będą ze wszystkich stron przyciskani orężem rosyjskim, to można się spodziewać, że znacznie ustąpią ze swej pychy i wreszcie poddadzą się na łaskę i niełaskę Rosjan, zawierając taki pokój, którego wszystkie warunki służyłyby gwarancją wspólnego narodów dobrobytu, a zarazem przykładem mądrości, miłości dla ojczyzny i wielkości serca niezrównanej Monarchini, którą Bóg do tego wyznaczył, ażeby całe to przedsięwzięcie nie tylko mądrze podjąć, ale i doprowadzić do szczęśliwego końca". W całym tym planie rzuca się w oczy podobieństwo z metodami, jakie stosowano w celu ujarzmienia Polski.

V.

STEPY MONGOLSKIE[36]).

Azia środkowa i Europa wschodnia stanowią obszar bezkreśnych stepów. Rdzeniem ich jest wielki czworobok płaskowzgórza Azii środkowej (Pamir i Tybet), najbardziej wyniosłego na naszym globie. Przeciętna wyniosłość w tym miejscu sięga 4,000 metrów i otoczona jest przez najwyższe góry na ziemi.

Ku północo-zachodowi, na Syberii, u stóp grzbietu Ałtajskiego i gór Sajańskich, istnieje pasmo długich stoków, trawą porosłych. Tymi wrotami pasterze mogli się spuszczać na ziemię syberyjską i iść dalej na południowe stepy rosyjskie.

Stepy mongolskie leżą na wysokości 900—1500 metrów nad poziomem morza. Z powodu znacznej wysokości klimat na płaskowzgórzu jest chłodny. Śnieg pokrywa ziemię przez znaczną część roku. Topniejąc, daje wilgoć. Trawa kiełkuje tu z niezmierną szybkością i w ciągu paru tygodni dosięga wysokości 2 metrów. Tworzy się tu wtedy ocean cudownych błoni kwiecistych. Zarodki lasu giną z powodu znacznej wysokości i braku stałej wilgoci. Widok stepów mongolskich nie wzbudza radości ani smutku, tylko jakieś uczucie melancholijno-religijne, uczucie spokoju.

Źródłem bytu jest tu praca pasterska. Żyją ci pasterze ułusami. Każdy ułus, czyli zbiorowisko namiotów, posiada kilka tysięcy owiec i kóz, parę tysięcy koni i krów i kilkaset wielbłądów. Ustrój jest patriarchalny. Na czele ułusu stoi tajdżi-książę, a na czele pewnego zbiorowiska ułusów udzielny książę.

Główne zajęcie pasterzy polega na dojeniu zwierząt dwa razy dziennie. Setka mężczyzn doi klacze, kobiety doją krowy, owce i kozy.

---

36) Edmond Demolins, Szlaki dziejowe a typy społeczne, Szlaki starożytne, spolszczył L. Krzywicki, Warszawa 1903.

Stepy aziatyckie są ojczyzną wszystkich ras końskich. Wielkie płaskowzgórze składa sie z szeregu mniejszych płaskowzórzy, piętrzących się jedne nad drugimi, a przedzielonych urwistymi stokami. To przyzwyczaja konia do przezwyciężania przeszkód i nadaje nodze jego pewność chodu. Różnice zaś poziomu wyrabiają w koniu zdolność wytrzymywania zmian atmosferycznych. Śnieg nie szkodzi koniowi. Umie przednimi nogami odgarniać go i dostawać się do trawy. Koń dostarcza koczownikowi najważniejszego pokarmu—mleka kobylego, które jest jednocześnie napojem i strawą. Poddają je fermentacji, i używają w postaci kumysu. Jest to pożywienie smaczne, zdrowe i lekkostrawne. Zastępuje ono wszelkie inne jadło, na co nie stać mleko krowie. Mięso jada się tylko wtedy, gdy sztuka padnie lub jest pokaleczona.

Koń jest głównym pomocnikiem człowieka w pilnowaniu trzód. Stanowi jakby żywe ruchome ogrodzenie. Koń przewozi rodzinie namioty i sprzęty. Wrazie pożaru lub napadu pozwala mu ratować się ucieczką. Mongoł jest tak przyzwyczajony do jazdy konnej, że jest wykolejony, gdy staje na ziemi. Kolebka kałmucka jest łóżkiem ze skóry, w którym umieszczają między nóżkami niemowlęcia kawałek drzewa, na nim siedzi ono jak jeździec na siodle; ten kawałek drzewa jest wydrążony i zaoszczędza matce trudów z wysadzaniem dziecka i zmianą bielizny; trzyletni dzieciak jeździ na koniu w tyle za braćmi, ośmioletni jest wytrawnym jeźdźcem, 12-letni ujarzmia dzikie konie. Koń też stwarza w pewnych chwilach dziejowych wielką spójność ludów koczowniczych pod wodzą takich mężów, jak Attyla. Dżyngischan, Tamerlan. Chiny zostały zdobyte przez rumaka tatarskiego, państwo zaś półksiężyca założone przez arabskiego

Sztuka wytwórcza koczowników ujawnia się w budowie mieszkania i w produkcji sprzętów. Domem jest jurta, czyli namiot. Do zbudowania go potrzebne są: skóry, włosie, wełna. Skóry są garbowane przez kobiety, które je moczą w kwaśnem mleku, skrobią, wyciągają, miętoszą i wysuszają w dymie. Włosie i wełna utkane są lub zamienione na pilśń, która powstaje ze zbicia kawałków szerści i włosia różnych zwierząt. Włosie wielbłądzie i kozie służy do fabrykacji sznurów.

Sprzęty są nieliczne i składają się z kobierców pilśniowych i tkanych i takich samych poduszek i worków. Palą wysuszonym pomiotem trzód. Oświetlenia dostarcza knot, pogrążo-

ny w naczyniu z łojem. Odzież wyrabiana jest ze skór i z tkanin wełnianych albo pilśniowych. Kobiety je szyją i barwią. Do szycia używają ścięgna koni, wołów lub łosia.

Pobyt na otwartym powietrzu i żywot czynny daje zdrowie i długi wiek. Śmierć wczesna słabszych wzmacnia tężyznę rasy.

Rozrywki polegają na ćwiczeniach konnych, śpiewach i długich pogawędkach. Opowiadacze są królami życia pod namiotami.

Dzidy, łuki i strzały wyrabiają pasterze sami. Strzelby i proch nabywają drogą zamiany (za futra, skóry i wełnę) u ościennych ludów osiadłych. Poza tym przywożą od nich igły, noże, młoty i garnki żelazne.

Koczownik czuje wstręt do mozolnej pracy ręcznej, do zawodowego rzemiosła. Niema tam podziału pracy. Każdy posiada wszystkie zawody, ale po dyletancku. Nikt nie pracuje wyłącznie na siebie, każdy pracuje na całą wspólnotę. Stąd brak pierwiastków postępu w pracy. Panuje zastój. Oszczędność jest niedogodną, gdyż zmusza do przenoszenia przedmiotów gotowych, wymaga dodatkowej pracy. Od wieków są wytwarzane na stepie te same przedmioty tymi samymi sposobami. Wszyscy trzymają się związku rodzinnego, bo poza nim niema więzi. Największem nieszczęściem dla pasterza jest wypędzenie przez rodzinę.

Patriarcha łączy w swym ręku władzę ojca, pana i kapłana. Wybiera on zazwyczaj na następcę jednego z braci, który tymczasem jest jego pomocnikiem, namiestnikiem. Gdy paśnik nie wystarcza, wydziela się z rodu nowa płonka.

Pokój panuje wśród pasterzy. Ci ludzie, tak straszni w hordzie, która wyrusza na podbój, na stepie są łagodni, uspołecznieni, gościnni. „Kałmucy ałtajscy — powiada Réclus[36])“ są najuczciwszymi z pośród Aziatów. Przedstawiają jakby gromadę braterską. Zasługują na szacunek prostotą swoją i prawością, szlachetnością obejścia.“

Ludność pasterską cechuje niechęć do ciężkiej pracy. Każdy liczy więcej na pracę innych, niż na swoją własną. Głównymi cechami ludów pasterskich jest bezwładność, bezczynność, fatalizm, zagłuszenie inicjatywy osobistej.

W pewnych momentach, dla określonych celów rabunko-

37) Géographie universelle, VI, 642.

wo-podbojowych, tworzą się zespoły większe — hordy. Na ich czele stają chwilowi wodzowie. Zarodkiem ich są karawany. Karawaną jest gromada osób, podróżująca na zwierzętach, pod kierownictwem wodza. Warunkiem jej jest koń stepowy — rączy, wytrzymały, zwinny, żywiący swym mlekiem karawanę czy hordę, bez pomocy taborów. Wódz jest tutaj niezbędny dla wytknięcia drogi, dla znajomości krynic, do utrzymania ładu.

Armie koczowników nigdy nie były niczym innym, tylko ogromnymi karawanami. Wyprawy koczowników były olbrzymim wychodźtwem ludów, poszukujących nowych siedzib. Wojska te obaliły państwo rzymskie, przeraziły chrześcijaństwo średniowieczne, podbiły Chiny i Indie. Rozporządzały bowiem trzema pierwiastkami mocy: były utworzone z całych narodów i miażdżyły liczbą; odbywały się bez organizacji dowozu środków żywności i pędziły swe pożywienie przed sobą; unikały skutków przegranej, ocalając się ucieczką.

Armie jednak koczowników zazwyczaj nie są zdolne do utworzenia wielkich państw, ani nie dają początku wielkim rządom. Nic nie pozostało z zaborów Atylii, Dżyngischana, Tamerlana. Państwa przez nich założone, upadały zazwyczaj z ich skonem.

Płaskowzgórze Azii Środkowej wydało z siebie prawie ciągłe pasmo strasznych najazdów, które szły ku Chinom, Indiom, Syberii i na Zachód. Niesposób wyliczyć wszystkich tych najazdów. Można wskazać tylko ważniejsze. Na rok 247 przed nar. Chr. przypada najazd, skutkiem którego Chińczycy zbudowali wielki mur. W II wieku po Chr. szereg zagonów doprowadził Chiny do rozpadnięcia się na dwa mocarstwa, północne i południowe. Od w. IX do XIII najazdy ciągną się bez przerwy. W 1213 r. następuje najście Dżyngis-chana. W r. 1225 koczownicy podbijają półn. Chiny aż do rzeki Błękitnej i zmuszają dynastię Tong do haraczu. W 1260 Kubiłaj-chan wypędza tę dynastję, staje się władcą całych Chin i daje początek domowi Yen, który panuje do r. 1368. W 1634 Madżurczyk Chun-Czy owładnął Pekinem i założył dynastię Tsin. W 1024 koczownicy gaznewidzcy podbili Indie północne i zachodnie. W 1398 Tamerlan założył w całym Hindustanie mocarstwo Wielkiego Mogoła, które dotrwało do zajęcia kraju tego przez Anglików w 1759 r.

Najścia pasterzy na Syberię uskuteczniane były przez hordy mniej liczne. Tędy poszli na Europę Hunnowie w latach 376-453, potym Bułgarzy, dzielący się na naddunajskich, którzy, podbi-

wszy Słowian miejscowych, założyli w 679 r. pod Aspaiuchem państwo na Bałkanach, i nadkamskich, którzy przetrwali do XIII w. i ulegli Tatarom. W VI—VII w. przerażeniem napełniali Europę Awarowie, potem Madziarzy, założyciele Węgier. Rusi zaś kolejno dawali się we znaki Pieczyngowie, zwani Bessi (wytępieni przez Komnena w r. 1123), Kumani, zwani Połowcami, Chazarzy, a wreszcie Tatarzy. W tym samym czasie Turcy seldżuccy a potym osmańscy owładnęli Azią Mniejszą i półwyspem Bałkańskim.

VI.
DZIEJE MONGOŁÓW[38]).

Tren na śmierć Dżyngis = chana

Zabytek poezji staromongolskiej, przechowany w dziełach znakomitego historyka mongolskiego, pochodzącego z rodu Dżyngis - chana, Sanang-Setsena:

Jak jastrząb goniłeś na skrzydłach, teraz skrzypiąca oś się porywa,
O ty, mój władco!
Pozostały twe dzieci, żona została, żona nieszczęśliwa!
O ty, mój władco!
Jak orzeł, co radośnie podlata, mierzyłeś świata przestrzenie,
O ty, mój władco!
Jak źrebię, co niebacznie w otchłani pada bezdenie,
Zginąłeś, władco!

* * *

38) Otiec Jakinf, *Istoriczeskoje Obozrenje Ojratow ili Kałmykow*, Petersburg, 1834, oparte na chińskich źródłach, b. cenne.— Otiec Jakinf, *Zapiski o Mongolii*, 1818.— Kostienkow, *Istoriczeskija i statisticzeskija swiedienja o kałmykach*, Petersburg, 1870.— Łytkin, *Istorja kałmyckich chanow soczinienja Bat. Ub. Tiumienia*, Astrachań, 1861.— P. S. Pallas, *Sammlungen historischer Nachrichten über die Mongolischen Völkerschaften*, Petersburg *1776—81.—Men-gu-ju-mu-csi. Zapiski o mongolskich koczewjach*, przekład z chińskiego P. S. Popowa, gener. konsula w Pekinie, Petersburg, 1895, str. 329, źródło pierwszorzędne, egz. w Biblj. Publ. w Warszawie. — Władysław syn Ludwika Kotwicz, *Kratkij obzor istorji i sowremiennawo politiczeskawo położenja Mongolji*, Pet., 1914, egz. w Instytucie Wschodnim w Warszawie.— G. E. Grumm-Grzimajło prof., *Zapadnaja Mongolia i Urianchajskij kraj*, 3 tomy, z których II obejmuje „*Istoriczeskij oczerk etich stran w swiazi s istorjej Sredniej Azji*". Leningrad 1926, sam II tom str. 898, izd. Uczonawo Komitieta Mongolskoj Narodnoj Republiki, praca podstawowa, pierwszorzędna, ale doprowadzona tylko do połowy XVIII w., egz. w Inst. Wschodnim w Warszawie.— A. M. Pozdniejew *prof., Mongolja i mongoły*, Pet., 1896—98, dwa tomy, praca cenna.— P. K. Kozłow, *Mongolja i Kam*, Pet. 1905.— Przewalski, *Mongolja i strana Tangutow, 1875* —6, dwa tomy.—Huth Jerzy, *Geschichte des Buddhismus in der Mongolei*, dwa tomy, 1892—96.— M. Courant, *L'Asie Centrale au XVII et XVIII siècles, 1912.*— Henry Howorth, *History of the Mongols from the 9 to the 19 century*, 4 tomy (1876–

Wygnany z Chin wielki chan Szundi (Togon-Timur) tak rozpacza nad utratą państwa (1368):

O szlachetna, o wspaniała, pełna klejnotów stolico,
Chłodny letni mój pałacu, co w wód jasne patrzysz lico,
Święty grodzie, zbudowany dzielną dłonią Kublajową:
Wszystko, wszystko mi wydarto, nie odzyskam was na nowo!

Przekład Józefa Szujskiego.

Mongołowie, aczkolwiek nieliczni (około 3 milionów), zajmują dziś ogromne obszary stepów od dorzecza Arguni, jeziora Bajkału i grzbietu Tannu-ula na północy do Muru chińskiego i podgórza Tybetu na południu. Nie jest to jednak ich pierwotna kolebka. W czasach przed Dżyngis-chanem władali częścią tego obszaru plemiona turkskie i tunguskie, które stwarzały tu potężne państwa. Najsilniejszymi z nich były koczownicze monarchie Hunnów (od III w. przed Chr. do I po Chr.) i Turków-Oguzów (od VI w. do połowy VIII w. po Chr.). Turcy-Oguzi podbili wszystkie kraje i ludy od morza Żółtego do granic Europy. Na północ od nich koczowało drugie plemię turkskie — Ujgurzy, które w połowie w. VIII zawładnęło Mongolią, ale w 100 lat po tym zostało rozbite przez Kirgizów.

Podobnie jak ongi w Azji Przedniej, tak samo i tutaj w ciągu 12 wieków coraz to inny lud koczowniczy zapanowywał nad Mongolią. Powstawały i padały monarchie koczownicze i nieraz ten sam naród występował powtórnie na arenie dziejowej, ale na czele innego kompleksu ludów. Najazdy koczowników północy wstrząsały nieraz Chinami i doprowadzały je nad brzeg przepaści. Chiny niejednokrotnie uznawały ich panowanie nad sobą, ale, umocniwszy się, odpierały ich na północ, a potym znosiły lub podbijały.

Po całej Mongolii rozsiane są dziś pomniki zamierzchłej przeszłości: grobowce w postaci kamiennych kręgów, kwadratów

---

1927).— Lebiediew, *Matierjały dla istorji Kałmykow* (Izw. Obszcz. Arch., Ist. i Etnografii pri Kazanskom uniw., 1910—11, str. 90) — Schmidt, *Geschichte der Ost-Mongolen und ihres Fürstenhauses verfasst von Ssanag Ssetsen Chungtaidschi.*— Mouradgea d'Ohsson, *Histoire des Mongols, depuis Tchinguiz-Khan jusqu'à Tîmour Bey*, 4 tomy, Haag 1834—35, II wyd. Amsterdam, 1852.— Korostovetz, *Von Cinggis Khan zur Sovietrep.* (1926).

i prostokątów, czyli t. zw. chereksury; sarkofagi z stojących płyt kamiennych; t. zw. baby kamienne z głowami, poobtrącanymi przez jakichś koczujących wandalów; aleje stojących kamieni; wysokie kolumny i stojące płyty z ornamentami i napisami, nawet runicznymi; ruiny budynków i olbrzymie grodziska. Najważniejsze z tych pomników z napisami pochodzą z VIII wieku. Głoszą one o zwycięstwach chana tureckiego Mogilana, o czynach Kiul-tegina i Tońjukuka.

Sami Mongołowie do XII w. nie odgrywali większej roli. Pomniki tureckie i niektóre chińskie nazywają ich Tatarami. Nazwa „mongoł" spotyka się po raz pierwszy w kronikach chińskich z czasów dynastii Tań (618-907 po Chr.). Zarzuconą, wznowił ją Dżyngis-chan. Pierwotna kolebka Mongołów znajdowała się w pół.-wschodnim kącie Mongolii, a może i dalej na Syberii, w gub. irkuckiej, gdzie pozostała jedna ich gałąź pod nazwą Buriatów.

Mongołowie wyłonili się na arenie dziejowej za Temuczyna, który urodził się około r. 1155. Ojciec jego był prostym dziesiętnikiem, a Mongołowie rozbici byli wtedy na mnóstwo wrogich sobie plemion. Temuczyn potrafił zjednoczyć stepowych przewódców. W 1203 r. narzucił on ludowi swemu zapomnianą nazwę Mongołów. W 1206 r. wyniesiony został na kurułtaju, czyli sejmie mongolskim, na cesarza pod imieniem Dżyngis-chana. Podbił potym szybko sąsiednie ludy: Ujgurów, Korejczyków, Tangutów, Kara-Kitajów wschodniego Turkiestanu. Podjął zwycięskie wyprawy na północne Chiny, którymi władała tunguska dynastia Dżurdżeniów, na Persję, Gruzię, Ruś południową (bitwa nad Kałką, 1224 r.). Padały wielkie państwa, ginęły miasta i ludy. I powstała olbrzymia monarchia, jakiej przedtym, ani potym nie znały dzieje.

Dżyngis-chan umarł w 1227 r., a przed zgonem zdołał podzielić podbite ziemie między trzech synów: Dżuczę, Dżagataja i Ugedeja. Rdzenne zaś siedziby mongolskie otrzymał najmłodszy syn Temuczyna, - Tułuj. Następcą swoim wyznaczył Dżyngis-chan ukochanego przez naród wspaniałomyślnego Ugedeja. Przy Ugedeju zakończono podbój północnych Chin, gdzie upadła dynastia Dżurdżeniów, a jednocześnie wojska tatarskie pod wodzą syna Dżuczy, — Batyja ruszyły na zachód, Batu-chan (Batyj) podbił Ruś „świętą" (1237-40), wziął Kijów, spustoszył Polskę i Węgry (1240-41), gdzie Mongołowie dowie-

dzieli się o zgonie Ugedeja. Wodzowie ruszyli czymprędzej z powrotem na kurułtaj dla wyboru nowego cesarza[39]).

Ugedej, przy pomocy chińskich budowniczych i murarzy, wzniósł nad Orchonem stolicę Kara-Korum, na miejscu dawnej rezydencji chanów ujgurskich. Nowa stolica była wspaniała. Odwiedził ją w 1253 r. i opisał Rubruck, a potem Marco Polo. Dziś na ruinach Kara-Korum stoi słynny klasztor Erdeni-Dzu, najstarszy klasztor buddyjski północnej Mongolii, wzniesiony w 1586 r. przez Abataj-chana. Tu przechowują się epigraficzne pomniki z czasów pierwszych cesarzy mongolskich i relikwie, wywiezione przez Abataja z Tybetu.

Zaprowadzony przez Dżyngis-chana ustrój dzielnicowy utrzymał się i przy jego następcach i posiadłości Mongołów rozpadły się na szereg państw autonomicznych, jak Złota Horda i Persja. Pierwsi trzej cesarze (Ugedej, Gujuk i Munke) rezydowali w Mongolii a czwarty, Chubilaj (Kubiłaj), wzniósł sobie nową rezydencję w Pekinie (1267 r.), ogłosił się chińskim bogdychanem i nazwał zapoczątkowaną przez siebie dynastię Juań (1271). Zakończył on podbój Chin, zawładnął Indo-Chinami i Tybetem. Próby zaś podboju Japonii nie powiodły się.

Niedawni dzicy koczownicy okazali się świetnymi administratorami i, korzystając z usług wybitnych mężów z pośród innych narodowości, a między nimi i europejczyków, potrafili zaprowadzić i utrzymać ład i porządek na olbrzymich obszarach. Tacy monarchowie jak Chubilaj udoskonalili mechanizm państwowy i szerzyli oświatę.

Mimo męstwa jednak i wielkich zdolności militarnych i administracyjnych Mongołowie nie zdołali utrzymać się długo przy władzy. W konglomeracie ludów Azii stanowili oni drobną mniejszość i tonęli w obcym środowisku. Długie lata pokoju zatarły w pamięci ludów podbitych blask ich zwycięstw i okrucieństwo krwawych rozpraw z opornymi, a w nich samych przytłumiły zapał wojenny, żądzę panowania i podbojów. Stopniowo ujarzmione ludy zaczęły się wyzwalać. Upadła Złota Horda, powstała Ruś Moskiewska. Wyzwoliła się Persja. W 1368 r. Mongołowie z cesarzem swym, Togon-Timurem, zmuszeni byli uciekać z Chin i odtąd dzieje ich ograniczone zostały do tery-

39) Strakosch-Grassmann, *Der Einfall der Mongolen in Mittel-Europa in den Jahren* 1241 und 1242 (1893).

torium dzisiejszej Mongolii. Bezkreśne stepy ich wolnych koczowisk, to wszystko, co pozostało im z dawnej wielkości.

Togon-Timur zbiegł do In-czan-lu[40]) i tu zmarł w 1370 r. W Chinach zapanowała dynastia Min. Chińczycy wtargnęli do Mongolii i po długich walkach zadali Mongołom straszliwą klęskę w 1388 r. nad jeziorem Pu-juj-err-chaj (Daal-nor), gdzie Chińczycy wzięli 70.000 jeńców, całą chańską rodzinę i niezliczoną ilość bydła[41]). Walki dzielnicowe książąt i bunty przeciwko chanom, następcom Togon-Timura, doprowadziły Mongołów w początku wieku XV do rozłamu na wschodnich, czyli właściwych (Juań), z potomkami Togo-Timura na czele, i zachodnich, Ojratów (co znaczy „związkowców"), którzy mieli kolejno zdolnych wodzów: Machamu (Bachamu), Togona i najzdolniejszego Esenia (1439—1454). Ojraci zadali decydujące klęski wschodnim Mongołom w 1423 i 1434 r., Eseniowi zaś udało się rozbić Chińczyków pod Tu-mu[42]), gdzie dostał się do niewoli ich cesarz, In-czun (1449). Ale Eseń nie umiał wyzyskać zwycięstwa, a gdy ogłosił się chanem, został zamordowany przez stronników Dżyngis-chanidów.

Po śmierci Esenia rola kierownicza przeszła do wschodnich Mongołów. Tam jeszcze raz Dajan-chanowi (1470—1544) udało się na krótko zjednoczyć Mongolię i podnieść jej znaczenie, przy czym Mongołowie w rozbójniczych wyprawach stale najeżdżali Chiny tak, jak Tatarzy krymscy — Polskę, ale, umierając, podzielił on Mongolię, według utartego zwyczaju, między 11 synów i odtąd nikt już nie zdołał zjednoczyć jej.

Wschodni Mongołowie rozpadli się na północnych i południowych, tak że odtąd istnieją trzy odmienne grupy Mongołów: północni (Chałcha), południowi i zachodni (Ojraci).

Na czele południowych Mongołów stali starsi synowie Dajan-chana, stąd mieli oni pretensje do przewodnictwa nad całą Mongolią. Wysunęli się wśród nich wybitni chanowie: tumecki Ałtan-chan (1532 — 1585) i czaharski Likdan-chan (1604—1634), którzy nie tylko podnieśli wpływ polityczny swych

40) Dziś: In-czan-fu.

41) Opis tej bitwy u Mayriaca de Mailla, *Hist. gén. de la Chine*, t. X, str. 92—93 i u Delamarre, *Histoire de la dynastie des Ming composée par l'empereur Khian-Loung*, str. 92.

42) Między Kałganem i Pekinem. Opis bitwy u Mayriaca de Mailla, X, 210; Delamarre, 268; Pokotiłow, *Istoria wostocznych Mongołow w pieriod dinastji Min*, 66.

plemion: Tumetów i Czaharów, ale nawet szerzyli wśród nich oświatę. Za Ałtan-chana rozpowszechnia się w południowej Mongolii nowa forma buddyzmu — lamaizm.

Północną Mongolię, czyli Chałchę, otrzymał szósty syn Dajan-chana, Heresentsee, który przed zgonem podzielił ją między 7 synów. Wnuk Heresentsea, Abataj-chan, zaprowadził lamaizm na północy. On też, jakeśmy mówili, wzniósł w 1586 r. pierwszy klasztor buddyjski w Mongolii, Erdeni-dzu, na miejscu dawnego miasta stołecznego Kara-korum. Chałcha obejmowała 13 plemion koczowniczych: Uneget (w górach Changajskich), Dżałair (w Changaju; plemię to weszło później w skład wielkiej ordy kirgiskiej, a w XIV w. odegrało wielką rolę i panowało na Kaukazie, w Persji, Armenii, w Kurdystanie ze stolicą w Bagdadzie), Basut (w górach Changajskich), Erczżiget (w Changaju), Heregut, Chorlos (w dorzeczu Orchona), Choroga (w dolinie Keruliuna), Churie—Cohor, Chuchejt, Chatagin (część przeniosła się na Zabajkalie, część weszła do związku Kirgizów), Tangut (z jeńców narodu Tangutów), Sartaguł (w dolinie Csabchan; plemię to utworzyło się z jeńców z Turkiestanu) i Urianchaj (część Urianchajców, zamieszkała w górach Sajańskich). Dzieliła się Chałcha na ajmaki, czyli chanaty, z własnymi sejmami, a te znów obejmowały szereg choszunów, czyli dzielnic, z książętami na czele. Przy takim rozdrobnieniu książęta coraz bardziej zatracali poczucie interesu publicznego, który się u nich zespalał z ich osobistym.

W rozpowszechnieniu lamaizmu wielką rolę odegrał lama Zaja-Pandita (1599—1662), który wynalazł alfabet mongolski, ściśle wyrażający gwarę ludową, i sam przetłumaczył z języka tybetańskiego 150 utworów literatury lamajskiej. Uczestniczył on w sejmie zachodnio-mongolskim, który w 1640 r. wydał prawa stepowe ojrackie[43]).

Zachodni Mongołowie, czyli Ojraci (związkowcy), nazywali się też Eletami (Ölöt, po franc. Eleuths, po ros. Ołoty). Była to nazwa jednego z plemion ojrackich, które wkrótce wystąpiło ze związku i przeniosło się do wschodniej Mongolii, ale nazwą jego chrzcili Chińczycy wszystkich Ojratów. Eleci (Eleuci) czyli Ojraci tworzyli związek 4 plemion: Czoros, Chojt, Choszut

43) Gołstunskij, *„Mongoło-ojratskije zakony 1640 g."*, *1880.*

(Choszout) i Turgut (Turgout). Z czasem plemię Czoros rozgałęziło się na 2 plemiona: Zungarów (Dżungarów, Zengorów) i Dörbëtów (Durbotów). Koczowiska Ojratów czyli Eletów znajdowały się w Dżungarii, między Ałtajem i Tiań-Szaniem, pustynią Gobi i jeziorem Barkasz. Na czele Ojratów stał hun-tańsza czyli kontajsza. Ojraci żyli odosobnieni od wschodnich Mongołów (zarówno północnych, jak i południowych) i stosunki pomiędzy nimi były przeważnie wrogie, przy czym Ojraci dominowali nad przeciwnikami swą zwartością. Z plemion ojrackich najdalej na zachód rozpostarli się Turguci, którzy zamieszkiwali w XVIII w. dolinę rzeki Ili, czyli zachodnią Dżungarię[43a]).

Chałchaski Abataj-chan zwyciężył Ojratów przy Kubker-gerijn i narzucił im na namiestnika syna swego Subagataja. Po śmierci jednak Abataja (1586) Ojraci zamordowali Subagataja, a gdy wyruszył na nich Ubasza-chun-tajdżi z Chałchasami, rozbili go.

Wojowali też z Ojratami i południowi Mongołowie: Ałtan-chan odebrał im w 1552 r. zajęte przez nich Kara-Korum, a Chutuktaj-Secen hun-tajdżi doszedł w 1562 do rzeki Irtyszu i zadał klęskę Turgutom.

Ojraci najeżdżali też Mogulistan (Tiań-Szań i Wschodni Turkiestan) i szli dalej aż do Taszkientu (1452—5, 1472), aż wreszcie w 1530 r. ponieśli klęskę od Mansura-chana. Najeżdżali potym Su-czou, Hań-czou i Kuhu-noor, co doprowadziło ich do starcia z południowymi Mongołami. Stopniowo ulegają oni dezorganizacji i potęga ich upada. W 1525 ponoszą klęskę od Senda chana Kaszgarii, w 1588 od Turfanów, potym od Kirgizów i od Abdallacha, chana Uzbeków.

Dopiero na początku wieku XVII zjawił się u Ojratów nowy wódz, wojowniczy potomek Esenia, Chara-Chuła (zm. 1634), i zaczął jednoczyć Ojratów. Zaczyna się ich wielka ekspansja. Za zgodą sejmu i naczelnego chana, Turubajchu Guszy-chan, książę Choszutów, ruszył na południe, za Tiań-Szań, i osiadł naokoło jeziora Kuku-Noor, poczym podbił Wschodni Turkiestan i centralny Tybet (1641—3), gdzie poparł pochwycenie władzy przez najwyższego duchownego lamaitów, czyli Dalaj-lamę.

43a) Turguci po mongolsku oznaczają „straż przyboczną". Podobno byli potomkami straży przybocznej Dżyngis-chana. Książęta ich byli z rodu Wan-chana keraitów (Grum-Grzimajło II, 569).

Z drugiej znów strony wielka horda Turgutów (Torgutów), według latopisów kałmuckich licząca 50.000 kibitek, czyli około 250.000 głów, opuściła Dżungarię pod wodzą księcia Cho-Urliuka w r. 1616. To przekoczowywanie ku zachodowi, na lepsze pastwiska, odbywało się stopniowo i zwolna[44]). Już od 1606 r. przenikały na Syberię drobne oddziały Turgutów. W 1608 r. przybyło do Moskwy do cara Wasyla Szujskiego, poselstwo od mungalskich tajsz: Bauczyn Dewlet i Arłaj, w asyście Litwina Bogdana, prosząc o przyjęcie Turgutów w poddaństwo. Car zgodził się, zażądał tylko daniny w koniach[45]). Wtedy to utarła się nowa nazwa dla wychodźców, nazwa Kałmuków (po ros. Kałmyków), z turskiego *kałmak*, co oznacza wychodźcę, marudera. Nazwą tą obdarzono wtedy tylko Turgutów, którzy przekoczowali do Rosji (secesjoniści, wychodźcy) i w Azji Środkowej jest ona nieznana.

Co do przyczyn emigracji Turgutów i Choszutów istnieje spór między mongolistami. Najwięcej światła na te sprawy rzuca ustęp z „Krótkiej historii kałmuckich chanów" w języku kałmuckim (mongolskim), zacytowany u Grumma-Grzimajły (II. 635): „Turgucki tajsza Cho-Örlök, wskutek waśni między Ojratami, uszedł do dalekiej ziemi, unikając wytępienia swych poddanych, i osiadł obok ludu innej kości, pomyślawszy słusznie: „jeśli będziemy wojować z nimi i brać łupy, to będzie lepiej, niż ginąć w walkach wewnętrznych".

Turguci (Kałmucy) wysłali w 1618 r. nad Wołgę wywiadowców dla zdadania kraju tego i ludzi. W ustnych tradycjach Turgutów przechowała się relacja tych wywiadowców, złożona Cho-Urliukowi (Örlökowi) o Rosjanach, żyjących nad Wołgą: „Tam mieszka naród, u którego bydłem są świnie; który buduje sobie domy z ziemi; u którego kobiety chodzą bez spodni; który nie męczy się długą jazdą; i który nie wstydzi się kłamać. A nie wstydzi się kłamać dlatego, że ma niebieskie oczy; a nie męczy się długą jazdą dlatego, że jeździ na wozach".

Przekoczowywanie odbywało się latami. Już przednie oddziały znajdowały się nad Uralem, a tylne jeszcze długo po-

44) A. Pozdniejew, *Astrachanskije Kałmyki i ich otnoszenja k Rossii do naczała nynieszniawo stolietia*, żurnał Min. Nar. Proswieszczenja, 1886, str. 146. Warsz. Bibl. Uniw.

45) Szczegłow, *Chronologiczeskij piereczeń ważniejszich dannych iz istorii Sibiri 1032—1882*, str. 67.

zostawały nad Tobolem. W 1623 r. tobolski wojewoda Godunow, otrzymawszy wiadomość o wędrówce Kałmuków do wierzchowisk Tobola, posłał syna bojarskiego Czerkasowa w poselstwie do nich, ale Kałmucy o mało nie wymordowali całego poselstwa. W 1628 Kałmucy przesunęli swe koczowiska do Emby i Jaiku czyli Uralu, poczym w 1630-2 dotarli do brzegów Wołgi. Główny jurt (osiedle) jednak Kałmuków wraz ze stawką książęcą znajdował się stale jeszcze za Uralem i stamtąd Kałmucy urządzali łupieżcze najazdy na Powołże. Zajęli oni puste stepy, które jednak Moskwa uważała już za swoje. A i później jeszcze, w 1646 r., obwarowywano Tobolsk przed zapóźnionymi oddziałami kałmuckimi[46]).

Pomimo odległości 3.000 kilometrów, Cho-Urliuk, przebywając nad Uralem i Wołgą, utrzymywał stały kontakt z Mongolią i w 1640 jeździł, tak samo jak Guszy-chan, do Dżungarii na sejm książąt ojrackich, zwołany z inicjatywy głowy związku orjackiego, syna Chara-Chuły, Batur-hun-tajdżiego. Na sejmie tym ułożono i przyjęto kodeks praw stepowych. Rzecz znamienna, że w sejmie tym wzięli udział książęta chałchascy (północno-mongolscy), z którymi dotychczas Ojraci pozostawali na stopie wojennej. Być może, że niebezpieczeństwo mandżurskie pogodziło zwaśnione plemiona mongolskie[47]).

Trzecia grupa Ojratów ruszyła na wschód, na podbój wschodniej Mongolii, przeprawiła się przez rzekę Eczine i rozłożyła w Ałaszani. Mandżurzy, podbijając w tym czasie Chiny, nie mogli zostawić w spokoju Mongołów, którzy im zagrażali z prawej flanki. To też zajęli się zaraz podbojem południowej Mongolii. W 1633 rozbili czacharskiego Likdan-chana, który musiał zawrzeć przymierze z Mandżurami. Wtedy inni książęta uznali za właściwe dobrowolnie poddać się Mandżurom, a ci skorzystali z tego, by wzmocnić swą armię. Czacharzy i Tume-

---

46) *Liubopytnoje wooruženje goroda Tobolska protiw naszestwia Kałmykow* w 1646 g. „*Sibirskij Wiestnik*", 1821, cz. 14, str. 289—294. — „Istoria kałmyckich chanow", Astrachanskija Gubiernskija Wiedomosti, 1859.

47) Na sejmie tym książęta Batur-hun-tajdżi, Cho-Urliuk, Guszy-chan i inni złożyli przysięgę: „Nie będziemy wprowadzać waśni między Mongołami i nie będziemy obchodzić się z ludźmi jednej z nami krwi jak z niewolnikami, choćby oni zbiednieli i przyszli do nas na służbę i nie będziemy oddawać ich córek w posagu i nie będziemy oddawać ich podwładnemu innej kości i nie będziemy przelewać ich krwi", Grumm—Grzimajło, II, 640—641.

ci zastali nawet włączeni do mandżurskich wojsk dynastycznych, t. zw. ośmiosztandarowych.

Zawładnąwszy Pekinem i założywszy nową dynastię w Chinach, Daj-Tsiń, Mandżurzy weszli w kontakt z północnymi Mongołami (czyli Chałchą), którzy jednak jeszcze przez lat 50 utrzymali swą niezawisłość. Ale wznowione między Chałchą a Ojratami waśnie i walki dopomogły Mandżurom do ostatecznego ujarzmienia północnej Mongolii. Ojracki książę Gałdan (1671-97) postanowił podbić Chałchę i od początku swego panowania podjął na nią szereg niszczących najazdów. Podczas ostatniego z tych najazdów, w 1688 r., Chałchasi, nie mając innego wyjścia, po klęsce nad jeziorem Ołogoj, zwrócili się o pomoc i opiekę do Mandżurów. Zdecydowali się na to pod wpływem swego patriarchy, Undur-gegena (1635-1724), będącego namiestnikiem tybetańskiego Dalaj-Lamy. Gałdan rozbił wchodnich Mongołów i dotarł na 700 li od Pekinu, ale koło uroczyska Ułan-Butun jego armia została zniesiona. Gałdan stracił wszystkie wielbłądy i cały obóz i z 30.000 armii zdołał uprowadzić zaledwie kilkutysięczny oddział. W 1691 bogdychan K'han-tsi przybył do Dolon-nor i w obecności gwardii i licznej świty odebrał przysięgę od chałchaskich książąt. Książętom mongolskim nadał nowe mandżurskie tytuły (tsiń-wan, wan, bejle, bejse, tusze-hun, hun), władzę ich ograniczył, liczbę dzielnicowych udzielnych książąt powiększył z 24 do 37, a pod koniec swego panowania do 72. Następca jego, Ki'en-Lung, podniósł tę liczbę do 84. Podatków nie nałożył, tylko powinność wojskową. Mandżurzy propagowali też w Mongolii usilnie lamaizm, aby oderwać myśli ludu od czynów wojennych i skierować do ważniejszych spraw — zbawienia duszy. To też wojowniczy koczownicy rychło przekształcili się w pokojowych pasterzy i dziś większość mężczyzn u nich, to lamiccy mnisi.

Przyjąwszy w poddaństwo Chałchę, Mandżurzy wciągnięci zostali do zaciętych walk z Ojratami, które ze zmiennym szczęściem toczyły się, niemal bez przerwy, przez lat 70. Przez ten czas na czele związku Ojratów stali energiczni i wojowniczy chanowie: Gałdan (1671-97), Zewan-Rabtan (1697-1727) i Gałdan-Zeren (1727-45), którzy żywili wielkie zdobywcze plany. Potrafili oni rozszerzyć swe posiadłości na wschodni Turkiestan, podbili część kirgiskich i chałchaskich koczowisk i doszli do łańcucha górskiego Tanna-uła. Ale ich zakusy owład-

nięcia całą Chałchą, Kuku-Norem i nawet Tybetem spełzły na niczym. Wyprzedzili ich w tym Mandżurzy. Ostatni chan ojracki, Amursana, musiał szukać schronu w Rosji i zmarł tam na ospę. Wodzowie mandżurscy Dżao-choj i Fu-de, zająwszy Dżungarię, wymordowali w niej w 1758 r. całe plemię Dżungarów, najbardziej wojownicze, nie szczędząc starców, kobiet i dzieci. Co uszło miecza, poszło w niewolę. Jakinf (str. 125) i de Mailla (tom XI str. 559) obliczają ilość ofiar na milion. Jest to liczba przesadzona conajmniej czterokrotnie, ale tak czy owak rzeź była potworna. Wielki odłam trzech innych plemion ojrackich - Choszutów, Chojtów i Dörbëtów — wyemigrował nad Wołgę, pod wodzą nojona Szerena. Obliczają ten exodus na 10.000 (Lewszin, II, 250) do 20.000 (de Mailla, XI, 561; Chappe d' Auteroche, II, 467) kibitek, co odpowiada 50-100.000 głów[47a]). Inni pouciekali do Turkiestanu, Tybetu, Wschodniej Mongolii...

Stepy Dżungarii opustoszały, rzecz jednak niepojęta, że ta niedawna, z przed 13 lat, rzeź Dżungarów, nie odstraszyła jednak Ojratów z nad Wołgi od powrotu na pierwotne leże...

47a) Pierwszy większy exodus Dörbëtów do Rosji odbył się w 1673 r. pod przewodem Soloma Zerena (Szerena) Baatur Taidszi.

VII.

Z PRZESZŁOŚCI KAŁMUCKO-ROSYJSKIEJ[48]).

Okiełznanego z tych czarnych rumaków
Dosiąść raz jeden — jakżeby to było?
Z miłości dla miłego przyjaciela
Raz się pomęczyć — jakżeby to było?

Czyliś lic moich nie wielbił nad wszystko?
Nie miłowałamże ciebie nad wszystko?
A gdy twój gniadosz przez to schudnie — to i cóż?
Raz się pomęczyć z dobrej woli — to i cóż?

Wierniśmy byli — nie mógłżeś mi ufać?
Nie byłamże twym jedynym kochaniem?
Ty sosno mocna, nad rzeką wyrosła —
Nie byłamże twym oddanym kochaniem?

* * *

---

48) Kostienkow, *Istoriczeskija i statisticzeskija swiedienja o kałmykach, koczujuszczich w Astrachanskoj gub.*, 1870. — Nowolietow, *Kałmyki*, 1884. — Niefiediew, *Podrobnyja swiedienja o wołżskich kałmykach*, 1834. — Strachow, *Nynieszneje sostojanje kałmyckawo naroda, 1810.* — A. Pozdniejew prof., *Astrachanskije kałmyki i ich otnoszenje k Rossi¡ do naczała nynieszniawo stolietja*, Żurnał Min. Nar. Proswieszczenja, 1884 (praca b. cenna). — *Istoriczeskoje opisanje Wołżskich kałmykow*, S. Pietierburgskija Wiedomosti, 1834, nr. nr. 241, 244, 245, 249, 252, 255, 261.— *Istoriczeskija swiedienja o kałmykach, koczujuszczich na ziemlie wojska Donskowo.* Statja A.K. Ku-ma, Siewiernyj Archiw, 1824, cz. 9, str. 297—316. — *Istoriczeskij obzor Stawropolskich kreszczonych kałmyków* ... Statia N. Z—w .Otieczestwiennyja Zapiski, 1844, t. 35, nr. 7, str. 27—38. — A. I. Tereszczenko, *Ułus choszotskij*, Moskwitianin 1854, t. I., nr. 1—2. str. 17—66.— Paweł Niebolsin, *Oczerki byta kałmykow Choszoutowskawo ułusa*, Bibliotieka dla Cztienja, 1852, t. 113, str. 25—146, i t. 114 str. 1—60.— Jan Potocki, *Voyage dans la Russie méridionale et dans les pays* du Caucase, II, 1798. — P. S. Pallas, *Reise dureh verschiedene Provinzen des Russischen Reiches in den Jahren* 1768—69; dtto, russkij pierewod Tumanskawo, Putieszestwie po raznym prowincjam Rossijskoj impierii, Petersburg, 1773—88. — Dwie wysoczajszija gramoty kałmykam 1744 i 1764 g. Astrachan. gub. wied., 1843, nr. 24—25.

Oto przybywasz na swym pięknym źrebcu, —
Gdy tak się zbliżasz, jakżeś jest wspaniały!
Ty moja sosno prościutko wyrosła!
Nie myśl, że jestem pijana, — O ty mój!

Siedzę w zadumie nad śnionymi snami,
A ty sam do mnie przyszedłeś, — O ty mój!
Już sąsiadów o pomoc chcę prosić, — O ty mój!
A ty przybywasz do mnie, — powiedz skąd? Jedyny!

Tyś dla mnie jako zorza poranna, — O ty mój!
Pięknyś jak kwiat! Mój ty!
Siedziałam, tonąc w smutku,
Wtym niespodzianie zjawiłeś się u mnie!

Pieśni miłosne kałmuckie

przekład Alfreda Toma z niemieckiego.

Jeden z autorów rosyjskich (A. K. Ku-ma), który podał garść informacji historycznych o Kałmukach w „*Siewiernom Archiwie*" z r. 1824, powiada, że stepy astrachańskie i orenburskie, zagarnięte przez Kałmuków, nie były puste, lecz zajęte przez Nogajców, których oni pokonali i podbili („pokorili"), czyli włączyli do swej hordy. Chan kałmucki, Cho-Urliuk, pustoszył ciągle najazdami swymi osiedla rosyjskie nad Wołgą, aż wreszcie w 1643 napadł na Astrachań, został rozbity i poległ. Po jego śmierci władza przeszła do starszego jego syna, Szukur-Dajczyna, który w 1645 r. udał się do Tybetu, aby uzyskać od Dalaj-lamy tybetańskiego zatwierdzenie na swe chańskie stanowisko. Tymczasem w 1646 r. drobni kniażkowie kałmuccy, ciśnieni przez Rosjan, wysłali poselstwo do Astrachania i przyjęli poddaństwo rosyjskie (Ku-ma w „*Siew. Archiwie*", 1824). Car Aleksy w nakazie do wojewody polecił mu roztoczyć opiekę nad Szukur-Dajczynem i kałmuckimi tajszami (książętami). Tymczasem Szukur-Dajczyn, po powrocie z Tybetu, gdzie spędził 9 lat, podjął w 1654 r. nowy najazd rozbójniczy na osiedla ruskie. Walka była ciężka: wielu ludzi zginęło z obydwuch stron. Dopiero w 1655 r. Kałmucy zaprzysięgli na piśmie („szertnaja zapiś") poddaństwo wierne carowi. To samo powtórzyli w 1661, 1673, 1677 i 1684. „Szerti" pisane były po rosyjsku i w przekładzie na język

tatarski, a Kałmucy nie znali obydwuch tych języków (widocznie tatarski odbiegł już mocno od mongolskiego) i stąd przysiędze tej nie przydawali wielkiego znaczenia[49]). W 1661 Kałmucy pomagali Rosii w wojnie z Krymem. Szukur-Dajczyn i syn jego Puncuk zjednoczyli Kałmuków.

W 1672 r. objął rządy nad nimi chan o wielkiej energii i rozmachu, Ajuka[50]). W sporze dynastycznym o władzę pokonał on stryja swego Dugara i wziął do niewoli z synem, Zerenem (czytaj Cerenem), oczernił ich przed władzami carskimi i wysłał obydwuch do Moskwy, a sam zagarnął ich ułusy[51]). Ale Zeren przyjął w Moskwie chrzest i otrzymał tytuł ks. Dugarowa. Potem znów dwaj bracia Ajuki toczyli między sobą krwawy spór (1671). Jeden z nich poprosił Rosjan o przysłanie pułku strzelców w jego obronie. Przeciwnicy, przygotowani do bitwy, spotkali się na czele swych oddziałów w uroczysku Bułchun-Chumbo przy Czarnym Jarze, ale Ajuka ich pogodził, poczym wspólnymi siłami wymordowano strzelców rosyjskich. Bunt Stieńki Razina stanął na przeszkodzie ukaraniu Ajuki z braćmi.

W 1674 r. Rosjanie prosili Ajukę o pomoc przeciwko krymskim Tatarom, ale Ajuka odmówił. Przeciwnie, Kałmucy z podwładnymi sobie Nogajcami, napadali ciągle na Rosjan, brali ich do niewoli i grabili „uczugi" rosyjskie a w 1681-3 wspólnie z Baszkirami złupili powiaty kazański i ufimski.

W 1684 r. Ajuka przeniósł swe walki za Ural: wojował z Kirgiz-Kajsakami, których Kałmucy nienawidzili, podbił Turkmenów mangyszłackich i Karakołpaków, walczył zaciekle z Dagiestańcami, Kumykami, Kabardyńcami, Kubańcami, Tatarami

---

49) Nieco wcześniej zaprzysięgli Rosji poddaństwo Kirgizi: w 1734 Abuł-Chajr-chan z Wielką Ordą i chan Aralski, w 1740 Barak, Abuł-Muhammed-chan i Abłaj-sułtan z Średnią Ordą. Por. Wieljaminow-Ziernow, *Istoriczeskija izwiestja o kirgiz-kajsakach i snoszenjach Rossii s Sredniej Azjej so wremieni koncziny Abułchajr-chana (1748—65), 1853.*

50) Książę D. Eristow, *Ajuka-chan*, S. Pietierburgskija wiedomosti, 1835, nr. nr. 32—34.— Was. Bobrow, *Kałmyckij władielec Ajuka-chan*, Astrachan. gub. wiedom. 1843, nr. nr. 24—25.— A. L. (Leopoldow), *Istoriczeskija swiedienja o kałmyckom chanie Ajukie i rodie jewo*, Samarskija gub. wied., 1854, nr. 41.— *Piśmo astrachan. wojewody Iw. Wołkowa k kałmyckomu chanu Ajukie*, Wremiennik Obszczestwa Istorji i Drewnostiej rossijskich, 1850, ks. 5.

51) A. Pozdniejew, *Astrachanskije kałmyki...*, str. 149.

krymskimi, złupił też gub. kazańską i orenburską w 1675 i 1681. Wojował na własną rękę i zawierał pokoje samodzielnie[52]).

Około 1690 r. Dalaj-Lama przysłał Ajuce tytuł chański i pieczęć.

Gdy w 1697 r. Piotr Wielki wyjeżdżał za granicę, to przysłał do Ajuki posła, Borysa Golicyna, z prośbą o ochronę granic. Wzamian Rosjanie obiecali Ajuce przysłać kilka armatek i dawać co rocznie 20 pudów prochu i 10 pudów ołowiu oraz przyrzekli nie chrzcić Kałmuków, bez zgody Ajuki, pod karą grzywny za ochrzczonych. Pomimo to jednak liczba Kałmuków-neofitów wzrastała. W 1703 r. wzniesiono dla nich osadę z cerkwią nad rzeką Tereszką powyżej Saratowa, ale pod koniec 1704 r. została ona zburzona na zlecenie Ajuki.

Z synami Ajuka miał dużo kłopotów i nieprzyjemności. Najstarszy, Czaktur-czaba, podniósł oręż przeciwko ojcu w 1701 r. i zmusił go nawet do ucieczki za Ural. Dopiero ks. Golicny pogodził ojca z synem. Ten syn umarł w 1722 r., na dwa lata przed zgonem ojca. Trzeci syn Ajuki, Sandżi-czaba, pokłóciwszy się z ojcem, w 1701-1704 r. uprowadził z nad Wołgi do Dżungarii 15.000 kibitek, czyli 75.000 Kałmuków, czym wzmocnił bardzo Dżungarów a osłabił Kałmuków nadwołżańskich[53]). Panujący wówczas w Dżungarii i zachodniej Mongolii Zewan-Rabtan zabrał Kałmuków i osiedlił, a Sandżi-czabę odesłał ojcu pod konwojem. Wkrótce potem Sandżi-czaba umarł na jakąś epidemię razem z młodszymi braćmi—Gundelekiem i Rabtanem.

W 1706 r., przy uśmierzaniu buntu astrachańskiego, Ajuka ofiarował się z pomocą Rosji, ale w rzeczywistości sam grabił i palił niemiłosiernie słobody astrachańskie. W 1707 r. 3.000 Kałmuków udało się na wojnę szwedzką, ale cofnęli się z Moskwy i po drodze zagarnęli 100 rodzin rosyjskich. W 1708 Kałmucy do spółki z Baszkirami spalili 100 siół w gub. penzeńskiej i tambowskiej. W 1709 r. Ajuka podjął się pomagać ks. Chowańskiemu w tępieniu szajek zbuntowanych kozaków dońskich Buławina i Niekrasowa, ale, powracając, splądrował

---

52) *O naszestwji kałmykow na Kabardu*, Zakawkaskij Wiestnik, 1847, nr., 21, str. 167—8.— A. L. (Leopoldow), *Nabieg kałmykow na Samaru*, Samar. gub. wied., 1853, nr. 6, str. 29—30.

53) Kraft („*Turgajskij oblastnoj archiw*", 1901, st. 26) umieszcza ten wypadek pod r. 1701, Grumm-Grzymajło pod r. 1702—3, Pozdniejew pod r. 1704.

po drodze wsie ruskie i zabrał do niewoli około 1000 Rosjan.

Chiny zabiegały o powrót Kałmuków do Mongolii i Dżungarii. W 1714 r. specjalny poseł chiński T'u-li-szeń, którego podróż trwała $3^1/_2$ roku, traktował bezskutecznie w tej sprawie z ks. Gagarinem, gubernatorem irkuckim, a potym udał się specjalnie do Ajuki, który mu wyrażał sympatię dla Chin i wytaczał skargi na Rosję[54]): „Choć ja żyję w dali od waszego (chińskiego) państwa — mówił, — to jednak widzicie po mej czapce i odzieży, że ja prawie niczym nie różnię się od was; zestawcie zaś nas z Rosjanami i patrzcie, jak wielka różnica między nami a nimi i w odzieży i w czapkach i w języku i w całym sposobie życia".

W 1715 r. sułtan kubański Bakta Girej napadł na Kałmuków i złupił ich ułusy, tak że sam Ajuka ledwo zdołał zbiec do Astrachania, pod opiekę pułków rosyjskich, zebranych na wyprawę do Chiwy pod wodzą ks. Bekowicza-Czerkaskiego. Rosjanie osłonili Ajukę, ale nie chcieli strzelać do Tatarów i walczyć z nimi, co tak rozgniewało Ajukę, że wysłał do Chiwy ostrzeżenie o wyprawie rosyjskiej i przyczynił się do zguby Bekowicza.

Przechowana korespondencja Ajuki z wojewodami astrachańskimi zdumiewa swoim tonem: każde jego pismo nosi zagłówek „rozporządzenie" (ukaz). Dopiero nowy gubernator, A. P. Wołynskij, odesłał mu przysłany „ukaz" i zlikwidował na zawsze dotychczasową formę rozkazującą.

Piotr Wielki postarał się, aby następca Ajuki nie był takim mądrym i energicznym. Udając się na wyprawę derbencką, latem 1722 odwiedził step kałmucki: uzyskał pomoc Kałmuków przeciwko Persji i, jednocześnie, wybrał na następcę Ajuki jego synowca, Dordżi Nazarowa, najbardziej nieudolnego i pozbawionego wpływu z rodziny chańskiej.

Po śmierci Ajuki w 1724 r. zjawiło się 4 pretendentów do chanatu: 1) Dordżi Nazarow, wysuwany przez Rosję; 2) Dasang, wnuk Ajuki po najstarszym synu, prawny następca; 3) Zeren-Donduk, szósty z rzędu a najstarszy z żyjących synów Ajuki; 4) Donduk Ombo, syn Gunżepa, wnuk i ulubieniec Ajuki, predestynowany przez niego na następcę. Popierała Donduka - Ombo

54) *Zapiska szwedskawo kapitana Szniczera: o posicszczenji kitajskim posol. stwom kałmyckawo chana Ajuki w 1714 g.*, Astrachanskija gub. wiedomosti, 1843, nr. 39.

wdowa po Ajuce, Darma Bała, kuzynka Zewana-Rabtana, chana zach. Mongolii, która chciała poślubić swego wnuka. Ombo był człowiekiem odważnym, przedsiębiorczym, przebiegłym.

Senat rosyjski polecił wojewodzie Wołyńskiemu ogłosić chanem Dordżi Nazarowa i wziąć na zakładnika jego syna, aby go ochrzcić i sprawosławić, ale Wołyński, przybywszy do ordy, zastał tam już panujących Donduka Ombo i Darmę Bałę. Dordżi zrzekł się chanatu i uciekł. Kałmucy zebrali sejm, na którym starszyzna (książęta i lamowie) wybrała na chana Donduka-Ombo i postanowiła wyprawę na rosyjskie osiedla. Ale Wołyński przybył z kozakami. Jego energia zapobiegła wyborow. Ombo i wyprawie łupieżczej, musiał jednak iść na kompromisyi Namiestnikiem (chan tymczasowy lub wice-chan) został ogłoszony Zeren-Donduk. Okazał się jednak zupełnie nieudolnym pijanicą. Nie zapobiegł wypadom łupieżczym Kałmuków. Nastąpił rozłam i waśnie między książętami kałmuckimi, których Rosja nie potrafiła wyzyskać. Zeren porozumiewał się z Dalaj-Lamą i zabiegał o zatwierdzenie go na chana. Uprzedzając ten niepożądany fakt, władze rosyjskie mianowały go same chanem.

Tymczasem Donduk-Ombo uszedł nad Kubań, pod opiekę Turcji, z 11.000 kibitek, wkrótce ilość tych kibitek wzrosła do 28.000, czyli 140.000 głów, ale z braku pastwisk Donduk traktował z rządem rosyjskim o powrót nad Wołgę. W 1735 wybuchła wojna rosyjsko-turecka, to też Rosja zgodziła się na powrót zbiegłych Kałmuków i nawet mianowała Donduka Ombę namiestnikiem. Zeren, jako nieudolny, został usunięty i wysłany do Petersburga. W 1737 r. Donduk-Ombo otrzymał carską hramotę na chanat za usługi, oddane Rosji w wojnie krymskiej w 1736 r. Umarł w 1741 r.

Drugą żoną Donduka-Ombo była Dżan, córka księcia Kabardy, która po śmierci męża zabiegała o przekazanie chanatu synowi swemu Randule i stracić kazała 7 opornych książąt. Rząd rosyjski jednak wyznaczył na namiestnika Donduka-Daszę, wnuka po najstarszym synu Ajuki, Czaktur-czabie (Czakdordżabie). Randuł z matką uciekli do Kabardy, skąd prosili o pomoc przeciwko Rosji szacha perskiego Nadira, przyczym Randuł z Kabardyńcami najeżdżał i łupił osiedla Kałmuków. A Donduk-Dasza był stary i nie mógł sobie dać rady ani z zarządem, ani z odpieraniem najazdów. To też w 1757 r. ogłoszono go chanem a syna jego, Ubaszę, wyniesiono specjalnie

uroczyście na namiestnika. Stary Donduk umarł w 4 lata potym (1761). Dżan zaś z córkami i trzema synami zdołano wyprawić do Petersburga, gdzie w 1744 r. przyjęli chrzest i otrzymali nazwisko książąt Dondukowych, a Dżan przybrała sobie imię Wiery. Synów wychowywała w korpusie kadeckim. Potomek Dżan w prostej linii żeńskiej, ks. Aleksander Dondukow-Korsakow, był w 1869—77 r. generał-gubernatorem kijowskim, wołyńskim i podolskim.

Kontrkandydatem jednak Ubaszy na chanat stał się pozostały na stepie wnuk Donduka-Omby, Zebek Dorcza. Uważał siebie, według praw zwyczajowych kałmuckich, za najstarszego w rodzie. Rosjanie musieli szykować wojska dla obrony swego kandydata, ale Zebek-Dorcza zbiegł nad Kubań.

Niezadługo po śmierci Ajuki wyprawiono z Rosji, celem nawracania Kałmuków, wielką misję prawosławną z „jeromonachem" (opatem) Nikodemem Lenkiewiczem na czele. Zaczęto Kałmuków prawosławić. Po śmierci Lenkiewicza na czele misji stał „protojerej" Andrzej Czubowski. Do 1765 r. ochrzczono ogółem 8.000 Kałmuków, ale nie było to trwałe i oni często wracali do swej dawnej wiary lamajskiej. Jednocześnie zaczęto rozrzuconych szeroko na pastwiskach stepowych Kałmuków ograniczać i ścieśniać, oddając graniczące z osiedlami pasy stepowe kolonistom kozakom, Niemcom i innym. W celu dozoru nad koczownikami zbudowano miasto Stawropol.

Tymczasem w Dżungarii po śmierci Galdan-Zerena w 1745 roku nastąpiły krwawe zamieszki dynastyczne: walka zacięta pretendentów do tronu chańskiego, z czego skorzystał bogdychan K'ien Lung, podbił Dżungarię i wymordował doszczętnie prawie całe plemię Dżungarów oraz część Chojtów. Rzeź miała miejsce w południowej Dżungarii, w dolinie Ili i na podgórzu Tiań—szaniu. Ale i na północ od tych prowincji step opustoszał, gdyż Ojraci w dzikiej panice rzucili się do ucieczki: Dörbëci jeszcze w 1753 r. uciekli na wschód — do Changaju i w dorzecza Dzaki, Bajdaryka i Tuin-gola[55]). Inni uciekali do śmiertelnych wrogów swych — Kirgizów, do Wschodniego Turkiestanu, Tybetu i, wreszcie, do Rosji, dokąd poszczególne oddziały przekoczowywały już od 1750 r. Według urzędowych danych wkroczyło na Syberię w lipcu 1758 r. 2529 Kałmuków

55) Grum-Grzymajło, II, 694; Men-gu-ju-mu-csi, 444—447.

z 2022 końmi i 48 wielbłądami, we wrześniu t. r. 2 książąt dżungarskich i 6 turguckich z 1000 kibitek (5.000 głów) i, wreszcie, w maju 1759 r. nojon dżungarski Szeren z większą hordą, która osiadła oddzielnie od nadwołżańskich Kałmuków[56]). Były to plemiona Dörbëtów, Chojtów i Choszutów, które Lewszyn oblicza na 10.000 kibitek a de Mailla i Chappe d' Auteroche na 20.000 kibitek, czyli 100.000 głów. Ojciec Jakinf powiada z chińskich źródeł, że Szeren (Tzeren, Szereng, Seryn, Szechen) powstał przeciwko Chińczykom razem z bratem swym Lau-dżan-szanem (Lao-tchan-chapem), podstępnie zabił dowódcę chińskiego Taugalona, a nie mogąc podołać, zbiegł nad Wołgę[57]). Władze chińskie przez długi czas domagały się wydania powstańców, ale rząd rosyjski stale odmawiał.

Szeren z Kałmukami z trzech plemion ojrackich przybył nad Wołgę dopiero w 1761 r., gdy już Kałmucy miejscowi zaczęli doznawać ograniczeń rosyjskich w pastwiskach[58]). Po zupełnej dotąd wolności na stepach mongolskich, przybysze musieli boleśnie odczuwać rosyjską opiekę i różne dokuczliwe ograniczenia swobody. To też oni właśnie stanowili główny początkowy ferment na stepie nadwołżańskim i zaczęli propagować masowy wspólny powrót wszystkich Kałmuków do Mongolii, dowodząc, że jarzmo chińskie jest lepsze od rosyjskiego, chociażby ze względów religijnych[59]). Popierali ich tak liczni u Kałmuków i wpływowi lamowie.

Tymczasem na stepach nadwołżańskich wystąpiły dwa nowe zjawiska, które, oczywiście, nie mogły podobać się Kałmukom. Jednym było wprzągnięcie ich do rosyjskiej służby wojskowej i używanie masowe zarówno w wybuchłej w 1768 r. wojnie z Turcją, jak i przy uśmierzaniu konfederatów barskich[60]).

---

56) J. Kraft „Turgajskij obłastnoj archiw", nr. nr. dokumentów 182, 188, 204.

57) Ojciec Jakinf przenosi błędnie to zdarzenie na r. 1750 (4 księżyca roku żółtego tygrysa).

58) *Relacja chińskiego Ciszi* w przekładzie Lipowcowa, Sibirskij Wiestnik, 1820 XII, 168—188.

59) Jakinf, 229.

60) Sołowjow, Istoria Rossii XXVIII (VI), 574 sq. — E. Czonow, *Kałmyki w russkoj armji: XVII wiek, XVIII wiek i 1812 god*, Piatigorsk 1912.— Pietrow, *Wojna Rossii s Turcjej i polskimi konfiedieratami* w 1769—74 g., Petersburg, 1866—74, pięć tomów.

Wojna zabierała dużo ofiar i odciągała od pracy w stepie, od obsługiwania stad, obciążając nadmiernie pozostawionych w jurtach starców i kobiety.

Do 1769 r. wcielono ogółem 20.000 Kałmuków do I-ej armii Rumiancewa, a poza tym licznych Kałmuków umieszczono w jaickim czyli uralskim wojsku kozackim, gdzie ich szykanowali i uciskali kozacy i Kirgizi. Wreszcie z pozostałymi siłami kazano chanowi Ubaszy uderzyć na podległą wtedy sułtanowi tureckiemu Kubań. Ubasza dowodził pod gen.-majorem Medemem w kwietniu i lipcu 1769 r. przeciwko Kabardzie i Kubani, przyczym Kałmucy w obydwuch kampanjach byli zwycięzcami[61]). Zdobyto 30.000 sztuk bydła. Kilku książąt kałmuckich otrzymało w nagrodę złote medale z portretem na nich. Katarzyny a niektórzy historycy rosyjscy twierdzą, że Rosja wojnę w 1769 r. prowadziła głównie siłami kałmuckimi. W związku z tym niektórzy zajsandzy (szlachta) kałmuccy zaczęli myśleć o ucieczce całej ordy do Mongolii.

Do tego dołączyło się, jakeśmy mówili, zagarnianie pastwisk kałmuckich na kresach stepu na kolonizację rolną inoplemienną, zwłaszcza niemiecką. Tym osadnictwem zajmował się generał feldzeugmeister Grzegorz ks. Orłow. Już w 1767 r. powstała kwestia pomiarów stepu kałmuckiego, ale gen. ks. Orłow odmówił dania oficerów inżynieryjnych dla dokonania tych pomiarów. Pod koniec 1770 r. Mikołaj Panin, Aleksy Golicyn, Grzegorz Orłow i Mikołaj Biekietow przedstawili cesarzowej najpoddańszy raport z powodu skarg Kałmuków na pogwałcenie ich praw przez „inoziemne osadnictwo". Katarzyna II zadekretowała, aby przeprowadzić pomiary i sporządzić mapę stepów kałmuckich oraz nie dopuszczać na nich innego osad-

---

61) *O naszestwji Kałmykow na Kabardu*, Zakawkaskij Wiestnik, 1847, nr. 21. Na półn. Kaukazie utworzono oddział gen. Medema (4 roty, 3 szw., 10 armat, 1000 kozaków), wysłany wiosną 1769 r. z Mozdoka do Kabardy przeciwko Tatarom, którzy tam wtargnęli. Jednocześnie przeciwko nim wysłany chan Ubasza z 15.000 Kałmuków, któremu dodano podpułk. Kiszenskiego z oddziałem dragonów i 2 arm.— 28. IV. 1769 st. st. Ubasza rozbił 6.000 krymców nad rz. Kalaus, a potem ruszył z Medemem przeciwko Kabardyńcom. Podbicie Kabardy pozwoliło im ruszyć za Kubań. Medem musiał się cofnąć do Mozdoka z powodu powstania Czeczni na tyłach. Ubasza zaś spustoszył okrąg kubański. Medem był niezadowolony, że Ubasza samowolnie działał. Stąd między nimi scysja, która przyczyniła się do wyroju Kałmuków.

nictwa. Ale było już zapóźno: w styczniu 1771 r. Kałmucy ruszyli na Wschód, do Mongolii[62]).

Wreszcie jeszcze jedną przyczyną rozgoryczenia Kałmuków był mianowany nad nimi do dozoru „wielki komisarz" („wielikij pristaw"), pułkownik Kiszenskij. Historyk Castera twierdzi, że Kiszenskij ich obdzierał, zabierał im stada i sprzedawał na własny, zapewne, rachunek. W swej czynowniczej zaborczej arogancji mówił chanowi w oczy, że jest „niedźwiedziem skowanym", a nawet, podobno, spoliczkował go kiedyś. Wszystko to uchodziło mu płazem, gdyż protegował go wszechpotężny minister wojny, kochanek Katarzyny, Zachar Czernyszew.

21 stycznia 1761 r. młody książę Ubasza objął chanat nad Kałmukami po śmierci ojca. Od 4 lat sprawował już władzę namiestniczą. Obecnie liczył 18 lat, był miły w obejściu. W dobie pokojowej odegrałby pożyteczną rolę, byłby błogosławiony przez naród. Ale czasy były burzliwe, ludzie pełni przesądów. Młody chan znajdował się w trudnej sytuacji: był zależny od Petersburga, jego sankcji i opieki, bez niej był za słaby, aby uporać się z przeciwnościami; poparcie zaś Rosji budziło przeciwko niemu nienawiść. Tyle jednak miał zalet osobistych, tak był uprzejmy dla wszystkich, a rządy jego były tak korzystne, że ostatecznie zyskał popularność.

Miał jednak równie popularnego rywala w Zebek-Dorszy (czytaj Cebek), który również pochodził z rodziny chańskiej, miał pono większe jeszcze prawa do tronu i najwyższe aspiracje. Górował nad Ubaszą swym wyglądem zewnętrznym. Pełen machiawelizmu, hipokryta i krętacz podstępny, nie znał wyrzutów sumienia i uważał, że wszystkie drogi są dobre, które prowadzą do celu. To też górował siłą i energią w tym środowisku ludzi, pełnych prostoty serca i obyczaju. Rozumiał, że otwartą walką niczego nie osiągnie. Rozpuścił więc insynuację o spisku na jego życie zajsangów (możnych kałmuckich) i uciekł do Czerkaska z 65 kibitkami. Stąd korespondował z rządem carskim, znalazł się rychło w Petersburgu i umiał tam zdobyć dla siebie zaufanie. Zwrócił uwagę na nadmierną władzę chana, tak niebezpieczną w dobie wojennej, i potrafił przekonać rząd petersburski o konieczności demokratyzacji ustroju kałmuckiego.

---

62) Moskiewskie Archiwum Spraw Zagr., Dieła Gosudar. Archiwa, razriad XVI.

Przy boku chana znajdowała się Sarga, czyli rada, złożona z 8 sargaczów, podporządkowanych chanowi. Postanowiono uniezależnić sargaczów i dać im pensję niewielką, po 300 rubli rocznie, która jednak dla koczowniczych Kałmuków, ludzi małych potrzeb, była znaczną. Sam Zebek-Dorsza został najwyższym sędzią Kałmuków oraz prezesem i dozorcą Sargi. Było to wszystko dogodne mu narazie, ale na dłuższą metę uzależniłoby go od wpływów rosyjskich. Dwór rosyjski zdawał sobie sprawę z wyższości intelektu i siły emocjonalnej Zebeka-Dorszy nad Ubaszą, to też sądził, że nagrody i „awanse" rozpuszczą żółć zawiści, która go przegryza, i nasycą jego ambicję.

Gdy tak Zebek wyprowadził w pole rząd rosyjski, zabrał się teraz do chana. I tak go urobił zdaleka, przez trzecie osoby, że przyjęty był przez niego jako przyjaciel i dobrodziej. Sargacze wdzięczni mu byli za pensję, a nie rozumieli jeszcze jak bardzo uzależnia ich ona od rządu carskiego. A to, że on został prezesem rządu, uważano za rzecz pomyślną, gdyż pozbyto się w ten sposób innych pretendentów na to stanowisko, stokroć bardziej niebezpiecznych, bo całkowicie oddanych Rosji.

Tymczasem Zebek-Dorsza szykował potrójną zemstę: nad rosyjskim gabinetem, który nie docenił jego uzasadnionych aspiracji do tronu; nad swym rywalem o tron; nad sargaczami, którzy go nie docenili. Wówczas to wysunął plan wielkiej ucieczki całej ordy kałmuckiej z powrotem do Dżungarii, myśląc, że w tym wielkim wulkanie zdarzeń wykuje sobie drogę do sławy, do nieśmiertelności, do władzy... Zadanie było potwornie wielkie, ale to właśnie pociągało ludzi silnych.

Dotychczasowe warunki bytu na tych stepach wydawały się dogodne i korzystne dla obydwóch kontrahentów: Kałmucy otrzymali wielkie pastwiska, wzamian dostarczając Rosji licznej i dobrej kawalerii. Zebek-Dorsza postanowił umowy przedrzeć i zdeptać i Rosjanom ujść. Powziął szalony plan: rzucenia paru kroci koczowników na bezdrożne pustynie Azji Centralnej, poprzecinane bystrymi rzekami bez mostów; narażenia ich na spotkanie i walkę z wrogimi ordami po drodze, z ostrością klimatu, wichrami, śniegami i mrozem, z całą wreszcie potęgą militarną, administracyjną i finansową Rosji. Ale jakiż cel?.. Stepy rodzime Mongolii, które tak trudno zapomnieć; wolność zupełna, prócz niewielkiej daniny, uiszczanej Chinom; wyzbycie się chytrej, podstępnej przemocy, która coraz bar-

dziej ciążyła, dławiąc za gardło; potęga chińska, wprawdzie okrutna, ale daleka; poszanowanie bezwzględne dla religii... W stosunkach z Chinami były w przeszłości niemiłe wspomnienia, ale przez te ostatnie lata w Mongolii nastąpiło uspokojenie, musiano się też porozumiewać na odległość i uzyskać gwarancje zapomnienia i przebaczenia, a wreszcie... człowiek jarzmiony pragnie zmienić chociażby rodzaj jarzma. To wszystko zważywszy, postanowił Zebek rzucić się na to szalone przedsięwzięcie, które miało mu dać sławę nieśmiertelną, wdzięczność ziomków i chanat zasłużony i należny.

Nie mógł wtajemniczać w tę sprawę wielu, bo naraziłby się na zdradę. Ale musiał się zwierzyć lamom kałmuckim, aby ci obudzili uczucia religijne ludu i, na nich grając, przygotowali go psychicznie do postawienia całego bytu i samego istnienia na jedną stawkę. Wtajemniczył więc wielkiego lamę Lusana —Dżalcana (Laosang-Dschaltzan, Lozong-Dżalczi), postać pełną dumy i ponurej energii, człowieka żądnego sławy i czynów i równie jak Zebek skłonnego do intryg i podstępu. Ten zwrócił się z prośbą o radę do Dalaj-Lamy w tybetańskiej Lhassie, który pobłogosławił całe przedsiewzięcie, ale zwyczajem Greków i Mongołów dodał orzeczenie wyroczni, że ma ono być podjęte i przeprowadzone w roku tygrysa i zająca, co przy cyklu 12-letnim oznaczało: albo zaraz, albo za lat 12. Najbliższym rokiem tygrysa i zająca był rok 1771[63]). Stąd postanowiono ruszyć na zimę 1771 r., gdy lody skują Wołgę mnogowodną i ułatwią przeprawę przez następne rzeki.

63) Kałmucy określali nietylko swoje dnie i miesiące, ale także i swoje lata według 12 zwierząt w następującej kolejności: 1) mysz, 2) wół, 3) tygrys, 4) zając, 5) smok, 6) wąż, 7) koń, 8) baran, 9) małpa, 10) kogut, 11) pies i 12) świnia. Zwykły mongolski cykl 60-letni składa się z 12 roczników o nazwach tych zwierząt, pięć razy powtórzonych, w których poszczególne lata określone są według pięciu mongolskich elementów: drzewo, ogień, ziemia, żelazo i woda. Te nazwy elementów są jeszcze podwojone przez podział ich na męskie i żeńskie. Cykl, kończący się w r. 1804, rozpoczął się w r. 1744. Nazwa tego pierwszego roku brzmiała: męskiego drzewa rok myszy. Następne 11 lat nosiły nazwy: żeńskiego drzewa rok wołu; męskiego ognia rok tygrysa; żeńskiego ognia rok zająca; męskiej ziemi rok smoka; żeńskiej ziemi rok węża; męskiego żelaza rok konia; żeńskiego żelaza rok barana; męskiej wody rok małpy; żeńskiej wody rok koguta; męskiego drzewa rok psa; żeńskiego drzewa rok świni. Trzynasty rok zaczyna się znowu rokiem myszy, ale odróżnia się od pierwszego przez określenie „męskiego ognia rok myszy".

Łatwo pojąć, że przy takiem urządzeniu w 60-letnim cyklu niema ani jednej kolizji nazw. Jeśli zaś chodzi o tybetańskie proroctwo, to rok 1770 nazwany został

Drugim wtajemiczonym musiał być chan Ubasza. 40.000 jazdy uzbrojonej wyprowadził on w pole, odniósł świetne zwycięstwa nad Turkami, stracił 5000 ludzi, osierocił tyleż rodzin i stał się jednym z filarów tronu carskiego. Ale tu nastąpiło głębokie rozczarowanie, obraza i żal, który zadecydował. Cesarzowa zdawała sobie sprawę z zasług Kałmuka, ale nie mogła mu przyznać tego. Nie wydała żadnego ukazu, charakteryzującego wagę czynów dokonanych; nie przyznała żadnej większej nagrody sprawcy tego, aby się nie kompromitować przed Europą, nie wykazywać swej słabości, nie przyznawać się, że nawet te nie decydujące ostatecznie sukcesy na Bałkanach, lub większe, ale na frontach drugorzędnych (Kubań, Kabarda, Krym), zawdzięczała Rosja nie sobie, lecz czynnikowi tak ubocznemu jak Kałmucy. Rosjan drażniły zwycięstwa kałmuckie. Armia czuła się poniżoną tą rywalizacją ze stepowymi barbarzyńcami, którzy odgrywali w niej taką rolę, jak kozacy zaporoscy Konaszewicza-Sahajdacznego w naszej armii Chodkiewicza pod Chocimem. Niedocenianie zasług Ubaszy skłoniło go ostatecznie do zsolidaryzowania się z planem ucieczki. Zresztą główny lama związał go taką przysięgą, jakiej żaden Kałmuk nie byłby w stanie złamać. Więc stracił możność kierowania wypadkami i płynął z falą. W tych warunkach właściwym dyktatorem i władcą Kałmuków stał się Zebek Dorsza.

Obok Zebeka. Ubaszy i lamów, czwartym czynnikiem, naglącym do ucieczki, byli przywódcy oddziałów niedawno przybyłych z Dżungarii, pomni tamtej dawniejszej wolności, a rozczarowani tutejszymi warunkami, jak książę choszucki Erempel, rządzący plemieniem Choszutów, mającym swe leże nad morzem Kaspijskim, a będący teściem chana Ubaszy, jak książę dżungarski nojon Szeren[64]) (Chereng, Szechen, Seryn, Zeren), wódz

---

rokiem tygrysa a 1771 rokiem zająca. Wyrocznia wybrała naumyślnie te lata, ponieważ zwierzęta, od których te lata nazwę swą wzięły, wyróżniają się: jedno przez odwagę, drugie zaś przez szybkość. A obie te właściwości miały przyśpieszyć i ułatwić ucieczkę z Rosji (Bergmann, I, 165—6).

64) Z tym Szerenem sprawa dość zawiła. Przyprowadził on w 1759 r. hordę, złożoną z Dörbëtów, Chojtów i Choszutów. Główną masę stanowili Choszuci, ale na ich czele stał, zapewne, Erempel. Szeren przewodził całości, jako krewny chana Dżungarji, Amursany (Bergmann, I, 172). Szerena nazywają „nojonem dżungarskim", ale to jest określenie geograficzno-państwowe a nie plemienne. Amursana był Chojtem. Szerena zaś rosyjskie źródła nazywają Chojtem, chińskie zaś Turgutem

hordy przybyłej nad Wołgę w 1761 r., i brat jego Lau-Dżan-Szan[65]). Z Turgutów rosyjskie doniesienia szpiegowskie zaliczały do przywódców spisku: Daszi-Donduka, sądząc z imienia z rodu chańskiego, oraz najstarszego i najbogatszego z książąt turguckich, Bambara.

Do tego dochodziła agitacja lamów na tle religijnym. Drażniło Kałmuków traktowanie przez Rosjan ich religii, jako zabobonu, oraz ubliżanie ze strony carskich komisarzy, oficerów i policyjnych uriadników ich chanom, książętom i starszyźnie.

Umocnił Kałmuków w przedsięwzięciu Zebek swą dziką energią, stalową wolą, niezłomnym charakterem. Pomagała mu dobroduszność i uległość Ubaszy, a także nowe kompetencje Sargi, które były jego dziełem, a on je przedstawiał jako dowód przewrotnej polityki Rosji. Miał też do rozporządzenia wszystkie klątwy lamów i duchowe ich moce, a Rosja mu w tym wszystkim nieświadomie pomagała swym prowokującym postępowaniem.

Nad Kałmukami czuwał i węszył astrachański gubernator Biekietow. Już w podaniu do Kolegium Spraw Zagranicznych z dnia 15/26 IV 1770 r. donosił o wszczętym jeszcze w zeszłym roku (1769) wśród narodu kałmuckiego „zamyśle szukania sposobów, aby się uchylić od naszego poddaństwa za rzekę Jaik (Ural) a potym albo przejść na obszary zengorskie (dżungarskie) w poddaństwo chińskie, albo przynajmniej wytargować u nas ulgi dla rozwoju swych swobód". Doradzał przytym niezwłoczne zastosowanie energicznych środków.

Biekietow miał, oczywiście, jak to Rosjanie umieli, świetnie zorganizowany wywiad u Kałmuków: dostarczał mu informacji przedewszystkim możny Kałmuk Zamian z plemienia Choszutów, brat chańskiej macochy, kupiony przez gubernatora. Donosił o fermencie wśród Kałmuków z powodu rekrutacji i wyprawy

---

(Men-gu-ju-mutsi). Mógł on być kuzynem Amursany przez kobiety. Późniejsza zaś dynastja csiun-wanów, panujących nad Turgutami ałajskimi, pochodziła od tego Szerena (Grumm-Grzymajło, II, 713— 714), ale i to nie rozstrzyga, bo mogli Turguci wziąć na księcia Chojta. Sam Grumm-Grzymajło nazywa go raz Szerenem (nojonem, II, 681), drugi raz Zerenem, tajdżi turguckim (II, 713—714), i rozdwaja go w ideksie (II, 891 i 892). Z Bergmanna, 229, zdaje się wynikać, że Szeren (Zeren) był księciem Dörbëtów.

65) Zapewne jest to wzmiankowany już wielki lama kałmucki Lusan-Dżalcan.

na Kubań, o komunikowaniu się ich z Dalaj-Lamą tybetańskim, dawał dokładne wiadomości o spisku z podaniem nazwisk przywódców.

To też Biekietow radził wziąć na śledztwo do Petersburga głównych inspiratorów i kierowników spisku: 1) Zajsanga Daszę-Dunduka (Donduka), 2) Choszutę „posiadacza" („władielca" = władcę czyli księcia) Erempela, teścia Ubaszy a wroga Zamjana, 3) członka rządu kałmuckiego (Sargi) lamę Lozong-Dżałczi, 4) starca Bambarę, najbogatszego z Turgutów, 5) Tearenga (Chereng, Szeren, Zeren), najbogatszego z Dżungarów, który ma być przewodnikiem przez stepy w drodze do Chin, 6) Turguta Zebek-Dorszę, głównego sędziego w rządzie (Sardze). Dodawał, że Erempel, Teareng (Szeren) i Zebek mają za zasługi i męstwo w walce na Kubaniu złote medale z portretem Katarzyny II.

Drugim denuncjantem był możny kirgiski Jandyk, wuj Ubaszy, który dostarczał Biekietowowi kompromitujące listy kałmuckie.

Ale donosy Biekietowa zbijał „wielki komisarz" nad Kałmukami pułk. Kiszenskoj, który na zlecenie z Petersburga przeprowadził tajne śledztwo i żadnego śladu spisku nie znalazł.

Rostrzygnęła sprzeczności u dygnitarzy cesarzowa, która zdecydowanie stanęła po stronie Kiszeńskiego: „Dusze Kałmuków — mówiła — są na te rzeczy nieczułe i nauczone są kierować się własnym interesem bezpośredniej korzyści. „Zresztą „przystosowując się do kałmuckiego czyli barbarzyńskiego pojmowania rzeczy, nie można znaleźć najmniejszego powodu, dla którego oni mogliby pragnąć wyłamania się z pod naszego poddaństwa". A i dokąd mają iść? Za Kubań nie mogą, bo tam są Tatarzy. A za Jaikiem (Uralem) grozi im niebezpieczeństwo od wrogich Kirgiz-Kajsaków, którzy są liczniejsi od nich. A do Chin jakżeż daleka droga, i ze stadami, i to przedzierać się przez Kirgizów! Musieliby chyba „pójść na oczywistą zagubę, pogardzając istotnym pożytkiem". A więc jest to „krętactwo posiadacza (księcia) Zemjana (Zamjana) i zmowa z nim tłumacza Woronina": duch niespokojny (Zamjana) i bezgraniczna ambicja nie chcą uznać namiestnika (Ubaszy).[66])

66) Projekt reskryptu Katarzyny nr. 1973, Sbornik Istor. Obszcz. 97 (1896), Polit. pierepiska Imp. Jekatieriny II.

Upór w swych sądach Katarzyny II i nieprzyznawanie się jej do własnych pomyłek były tak wielkie, że w kwietniu 1771 r., czyli już po ucieczce Kałmuków, pisała: „trzebaby zmienić Biekietowa, bo nie dorasta do zadań chwili", — i to z powodu Kałmuków.[67])

---

67) Zapiska własnoręczna Katarzyny z dn. 8/19 IV. 1771, Sbornik Istoriczeskawo Obszczestwa XIII (1874), *Bumagi Impieratricy Jekatieriny.*

VIII.

EXODUS KAŁMUKÓW W 1771 ROKU[68])

Stajemy wobec jednego z wielkich wypadków w dziejach nowożytnych, a tak dziwnie zapomnianego, że rzadko który z historyków coś o nim wie. Chodzi o olbrzymią wędrówkę krociowej hordy Kałmuków, z żonami i dziećmi, ze stadami wielbłądów, bydła, koni i owiec, przez bezkresne stepy Turkiestanu, na przestrzeni 3000 kilometrów, z nad Wołgi do dalekiej Dżungarii. Jakby doświadczalnie przeprowadzony eksperyment dla poznania w jaki sposób odbywały się w zamierzchłym średniowieczu najazdy hord ugro-fińskich i turko-tatarskich ze stepów środkowej Azji przez równinę czarnomorską na Europę. Zdumiewająca jest tu inicjatywa i organizacja, łącząca nagle krocie istnień ludzkich, i ta szybkość wykonania, tak typowa dla barbarzyńców, i ten przemożny upór w dążeniu do zrealizowania raz wytkniętego celu. Rzekłbyś — wyrój ptactwa wędrownego. Wyprawa wojenna, przelot na nowe legowiska, w niezbadane, poprzez olbrzymie puste obszary, bezdrożne i bezwodne, w walce z żywiołem i ścigającymi ludźmi, przy-

68) O. Jakinf, *Istor. obozrenje Ojratow il Kałmykow, 1834.— Bantysz-Kamienskij, Diplomaticzeskoje sobranje dieł mieżdu Rossijej i Kitaj. gosud. s 1619 po 1792 g.* (1882).— Nowoletow, *Kołmyki.* — B. Bergmann, *Nomadische Streifereien unter der Kalmüken in den Jahren 1802—1803 (1804)*, źródło pierwszorzędne. — Na nim oparta zromantyzowana opowieść u Thomas Quincey, *The collected writings, t. VII*, wyd. Dawida Massona, Edynburg, 1890.

A. Pozdniejew, *Astrachanskije kałmyki...*, Żurnał Min. Nar. Prosw., 1886.— A. Popow, *Kratkija zamieczanja o priwołżskich kałmykach*, Żurnał Min. Nar. Prosw., 1839, XXII, 2.— Lewszin, *Opisanje kirkiz-kajsackich ord i stiepiej.— Biegstwo kałmykow w Kitaj w 1771 g.*, Uralskija Wojskowyja Wiedomosti, 1869, nr. 5-10, źródło cenne, ale mało dostępne. — Piekarskij, *Żizń i litieraturnaja pierepiska Pietra Iwanowicza Ryczkowa*, Pet. 1867.— Ryczkow był to uczony rosyjski, którego dwaj synowie, służąc w pułku Siergijewskim, brali udział w pościgu pułk. Traubenberga. Akademja petersburska wydała w 1772 r. *„Dniewnyja zapiski putieszestwia kapitana Nikołaja Ryczkowa w kirgiz-kajsackoj stiepi 1771g.*, 4°, 104 strony.

pominający wyjście Żydów pod Mojżeszem, pochód 10.000 pod Cyrusem Młodszym lub moskiewską wyprawę Napoleona. Potężna musiała być indywidualność sił kierujących tym zjawiskiem, barwna była dekoracyjność tej wędrówki z tabunami zwierząt i jucznymi wielbłądami, z namiotami na śnieżnych i piasczystych wydmach, a nad nimi płynęły orły stepowe, a za nimi wlokły się stada wilków i rysie w oczekiwaniu na niechybny żer...

Ponieważ najłatwiej było przejść Wołgę po lodzie, więc ustalono wymarsz na 5/16 stycznia 1771 r. Według kalendarza chińskiego był to przedostatni miesiąc roku tygrysa. Sygnałem do wyroju miał być dym płonących jurt, lepianek i miast.

Naród kałmucki jeszcze nie wiedział nic o postanowieniu swych wodzów. Zebek sam podjął się misji objawienia mu o tym. Rozesłano gońców, w zawrotnym tempie, w promieniu paruset kilometrów. Sygnalizowano kłamliwie o nagłym napadzie Kirgizów i Baszkirów. Zwołano sejm przedstawicieli po jednym z każdej jurty. Zebrało się ich 80.000.

Zebek nie tracił czasu na czczą retorykę. Rozwinął ogromny arkusz pergaminu, widoczny nawet dla najdalej stojących. Mówił treściwie, namiętnie o przemocy rosyjskiej, o okazywanej stale pogardzie dla religii lamajskiej, o planie doprowadzenia stopniowego Kałmuków do zupełnego niewolnictwa, o budowie twierdz w pobliżu stepu, o zamiarze otoczenia ich, pastwisk i wyparcia ich samych do miast, jak Sarepty, aby ich zaprząc do niewolniczych zajęć (np. szewstwa), do jakich każdy wolny Kałmuk żywił z dawna najgłębszą pogardę. A przytym Rosja powiększa swe wojsko naszym ludem — mówił dalej Zebek — my przelewamy krew w jej obronie, pomagając jej w brutalnym napastowaniu innych ludów, a my wzamian nie mamy nic i tylu już naszych przypłaciło to życiem.

W tym momencie Zebek odczytał tłumowi papiery, podrobione, prawdopodobnie, przez lamów. Zawierały one projekty rządu rosyjskiego uprowadzenia pierworodnych synów książąt kałmuckich, jako zakładników. Byłby to koniec naszej opozycji — mówił Zebek — Możemy wtedy pisać petycje, możemy dużo gadać, ale nastąpiłby kres czynom, a „czyny były zawsze językiem naszych przodków". „Trzymając nas na łańcuchu, Rosja kpić sobie będzie z naszych życzeń, wiedząc, że w tych warunkach nie będziemy się mogli zdobyć na żaden czyn".

Podniecając namiętność wsłuchanych w niego tłumów, odsłonił przed nimi swój plan niezwłocznej rewolty, nagląc do pośpiechu, grożąc mobilizacją całej armii rosyjskiej w Europie i Azii. Ale nie odważył się wspomnieć, że ucieczka ma być skierowana do Chin, mówił tylko o Embie za Uralem lub innej większej rzece, gdzieby Kałmucy uzyskali silniejszą pozycję i większą niezawisłość. Przy ogólnym podnieceniu propozycja jego została przyjęta przez aklamację.

Wszyscy powrócili do swych jurt i domostw, aby pośpiesznie przygotować się do ucieczki. Nie uszło to uwagi agentów rządowych i kupców rosyjskich, którzy się wiecznie kręcili między Kałmukami. Donieśli oni o podnieceniu Azjatów pułkownikowi Kiszeńskiemu. Podobnie jak wszyscy satrapi tego typu, jak nasz Repnin, Sievers, Igelström czy Nowosilcow, był to człowiek próżny, wierzący niezłomnie w swoją pięść i w swój autorytet, posiadający ogromny wpływ na Radę Kałmucką (Sargę). Obrażający i arogancki, szarpał on i deptał na każdym kroku wrodzoną dumę Kałmuków. W niepohamowanej furii zwrócił się on na Radzie wprost do chana i powiedział mu, iż do cesarzowej doszła wieść, że Kałmucy chcą opuścić ziemie rosyjskie, ale „tego zrobić nie odważycie się; tak, chanie, śmieję się z tych pogłosek, bo jesteś niedźwiedziem na łańcuchu i sam o tym dobrze wiesz".

Przed Bożym Narodzeniem 1770 r. kurier za kurierem przybywał do Petersburga, przynosząc coraz groźniejsze wieści, że Kałmucy przygotowują się do wymarszu. To Biekietow alarmował gorączkowo, przesyłając jednocześnie z urzędu kopie swych raportów do cesarzowej — Kiszeńskiemu. Ale między tymi dygnitarzami, jak wiemy, była zadawniona nienawiść, spotęgowana obecnie niezupełnym rozgraniczeniem kompetencji i wynikającą stąd wzajemną nad sobą kontrolą. Samo nazwisko Biekietowa doprowadzało Kiszeńskiego do furii. Zaraz był innego zdania i pisał, że dzieje się wprost przeciwnie, dowodził, że Biekietow jest alarmistą. Rząd był stale wprowadzany w błąd przez odmienność zdań tych dygnitarzy. Niektórzy dowodzili, że Biekietow jest urodzonym tchórzem, podlega uczuciu nerwowego lęku, wszystkiego się boi, aż dzień 5 stycznia przerwał zaciekłe spory dygnitarzy.

Biekietow przez swych konfidentów pierwszy dowiedział się o ruszeniu Kałmuków i, pod wpływem uczucia triumfującej

zemsty, wskoczył do sań, w szalonym tempie przeleciał do Petersburga, padł przed obliczem cesarzowej i obwieścił pełną realizację swych najgorszych przewidywań.

Zaczęły napływać potwierdzające wiadomości z posterunków na Wołdze. Biekietow więc otrzymał zlecenie, aby swego pokonanego wroga aresztował i trzymał pod ścisłą strażą, czego, oczywiście, nieomieszkał gorliwie wypełnić. Wysoki komisarz nad Kałmukami zmarł wkrótce ze zmartwienia i upokorzenia w ponurej samotni więziennej, jako ofiara swej bezgranicznej zarozumiałości, przysłowiowego szczedrynowskiego „samodurstwa".

Wczesnym świtaniem 5/16 stycznia 1771 r. ujrzano Kałmuków na zachodnim wybrzeżu Wołgi, gromadzących swe stada, jakby do bitwy[69]). Kałmucy wyruszyli szerokim frontem: chańska horda z obozu, oddalonego o 40—50 wiorst od warowni Jenotajewska. Horda zaś potężnego, dzikiego, bohaterskiego Bambara, postrachu Kirgizów, Turkmenów i Karakołpaków, a stronnika Zebeka-Dorszy, ruszyła z pod Sarepty, którą po drodze złupiła. Zwykłym u Tatarów systemem dziesiętnym oddzielne tysiące ruszały w odstępach półgodzinnych. Kobiety i dzieci w ilości powyżej 200.000 były umieszczone na wozach lub na wielbłądach i posuwały się wielkimi grupami po 20.000 pod odpowiednią eskortą. 60 do 80.000 Kałmuków, którzy mieli najlepsze konie, stało w arjergardzie w celu rabowania, niszczenia i palenia tyłów sposobem tatarskim, użytym potym z takim powodzeniem przez Rosjan w 1812 roku. Zarazem mieli oni osłaniać tabory, rodziny i stada przed pościgiem kozaków i atakami wrogich Kirgizów i Baszkirów.

Pierwszą furię wyładowano na własnych jurtach. Chan Ubasza sam ujął płonącą pochodnię i podpalił swój chański

---

69) Piśmienne przekazy chińskie i jezuitów pekińskich ustalają błędnie wymarsz Kałmuków na dzień 16 grudnia 1770 r. W rozprawach chińskich jezuitów w „Uwagach" Amyota „Turguci opuścili Wołgę (Ischil) z początkiem 11 miesiąca roku 35 panowania K'ien Lunga (tj. w połowie grudnia 1770 r.) i przybyli do rzeki Ili w ostatnich dniach 6 mies. r. 36 panowania K'ien Lunga", czyli w pierwszej połowie sierpnia 1771 r. Tłumaczy się to tym, że przybyli Turguci nie określili dokładnie dnia swego wymarszu, albo też różnica wynikła z odmiennych sposobów chińskiego i mongolskiego obliczania czasu. Właściwy dzień rozpoczęcia pochodu, 5/16 stycznia 1771 r., ustalają ściśle rosyjskie dane urzędowe oraz wiarogodne świadectwa rosyjskie i niemieckie (pamiętniki, listy).

pałac. Nie miało nic pozostać po nich na tych znienawidzonych stepach. W planie Zebeka było niszczenie w okolicy rosyjskich miast i wsi, domów, cerkwi i budynków gospodarczych, oraz mordowanie ludności, ale do tego nie doszło. Obawiano się bowiem zemsty na maruderach i ewentualnych jeńcach.

Pozostały oddziały odległe, zabłąkane w stepowych pastwiskach, oraz część Kałmuków w armii na terenach wojennych, w Turcji i w Polsce. Ogółem pozostało w Rosji około 50.000 Kałmuków, to też ci, którzy wyruszali, obawiali się rabować, palić i mordować, aby nie pomszczono się na tamtych.

Horda ruszyła. I zaczęło się „pasmo najstraszliwszych przeżyć, jakie kiedykolwiek dotknęły ludzkie dzieci". Pierwszy dłuższy odpoczynek wyznaczony był po 400-500 km. nad rzeką Jaikiem (Uralem).

Marsz był forsowny a odpoczynek iluzoryczny. Zaczęło braknąć pożywienia, szczególnie mleka dla dzieci. Stada nie wytrzymywały takiego tempa przemarszu i przede wszystkim owce zaczęły padać masowo. Dotarto do Jaiku w parę tygodni.

Nad Jaikiem mieszkali jaiccy czyli uralscy kozacy, dziedziczni wrogowie Kałmuków. Większa część z nich zajmowała się połowem ryb na morzu Kaspijskim. Z pozostałych część uciekła przed nieoczekiwaną hordą, część zaś zamknęła się w twierdzach jaickich. Twierdzę Kułaginę obległ sam Ubasza, mając parę lekkich armatek.

Piątego dnia oblężenia ujrzano podjazd kałmucki na wielbłądach, który w szalonym tempie wpadł do obozu Kałmuków. Przywiózł wiadomość, że na jednym ze skrzydeł kałmuckich ułus Feka- Zechor stoczył krwawą bitwę z kozakami uralskimi. Ten ułus oddalił się był o 150 km. od głównego obozu w poszukiwaniu pożywienia. Straty kałmuckie były znaczne. To przypomniało o niebezpieczeństwie pościgu. To też przerwano oblężenie Kułaginoj, przy którym były również duże straty, i ruszono naprzód.

W rzeczywistości sprawa przedstawiała się tak: starszyna Mitrasow zebrał 2000 jazdy kozackiej. Przyłączyli się do niej sąsiedni Kirgizi. Dowództwo nad całym korpusem objął gen. Dawydow. Na flance Kałmuków, posuwających się ze względu na pastwiska bardzo szeroko, dopędził on ułusy Feka - Zechor i Arkatunna, liczące kilkadziesiąt tysięcy głów. Książęta ich, Asarcho i Maschi, przedtem już dawali wielokrotne zapewnie-

nia gubernatorowi astrachańskiemu, że chcą wiecznie pozostawać w poddaństwie rosyjskim. Obecnie dopuścili się oni zdrady i poddali się bez walki. 20 zajsangów, wiernych Ubaszy, dostało się do niewoli. Ułusy te powróciły do swych opuszczonych siedzib. Łącznie z poprzednimi pozostało na stepach nadwołżańskich około 100.000 Kałmuków. Dziś liczebność ich wynosi tam 142.000. 600 kilometrów za Jaikiem zaczynała się droga poprzez łańcuch gór Muchadżaru. Wąski wąwóz prowadził do rzeki Kara Tury, z drugiej strony pasma górskiego. Trzeba było uprzedzić kozaków, którzy mogli w wąwozie przeciąć Kałmukom drogę. Zaczął się wyścig o pierwszeństwo, ale kozacy nie byli obciążeni taborami, pełnymi kobiet, dzieci i zwierząt domowych. Ten etap był rozpaczliwy. W ciągu 10 dni śnieg padał bez przerwy. A potym nastały mrozy. Wszyscy byli pogrążeni w bezgranicznej rozpaczy, przemarźnięci i wyczerpani do cna. Pozabijano mnóstwo bydła, które i tak tamowało pochód, i zaspokojono głód. Przychodziły groźne wieści, że Rosja koncentruje swe azjatyckie wojska nad Kara Turą, z tamtej strony gór[70]).

2 lutego 1771 r. awangarda kałmucka dotarła do wąwozu Uszim między górami Muchadżaru (Mugadżaru[71]) Już dość znaczny oddział kozacki stał tam od kilku godzin. Ale chan

---

70) Dla orjentacji w etapach ucieczki przytaczam urywki z protokułów rosyj. Rady Państwa: Sesja 19/30. XII 1769 referat N. I. Panina o użyciu 10.000 Kałmuków w tej kampanii i zrównaniu ich w pensji z dońskimi kozakami.— 25. II 1770 Panin czyta reskrypt do orenbur. gub. i ukaz do pułk. Kiszeńskiego z powodu wieści o ucieczce Kałmuków.— 24. I. 1770 w obecności cesarzowej czytane doniesienia pułk. Kiszeńskiego i komendanta m. Carycyna o ucieczce Kałmuków; uchwalono wysłać natychmiast bawiącego w Petersburgu gub. astrach. Biekietowa z poleceniem, by czynił wszelkie wysiłki skłonienia Kałmuków do powrotu.— 14. II. 1771 czytany raport gen. maj. Dawydowa o przejściu Kałmuków przez Jaik. — 21. II czytany raport Biekietowa z Saratowa z 6. II, że przeszli Jaik a za nimi idzie gen. Dawydow z Kirgizami.— 24. II w obecn. Katarzyny czytane raporty gub, orenb. Reinstorpa i gen. Dawydowa o pogoni, że niektórzy Kałmucy z ks. Asarchą i Turkmeni wrócili; powierzono ich pułk. Aleksemu Dondukowowi. Sesje 8. IV, 12. V, 27. VI, czytano raporty gub. Reinstorpa i gen. Stanisławskiego o powrocie z pościgu gen. Traubenberga i o przygotowaniach na syberyjskiej linii do dalszego pościgu.— 11. VIII hr. Czernyszew czytał raport gub. orenb. z 7. VII o wysłaniu wojsk na syberyjską linię dla dalszego pościgu.

1) Jest to data przedwczesna. Działo się to przynajmniej o miesiąc później, gdyż w przeciwnym razie horda przeszłaby 1200 klm. w 20 kilka dni, przechodząc dziennie przeciętnie po 50 klm., co ze stadami owiec i krów jest oczywistym niepo-

posiadał duży oddział piechoty na wielbłądach i parę armatek, które wywarły silne wrażenie na kozakach. Chcieli uciekać, ale już ich nie puszczono. Zjawił się sam Zebek na czele oddziału wytrawnych strzelców z wojny tureckiej i kozaków wymordowano doszczętnie. Tylko niewielu zdołało ujść na tamtą stronę gór. Ciekawe, że w tym oddziale kozakow wymordowano również, jakoby, ciężkich polskich dragonów. Był to chyba jakiś oddział skompletowany przymusowo czy dobrowolnie z zesłanych konfederatów barskich.

W każdym razie droga była otwarta przez przełęcz do pierwszej z większych rzek, Irgizu. Ale przyszła wiadomość, że duży oddział rosyjski gen. Traubenberga zbliża się do tej rzeki. Zaczął się wyścig przez stepy Turgajskie między Kałmukami a tamtym mieszanym oddziałem rosyjskim. U Kałmuków pełno było chorych. Plagą były wilki stepowe, które szły za pochodem i napadały na zabłąkanych i maruderów. Dokuczały roztopy. To też pochód Kałmuków na przestrzeni paru tysięcy kilometrów znaczony był gęsto trupami. Przeprawiono się kolejno przez wezbrane rzeki: Irgiz, Turgaj, Ulkjak i Kara-Turę. Dla przeprawienia kobiet, dzieci i rzeczy trzeba było zbudować mosty, i to w kraju bezdrzewnym. Z gęstego sitowia, pokrywającego brzegi rzek, sporządzano ogromne bele, które wiązano ze sobą i robiono z nich most. Porzucano zbędne rzeczy, nawet pieniądze miedziane, znajdywane potem przez Rosjan i Kirgizów. Obydwie armatki, które ciągniono przez blisko 2000 wiorst, naładowano na wielbłądy, a po przejściu Turgaju porzucono. Posuwano się zaledwie po 12—15 wiorst dziennie. Przyczyną były trudności aprowizacyjne oraz stopniowy pomór zwierząt pociągowych z trudów oraz braku paszy i wody. Po owcach padło prawie całe bydło, pozostały tylko konie i dromadery, a wreszcie i koni zabrakło, pozostały prawie same tylko wielbłądy, a horda przeszła dopiero dwie trzecie drogi. Pochód pieszo odbywał się bardzo powoli. Straszliwy głód zaczął dokuczać hordzie. Chan wylewał gorzkie łzy. Zebrał Radę. Debatowano nad tym, czy nie zawrócić i nie błagać carową i rząd rosyjski o przebaczenie. Ubasza zgadzał się być kozłem ofiar-

---

dobieństwem. Jak widzieliśmy z raportów Biekietowa w pocz. lutego Kałmucy przeprawili się dopiero przez Jaik. Mogły natomiast dotrzeć w tym czasie do wąwozu Uszim lotne oddziały awangardowe.

nym całej imprezy i za tym przemawiał. Propozycja ta, oklaskiwana z powodu wspaniałości ducha, szlachetności i poświęcenia chańskiego, była jednak obalona przez energicznego Zebeka. Czyż można wierzyć w przebaczenie Rosji?..

Większość jednak pragnęła powrotu do Rosji, ale wszystko przecięło ukazanie się gen. Traubenberga. Szedł on z 5000 kozaków północnym szlakiem z Orenburga na Orsk, skąd wyruszył 12 kwietnia. Poszedł przez góry na Turgaj, aby przeciąć drogę Kałmukom. Miał ze sobą artylerię silniejszą od kałmuckiej. Na turgajskich stepach przyłączyło się do niego 4 maja 10.000 Kirgizów, odwiecznych wrogów Kałmuków, i 10.000 Baszkirów. W początkach czerwca gen. Traubenberg wysłał posłów do chana, ale pertraktacje nie doprowadziły do rezultatu. Od poselstwa dowiedzieli się Rosjanie, że horda kałmucka znajduje się od nich jeszcze o 10 dni marszu. Baszkirzy i Kirgizi błagali, by iść naprzód. Ale generał nie miał ochoty: wojsko było przemęczone. Wtedy Baszkirzy i Kirgizi ruszyli sami i w 6 dni dotarli do Kara Tury, którą przebyli wpław i wpadli na Kałmuków, rozsypanych w poszukiwaniu pożywienia. W przeddzień bitwy połączyły się dwie hordy kirgiskie: Mała pod Nurali chanem i Średnia pod Ablajchanem.

Pierwszy dzień upłynął na harcach i niezliczonych potyczkach. Była chwila, że chan i Zebek byli osaczeni. Ale Zebekowi udało sią przedrzeć i połączyć z silną kolumną piechoty, która wspólnie z oddziałem na wielbłądach zmusiła Baszkirów do ustąpienia. Potem znów wśród najgorętszej walki Zebek Dorcza i Bambar wycofali się z boju, pozostawiając chana na zagładę. Uratował go od niewoli Szeren.

Ale chmury dzikiej jazdy napływały zewsząd przez następne 2 dni i 2 noce, osaczały, niepokoiły. Pole bitwy było pokryte trupami. Więc nastąpiła dalsza ucieczka tej hordy, osaczonej przez dogryzające im nieustannie zjadliwe psy. Głód dokuczał bezlitosny w pochodzie przez puste stepy Akmolińskie i Siedmiorzecza. Nie spotykano żadnej żywności. W nieustannym głodzie modlono się od rana do wieczora. Ponieważ stada owiec i bydła wyzdychały, pozostały tylko wielbłądy i nieco koni. Do wielbłądów przywiązywano sznurami po 4—5 osób. Im zawdzięczali Kałmucy swe ocalenie.

Kałmucy, udając się w pochód do Dżungarii, zabrali ze sobą przemocą kapitana Dudina z oddziałem 150 dragonów

rosyjskich, którzy z ramienia rządu carskiego przydzieleni byli do obrony chana Ubaszy, oraz oficera do szczególnych poruczeń przy wysokim komisarzu pułk. Kiszenskim, porucznika Wiezielewa. Oddział Dudina wymordowano po drodze do Chin. Wiezielew zaś (zwany też Wiesiołyj) okazał się człowiekiem niezwykle szlachetnym. Trzymany był jako więzień, a potem jako zakładnik, na zupełnie wolnej stopie. Ocalił on życie chanowi Ubaszy od zasadzki służącego Zebeka, nasłanego zapewne przez swego pana. Ostatecznie Wiezielew, za zgodą chana, opuścił hordę i podążył z powrotem nad Wołgę. Gen. Traubenberg był zaraz w następnym roku zamordowany przez uralskich kozaków 12/23 stycznia 1772 r. Działo się to w przeddzień buntu Pugaczewa, który rozgorzał w następnym 1773 r.

IX.

K'IEN LUNG PRZYJMUJE KAŁMUKÓW[72].)

„Najświętszy bogdychan" niebieskiego imperium K'ien Lung zabawiał się 8.VIII-1771 r. polowaniem w dalekiej Dżungarii, poza murem chińskim, na pograniczu swego państwa. Tutaj w pustkowiu, wśród odwieczych puszcz cesarz wzniósł sobie pałacyk myśliwski, który odwiedzał czasami. Obecnie oddalił się o paręset kilometrów od pałacyku, pod silną eskortą wojskową. Dotarł do granic wielkiej pustyni środkowo-azjatyckiej Gobi. Tutaj zatrzymał się przed swym namiotem, patrząc na wschodzące słońce, gdy na zachodzie podniosła się olbrzymia chmura, która się stopniowo rozszerzała i zdawało się, że pokryje całe niebo. Strąbiono więc wojsko i zaczęto debatować nad dziwnym zjawiskiem natury. Wyczuwano jakieś niebezpieczeństwo. Myślano, że może nadchodzą olbrzymie stada dzikich zwierząt... A to Kałmucy zbliżali się, goniąc resztkami sił. Śmiertelni wrogowie ich, Kirgizi i Baszkirzy, wisieli im u boków, jak natrętne ogary, i mordowali bez litości.

---

72) Ucieczkę Kałmuków i ich przybycie do Dżungarji opisał cesarz K'ien Lung przy pomocy wielkiego uczonego chińskiego mandaryna Ju-min-czunga, poczem kazał opis ten wyryć na kamieniu w 4 językach i wydrukować białemi literami na czarnem tle. Opis ten przełożył na język francuski minister sekretarz stanu Amyot, poczem wszedł on razem z listami w tej sprawie do „*Mémoires concernant l'histoire, les sciences, les arts, les mœurs, les usages etc. des Chinois, par les Missionaires de Pékin, I.* (Paris, 1776), str. 329 sq., 401—419—424 sq., p. t. „*Monument de la transmigration des Tourgouths des bords de la mer Caspienne dans l'empire de la Chine.*" Powiada tam cesarz, że Kałmucy uciekli z Rosji „*pour venir admirer de plus près la brillante clarté du ciel et jouir enfin comme tout d'autres du bonheur d'avoir desormais pour maître le plus grand prince de l'univers*". Powiada,że przeszli przeszło 10.000 lys, czyli 1000 mil niemieckich (10 lys=1 mili niemieckiej). Oczywiście, jest to obliczenie mocno przesadzone. Mówi również, że przybyli w liczbie 50.000 rodzin a połowa ich zginęła po drodze.

Chan wysłał był jeszcze z nad Wołgi oddział gończy z prośbą błagalną do cesarza o przyjęcie Kałmuków pod opiekę. Ale cesarz, który przyjął dobrze tych wysłanników, spodziewał się przybycia hordy dopiero za 3 miesiące. Zapomniał o niej i był zaskoczony jej przybyciem. Dopiero, gdy dojrzał rojowisko ludzkie i usłyszał gwar głosów i krzyki, wtedy zrozumiał, że to „jego dzieci się zbliżają". Ale otoczenie obawiało się o życie cesarza i trzymało go w oddali od rozgrywających się wypadków. Spostrzeżono, że Kałmucy zmierzają w stronę jeziora Tengis, między wzgórzami. Tam więc udał się oddział wojska chińskiego. Kawaleria chińska zaczęła z przełęczy górskiej schodzić na tamtą stronę gór. A przez ten czas obserwowano z wyżyny, co się dzieje na dole. A działy się rzeczy niesamowite: Kałmucy, którzy, zepchnięci przez Kirgizów, ostatnie 10 dni szli przez bezwodną pustynię, gdzie z głodu i pragnienia ginęły resztki stad i umierali ludzie, na widok lasu i wody rzucili się, jak szaleni, do jeziora. Toż samo uczynili prześladowcy ich — Kirgizi. Emocja dla spragnionych i wyczerpanych była tak wielka, że były wypadki obłędu. Po ugaszeniu pragnienia wszczęto na nowo walkę na brzegu jeziora. Wreszcie napastnicy spostrzegli, że zbliża się jazda chińska i jęli uciekać, ścigani przez tę jazdę. Uwiedli przytym ze sobą sporo jeńców-Kałmuków[73]).

Na wiadomość, że horda turgucka się zbliża, odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady. Jej członkowie obawiali się, że Kał-

73) Bezwodne stepy, które Bergmann nazywa pustynią Kängärbein, ciągną się 150 wiorst bez wody zdatnej do picia, a nazwę swą otrzymały od żółtej barwy swych nielicznych wód. Gdy paru autorów umiejscawia pierwszą wielką bitwę z Kałmukami na wschodnim brzegu Kara-Tury, Bergmann podaje za Persem Wasilem Michajłowem, który towarzyszył Kałmukom, że bitwa ta odbyła się dopiero po tamtej stronie stepów Kängärbein. Pers w parę dni po bitwie uciekł, przyczem ustala dzień swej ucieczki na 7. IV. Gdyby tak było — a co staje w sprzeczności ze źródłami zarówno rosyjskimi, jak i chińskimi, — to Kałmucy przybyliby do Chin najpóźniej w początkach maja. Wtedy ich wędrówka trwałaby tylko 4 miesiące i przeciętny przemarsz dzienny wynosiłby przeszło 90 kilometrów. Druga bitwa z Kirgizami stoczona została nad jeziorem Tongis, czyli Balgasznur, jak je nazywają ludy mongolskie. Według Bergmanna jednak (I, 219) nie tutaj nastąpiło spotkanie Kałmuków z cesarzem K'ien Lung i jego orszakiem, lecz znacznie dalej. Kałmucy bowiem, po przeprawie przez rzekę Ili, musieli się jeszcze przebijać przez kraj żądnych rabunku Burjatów i ciężkie z nimi staczać walki.

mucy niosą wojnę, ostrzegali przed podstępem, ale cesarz odpowiedział na to, że „chce ich dobrze przyjąć".

Uczony mandaryn chiński, Ju-Min-Czung, opisał to przybycie Kałmuków do Chin. Ponieważ między przybyłymi znajdował się Seren, który przed 12 laty zamordował dowódcę chińskiego Taugalona i uciekł do Rosji, a teraz powracał, „więc odmawiałem K'ien-Lunga — powiada mandaryn, — aby nie przyjmował zdrajcy i był ostrożny". Ale on „zastanowił się z całą powagą, jakiej wymagała sprawa tak doniosła" i kazał ich przyjąć.

Cesarz zaprosił książąt kałmuckich na polowanie, a potym do pałacu swego myśliwskiego w dorzeczu rzeki Ili. Tu gościł ich obiadami i ofiarował im podarunki hojne.

Pochód ludu kałmuckiego nad rzekę Ili i do Dżungarji nastąpił w 80 rocznicę urodzin „cesarzowej matki", w czym cesarz widział specjalny znak łaski nieba.

Podczas 7-miesięcznego przemarszu przez stepy kirgiskie Chan Ubasza zorjentował się w podstępnej grze Zebeka-Dorszy i odwrócił się od niego. Cesarz, zapoznawszy się z całą sprawą, poparł Ubaszę, czym Zebek-Dorsza czuł się bardzo dotknięty. Oczywiście i w Chinach obawiano się zbyt energicznych i przedsiębiorczych przewódców ludów podległych i chciano uniknąć zamętu, a w sprawach takich asekurowano się w sposób uproszczony, zakorzeniony oddawna na wschodzie.

Gdy Kałmucy usadowili się już w dorzeczu Ili, ujawniły się zamiary Zebeka-Dorszi. Utrzymywał on, że ma rzekome prawa zwierzchniej władzy nad Kałmukami, a gdy dwór chiński przeciwstawił jego roszczeniom 10-letnią władzę Ubaszy, „sądził on, że przez nieposłuszeństwo osiągnie to, czego mu się nie udało osiągnąć przez perswazję". Chan złożył odrazu hołd cesarzowi, Zebek-Dorsza zaś i jego zwolennicy z Bambarem na czele odmówili początkowo i zgodzili się dopiero później, by uniknąć kary.

Cesarz w r o k p o t y m, czyli w r. 1772, pozwolił im na złożenie hołdu i w tym celu zaprosił ich do zamku swego w Dszasza. Macartney przypuszcza, że jest to mongolska nazwa słynnego zamku cesarskiego w Że-hu (Zzė-hou, Ge-ho, Gi-ho, Geholl), na północ od Pekinu. To przypuszczenie poświadczają chińskie rozprawy (str. 678). Cesarz K'ien Lung tak o tym mówi: „Gdy Torguci dotarli do granic moich państw (czyli do

rzeki Ili) znaleźli niezwłocznie prowiant i wszelkie zasoby oraz wygody we wskazanych im jurtach... Ich przedstawiciele, którzy mieli mi hołdować, pozostawali na wolności podczas całej swej podróży ze wszelkimi honorami i oznakami czci na królewskiej drodze wojskowej aż do miejsca mego ówczesnego pobytu (być może, że to właśnie było na zamku w Dszasza, innym niż Że-hu). Widziałem ich, mówiłem z nimi i prosiłem ich, żeby skorzystali wraz ze mną z przyjemności polowania. Gdy jednak minął czas mego tam pobytu i nasze zabawy się skończyły, przybyli oni w moim orszaku do Że-hu".

Pałac w Że-hu postawiony był na północ od Pekinu, w odległości 200 kilometrów od stolicy, w pobliżu grobowca, pod którym spoczywały popioły wielkiego cesarza K'iang tsi. Urządzony był z niezmiernym przepychem i zawierał przebogate zbiory malarstwa chińskiego, porcelany i wyrobów z kości. Zarówno pałac, jak i zbiory przechowały się do dnia dzisiejszego. Niedawno prasa europejska szeroko opisywała niezmierne bogactwa tego pałacu, pełnego bezcennych zabytków sztuki starochińskiej. „Tutaj — powiada cesarz — wydałem na ich cześć wielki festyn i wręczyłem im zwykłe dary z tą samą wspaniałością", jaką zwykłem był stosować, kiedy dawałem ongi dary najznakomitszym Dörbötom. Właśnie Ge-ho było ową niezwykłą miejscowością, gdzie mi hołdowali, a hołdowanie to odbywało się w pobliżu miejsca, gdzie przechowują się popioły mego dziadka".

Parafrazę tych słów znajdziemy w poemacie pochwalnym Yuminczunga (Chińskie rozprawy, str. 693): „Kiedy Torguci wypoczęli nieco po tych przeprawach, cesarz wezwał na swój dwór chana Ubaszę, obok najznakomitszych wodzów z tego narodu i do tej podróży dostarczył im wszelkich wygód. Kazał przygotować im w przyzwoitych domach noclegi, zaopatrzył ich w ekwipaże i konie juczne, w środki żywności i wszelkie potrzeby, odpowiadające randze tych mężów. Ubasza i wodzowie byli posłuszni rozkazowi cesarza i wybrali się niezwłocznie do Ge-ho, gdzie przebywał cesarz. Kazał on im rozdać świąteczne szaty, udzielił im audjencji w pałacu Y-mien-yu i wydał uroczysty festyn. Dał im przytym różne podarunki i zaszczytne tytuły odpowiednio do rangi".

Wschodni władcy wspaniałomyślni są i hojni, ale pamięć ich jest niezawodna i nie lekceważy ani dawnych przewin,

ani obecnych. Zarówno Zebek-Dorszi i Bambar, którzy zawinili świeżo brakiem wdzięczności, jak Szeren, winny dawnego buntu przeciwko świętej osobie Bogdychana, nie przeżyli długo tych wielkich honorów, jakie im świadczył cesarz chiński w pałacu swym w Że-hu. Przyczynę ich śmierci przypisują niektórzy roztropnym politycznie środkom cesarza, który ich usunął za pomocą powoli działającej trucizny, podanej w czasie uczty uroczystej, aby raz na zawsze zapobiec niespodziankom, jakich można było od nich oczekiwać, i stanowczo przeciwstawić się ich ambitnym planom. Nieznane są tylko bliżej losy Lusan — Dżalcana, głównego lamy Kałmuków a brata Szerena (Tzarana). Czy uchroniła go od tragicznego losu dostojna szata duchowna, czy też cesarz wolał mu oszczędzić bólu po stracie ukochanego brata?..

Dla nas tutaj najważniejsze to, że zginął Zebek-Dorszi, ten, który był inicjatorem, wodzem i duszą całego wyroju Kałmuków z Rosji do Chin.

Dawni Europejczycy mogliby mieć za to niesłuszny żal do wielkiego K'ien Lunga. Dzisiejsi ocenią w nim wielkiego męża stanu, który może nawet jest jednym z duchowych ojców najnowszych prądów myśli politycznej, którym hołdują Niemcy, Włosi i Rosjanie.

Pozostaje otwartą kwestja, ilu Kałmuków wyszło z obozów nad Wołgą, ilu ich padło po drodze, wymarło z głodu i chorób, zginęło w walce, a ilu przybyło do Dżungarii. Podane liczby w poczczególnych źródłach okazują dużą rozpiętość: liczbę tych, którzy wyruszyli z nad Wołgi, obliczają na 169.000 do 600.000 ludzi, tych co przybyli do Dżungarii na 70.000 do 300.000. Z liczb tych najbardziej wiarygodna wydaje się liczba, podana przez samego cesarza K'ien-Lunga w jego opisie tego zdarzenia. Ustala ona liczbę przybyłych na 260.000. Należałoy ją trochę obniżyć. Natomiast obliczenia hordy przy wyruszeniu jej z nad Wołgi wydają się przesadzone: jeżeli kobiet i dzieci było 200.000, to cała horda nie mogła zbytnio przekraczać 300—350.000.[74]) Liczby przeciętne, środkowe, najlepiej też od-

74) Źródła rosyjskie starają się zmniejszyć liczbę uciekinierów, żeby umniejszyć wagę całego tego niepożądanego zjawiska, i podają liczbę kibitek wychodźców na 40.000, czyli 200.000 głów. Źródła znów chińskie starają się wyolbrzymić zjawisko i obliczają liczbę kibitek przybyłych do Chin na 52.000, czyli 260.000 głów. W 1767 r. Ubasza sporządził spis ludno-

powiadają (uwzględniając wszelkie obliczenia przyrostu naturalnego, poprzednich wędrówek) dzisiejszej liczebności Ojratów[75]).

Jak przytacza w swych wspomnieniach K'ien-Lung, Kałmucy przybyli do Dżungarii wyzbyci ze wszystkiego. Brakowało im zarówno stad, jak i środków spożywczych, niezbędnych do życia: „ja ich zaopatrzyłem .we wszystko obficie. Otworzyłem przed nimi me śpichrze i kufry, obory i stajnie", powiada cesarz. Zaspokoił ich potrzeby bieżące i dał im podstawy do założenia własnego gospodarstwa, któreby mogło ich utrzymać. Rozdzielono pomiędzy nich nadziały ziemi ornej i pastwiska dla bydła. Wydano każdemu tkaniny na ubrania, ziarno dla przekarmienia się w ciągu roku i na zasiew, bydło rogate, konie i owce, jako zawiązki stad. Organizację tego zagospodarowania Kałmuków w Dżungarii powierzył cesarz kilku dygnitarzom chińskim, których mądrość i bezinteresowność były mu znane.

Przybyszów Chińczycy osadzili w Charaszu, nad brzegami Wielkiego i Małego Juldusa (na pół.-wschód od rzeki Ili) i na południowych stokach Tarbagataju.

Obecnie Ojraci rozrzuceni są w następujących prowincjach: 1) W dolinie rzeki Ili i w Tarbagataju, które razem tworzą Dżungarię, odwieczną macierz Ojratów. Po pogromie w 1758 r. Dżungaria zupełnie opustoszała i pozostała w niej jedynie garść plemienia Ölëtów. Potem Chińczycy sprowadzili tu z południowej (t. zw. Wewnętrznej) Mongolii trochę Czacharów. Wreszcie w 1771 r. przybyli tu i osiedli Turguci (tworzą oni sejm, złożony z 4 skrzydeł czyli oddziałów, obejmujących

ści kałmuckiej nad Wołgą dla władz rosyjskich. Obliczono ją wtedy na 41.643 jurt czyli kibitek. Ale była to liczba celowo zmniejszona w celu zredukowania podatków i posiłków wojskowych. Podczas ucieczki, nad Jaikiem, Ubasza nakazał zaisangom ścisłe obliczenie kibitek w poszczególnych ajmakach. Było ich 70.000, czyli 350.000 głów. Z tego 50.000 odpadło dobrowolnie lub dostało się do niewoli, powiększając do 100.000 z górą liczbę pozostałych w Rosii. Drugie tyle musiało zginąć w bitwach i walkach podczas odwrotu oraz z trudów i niewygód, szczególnie dzieci. Większość źródeł podaje, że wyginęła połowa składu hord. Ilość więc przybyłych do Chin ustalić można w ramach 175.000—250.000 (Bergmann, I, 219).

75) Szczegóły powrotu Kałmuków i przyjęcia ich przez K'ien Longa wzięte zostały przez Bergmanna z chińskiego dokumentu o imigracji Kałmuków, spisanego przez cesarza. Bergmann podaje, że z 600.000 Kałmuków (??) zostało się 260.000 i że zaraz w pierwszym okresie wędrówki zginęło 70.000 ludzi (??). Według takich

ogółem 10 choszunów, czyli dzielnic, i 4 sumuny) i Choszuci (sejm, obejmujący 3 choszuny nad rz. Julduseм). 2) W okręgu jeziora Kuku-noor, Caidanu i na północ od rzeki Huda-he siedzą plemiona Choszutów (21 choszunów), Turgutów (4), Choitów (1), które razem mają jeden sejm. Choszuci miejscowi przybyli tu pod wodzą Guszi-chana. Kraj ten ciąży nie do Mongolii lecz do Tybetu. 3) W Alaszaniu koczują Ölëci (i Choszuci), w dorzeczu rzeki Edzin-gol Turguci (i Choszuci). 4) W prowincji Banga są, obok Buriatów i Tunguzów, również Ölëci. 5) W okręgu Kobdo znajduje się 17 choszunów Ojratów, w tem 2 Choitów, 14 Dörbëtów i 1 Ölëtów zjednoczonych w jednym sejmie. Tutejsze plemiona ojrackie przybyły z Dżungarii po pogromie Ojratów w 1757-8 r. W okręgu Ałtajskim znajdują się Choszuci (1 choszun) i Turguci (2 choszuny), którzy w 1771 powrócili z nad Wołgi. Razem Turguci mają 17 choszunów, Choszuci 25, Chojci 3, Ölëci 3 i Dörbëci 14, co czyni 62 choszuny, czyli dzielnice z książętami dziedzicznymi (dzasakami) na czele. Chałcha (pół. czyli zewnętrzna Mongolia) miała 86 dzielnic[76]).

Dla upamiętnienia dnia przybycia Kałmuków do Chin powstały dwa pomniki narodowe: jednym z nich jest mongolska uroczystość religijna przy akompaniamencie muzyki, zwana Romang, drugim zaś potężna kolumna granitu, wystawiona przez cesarza K'ien-lunga na krańcach stepu dżungarskiego nad rzeką Ili (Ily), dokąd przybyli Kałmucy, wkraczając do Chin. Na kolumnie widnieje napis, przekazany nam przez pekińskich jezuitów, ze zmianą tylko daty chińskiej na chrześcijańską:

WOLĄ BOSKĄ

Tu, na granicy pustyni,
Która w tym miejscu się rozpoczyna i rozpościera w dal,

poważnych źródeł, jak D'Ohsson i Howorth, wyszło z nad Wołgi 70.000 rodzin kałmuckich (kibitek), czyli 350.000 ludzi, a przybyło do Chin 300.000. Za nimi podaje te liczby Encyklopaedia Britannica (XV. 719) w art. *Mongols, The Torgod. Te liczby* należałoby trochę obniżyć. Natomiast uważam za przesadzone in minus podawane najniższe liczby: 169.000 wychodźców — 70.000 przybyłych do Chin, już chociażby z tego względu, że przed ich przybyciem Dżungaria była zupełnie wyludniona a obecnie liczy 300.000 Ojratów. We Wschodnim Turkiestanie jest ich 50.000. Prócz tego pod Ałtajem istnieje Ojracka republika sowiecka, a trochę Ojratów wyemigrowało do Mongolii zewnętrznej (północnej) i wewnętrznej (południowej). Należy więc liczyć ich obecnie na 500.000 głów.

76) Kotwicz, *Kratkij obzor istorji Mongolji*, 1914.

Bezdrożna, bezdrzewna i bezwodna...
Przeszedłszy tysiące mil obok wielu potężnych narodów
Ukojeni po swych trudach i wielkich cierpieniach
Pod cieniem chińskiego muru
Przez łaskę K'ien-Longa, boskiego namiestnika na ziemi
Odwieczne dzieci stepu — Turguccy Tatarzy,
Uciekając przed gniewem greckiego cara,
Zbłąkane owce, które oddaliły się od niebieskiego pasterza
w roku 1616,
Po nieskończonych troskach
Teraz są znowu litościwie przygarnięte
Na łono swego wybaczającego pasterza.
Uświęcone więc niech bedzie to miejsce nazawsze
I uświęcony niechaj będzie dzień
8 września 1771 roku.

X.

LIST BOGDYCHANA K'IEN-LUNGA DO KATARZYNY II W SPRAWIE UCIECZKI KAŁMUKÓW.

Z powodu ucieczki Kałmuków wywiązała się ożywiona korespondencja między Senatem rosyjskim a chińskim Wysokim Trybunałem, za którymi, jak zwykle, ukrywali się sami monarchowie. Rząd rosyjski zwrócił się do pogranicznych mandarynów z prośbą, by nie przepuścili przez granicę uciekinierów kałmuckich. Na co przyszła odpowiedź chińskiego Trybunału, w której przytoczone zostało „rozporządzenie" w tej sprawie K'ien Lunga. Odpowiedź, datowana „w 36 roku 7 księżyca panowania" (K'ien Lunga), co odpowiada sierpniowi 1771 r., przybyła do Senatu rosyjskiego, 22 XI. st. st. rozpatrywała ją Rada Państwa, poczem Senat przesłał ją 17/28. XII 1771 r. do Kolegium spraw zagranicznych wraz z przekładem rosyjskim[77]).

List Trybunału chińskiego brzmi w przekładzie jak następuje:

„Pismo Wielkiego Państwa Tajcyńskiego z Trybunału zarządzającego prowincjami zewnętrznymi do Senatu rosyjskiego. Przesłane dla informacji.

---

77) List ten, dotąd nieogłoszony drukiem, przechowuje się w Moskiewskim Archiwum spraw zagr. w pudle zatytułowanym „Kit'ji diela o wolskich Kałmykach 1771—74. Korrespodencja s Kitajskim dworom o Kałmykach". List Trybunału pisany jest tuszem na 8 kartach in 4° cieniutkiej bibułki angielskiej foljowanej ostrym narzędziem. Pisane jest wzdłuż po jednej stronie arkusza, przyczym zapisanych zostało 6 stron. Na 16 stronnicy znajduje się wielka pieczęć barwy bladoczerwonej. Na kopercie adres w 3 językach: po mandżursku, rosyjsku i łacinie: Wielikawo Tajtsiń Gosudarstwa iz Tribunała Wniesznich Prowincij uprawliajuszczawo list (w) Rossijskoj Sienat posłan.— *Magni Tai Tsing Imperii Tribunalis Externas Provincias Regentis Epistola ad Russiae Senatum Missa Imperii Kien Long anno 36, Lunae 7-ae die.*— Na posiedzeniu ros. Rady Państwa 22. XI czytany był list gubernatora irkuckiego, dołączony do pisma Trybunału Chińskiego, zawiadamiającego o roztoczeniu opieki nad zbiegłymi Kałmukami, Archiwum Rady Państwa I².

W rozporządzeniu (ukazie) Najwyższego Wielkiego Najświętszego Monarchy nakreślone zostały słowa następujące: „Niedawno uliasutajscy tiangiun i ambari donieśli mi, że z Rosji przysłane zostało do naszych naczelników pogranicznych pismo, w którym podane jest do wiadomości, że osiedleni w Rosji Ölöci, rozbiwszy tamtejsze straże graniczne (rogatki), zbiegli i, być może, zmierzają do ziemi zengorskiej oraz, że podjęte zostały wszystkie środki w celu pościgu za nimi i dopędzenia ich. Rosja przez swą zapobiegliwość zawiadamia o tym naprzód Wielkie Państwo i prosi, aby zdrajcy ci nie byli przepuszczeni przez granicę. Widząc z tego doniesienia, że Ölöci, rozbiwszy rosyjskie straże, uciekają do Zengorii (Dżungarii), oraz wiedząc, że Zengoria jest ich krajem ojczystym, obawiałem się, aby nie napadli na Ili z kosymi oczyma i, wobec tego, posłałem zaraz do znajdującego się w Ili tiangiunia (generała) rozkaz, aby w odpowiednich punktach granicznych, gdzie Ölöci mogą wkroczyć, postawił według swej orientacji najlepsze oddziały wojska i przygotował się z odpowiednią ostrożnością, ale wkrótce po wydaniu przeze mnie tego rozkazu przybyli tam wzmiankowani Ölöci. Naczelnikami ich są turguccy książęta Ubasza, Zebek-Dordżi, Szeren, Lan-Dżan-Dżan, książę choszucki Erempel i inni z żonami i dziećmi oraz podwładnymi. Oni sami zgłosili się osobiście do naszych tiangiunin kajbaniam (generała z dostojnikami) i powiedzieli, że przybyli z pokorą w celu uzyskania mej łaski, że pragną być mymi poddańcami (chołopami) z własnej woli i weszli w poddaństwo nasze z zamiarami szczerymi i przepełnieni gorliwością. A ponieważ w całym tym wydarzeniu brak pobudek ciemnych i niewyjaśnionych, to nakazuję wam odpisać o tym senatowi rosyjskiemu ku informacji i oświadczyć mu, że Ölöci ci przyszli do nas z wieloma tysiącami rodzin z miejsc dalekich i kosztowało to ich trudów olbrzymich. Rosja wykarmić ich nie jest w stanie i oni zdecydowali się zaryzykować życie nie dla jakichkolwiek innych przyczyn, tylko z głodu. Ja zaś, będąc wielkim monarchą nad całym światem podniebnym, zawsze przyjmuję pod swą rękę wszystkich tych cudzoziemców, którzy pragną doznać mej łaski i być mymi poddanymi (chołopami), niezawiśle od tego, do kogo należą. Ölöci doszli do wyczerpania ostatecznego, czyż więc mógłbym patrzeć się obojętnie na nich wygłodzonych i nie zlitować się nad nimi, nie przyjąć ich, nie nakarmić? To jest wręcz nie-

możliwe: to też osadziłem ich na dobrych koczowiskach, dałem im pieniędzy na przekarmienie się, dostarczyłem im owiec, nagrodziłem ich nadmiarem wszystkiego, dałem im żywot spokojny, ocieniony, książąt wziąłem do siebie do pałacu mego letniego, dałem im możność i zaszczyt spoglądania na mą osobę, obdarzam ich teraz obiadami i różnymi przedmiotami, zaprowadziłem hierarchię pomiędzy nimi, podniosłem ich na różne godności wańskie, chańskie i odesłałem ich spowrotem na step, aby żyli na nim w radości i weselu ze swymi podwładnymi. Wy zaś, zawiadamiając o tym senat, nie zapomnijcie dodać, że gdyby oni, ludzie rosyjscy, usłyszawszy o tak licznych Ölötach, którzy się nam poddali, powzięli zamiar zawezwania ich do siebie, to winni wiedzieć, że oni nie są ściągnięci tutaj moją wolą i przemocą, ani podstępem i omamem, lecz sami zechcieli być mymi ludźmi z własnej nieprzymuszonej woli i chęci i stali się naszymi poddanymi w zamiarach szczerych i gorliwych. Wobec tego, czyż mogliby powiedzieć ludzie rosyjscy, że to sprawiedliwie wydać im tych ludzi, do Rosji, dla pastwienia się nad nimi? Tego uczynić niesposób, w żadnym wypadku. A i to jeszcze trzeba wziąć pod uwagę, że gdy po podboju Zengorii naszą siłą zbrojną, wszyscy Zengorcy (Dżungarzy) i Ölöci stali się mymi poddanymi niewolnikami (chołopami), to należało, według ustalonego punktu traktatu o nieprzetrzymywaniu u siebie zbiegów, wszystkich uciekinierów, którzy uszli wtedy z Zengorii do Rosji, wydać nam bezwzględnie i niezwłocznie, a szczególnie Szerena i Lan-Dżan-Dżana, tymbardziej że przesłaliśmy Rosji w tej sprawie niemało pisemnych żądań, ale ona nam ich, pomimo to, nie wydała. Czyż można więc dziś wydawać im ludzi na ich żądania, gdy przedtym oni sami na nasze żądania tego nie uczynili? Gdyby oni wtedy Szerena z towarzyszami nam odesłali, to być może i mybyśmy dzisiaj tych obecnych uchodźców im wydali. Domaganie się zaś wydania tych ludzi z powoływaniem się na punkt traktatu o nieprzetrzymywaniu zbiegów nie można uznać za sprawiedliwe, gdyż w artykule traktatu o ludziach pogranicznych jest mowa o ludziach pospolitych („podłych"), a nie o naczelnych mężach, dzisiejsi zaś, o których chodzi: Ubasza, Szeren, Lan-Dżan-Dżan i inni, to są ludzie imienia, wielcy książęta (tajdżi), którzy mają pod sobą mnogie tysiące podwładnych. Jakżeż więc można zestawić ich ze zwykłymi zbiegami? Poza tym Rosjanie winni

byli zatrzymać ich przy wyjściu z granic Rosji, lub też po wyjściu zmusić ich do powrotu swym wojskiem, a gdy ani jednego ani drugiego nie uczynili, to jakżeż mogą obecnie domagać się wydania ich? A ponieważ, jeśli my zawczasu o tym wszystkim nie poinformujemy Rosji, oni tam mogą domagać się wydania uciekinierów, nakazujemy więc wam wyłożyć im to wszystko na piśmie". — Gorliwie spełniając zlecenie Monarchy, oświadczamy wam, że to rozporządzenie Jego Cesarskiej Mości Najświętrzego Pana zawiera w sobie pełnię sprawiedliwości. Otrzymawszy pismo, rozważcie je z szacunkiem i, stosownie do zatwierdzonego traktatu, postępujcie zawsze z myślą o pokoju wieczystym. W 36 roku 7 księżyca panowania przez Niebo wyniesionego (czyli K'ien Lunga)". Przełożył sekretarz Aleksy Leontjew.

Ta chłodna wykładnia Bogdychana doprowadzała Katarzynę II do wściekłości, tak że wydała niezwłocznie do Senatu własnoręcznie napisaną zapiskę tej treści: „Trzeba do nich napisać, że oszuści (*moszenniki*) Kałmucy nie tylko sami zdradziecko zbiegli, ale jeszcze z sobą wielu Rosjan uprowadzili, jak Dudina z komendą, i rozbili (po drodze karawany) kupców rosyjskich i okradli ich. Dojdzie wreszcie do tego, że trzeba będzie z tymi Chińczykami rozprawić się inaczej, niż czyniliśmy dotąd." Ten zarys odpowiedzi, zredagowany przez Cesarzowę, przesłany został do Komisji spraw zagr. wraz z przekładem pisma Trybunału Chińskiego z dnia 7/18 grudnia 1771 r.

Odpowiedź Senatu rosyjskiego na pismo K'ien Lunga została wysłana 9/20. III. 1772 r. Czytana ona była na posiedzeniu Rady Państwa i aprobowana przez cesarzowę 27. II. st. st. 1772 r.[78]). Pismo to brzmi jak następuje:

„Do Najjaśniejszego Pana, wielu krajów cesarza, najbardziej samowładnego chana bogdańskiego i chińskiego i do zwierzchnich ministrów i państwowych zarządców, kierujących Trybunałem departamentu cudzoziemskiego. Otrzymaliśmy pismo Wasze z 36 roku 7 księżyca, gdzie donosicie o przybyciu nad rzekę Ili zbiegłych Kałmuków czyli Ołotów i o przyjęciu ich w poddaństwo cesarza chińskiego na ich prośbę. Trybunał pisał (tu przytoczony jest ustęp z poprzedniego listu Trybunału). Na te argumenty Oni (Katarzyna II) tu odpowiadają: „Przy-

78) Archiwum Rady Państwa I², 245.

sięgi Kałmucy składali nam częste; chanowie i inni (dygnitarze) przy obejmowaniu urzędów przysięgali Jej Cesarskiej Mości Monarchini Wrzechrosyjskiej, więc oni są krzywoprzysięzcami zdrajcami". A więc nie trzeba ich było przyjmować. „Pod opieką Jej Cesarskiej Mości Władczyni Wszechrosyjskiej żyli oni w dobrobycie i zadowoleniu i przesyceni byli nadmiarem dobrodziejstw i szczodrości monarszej, zupełnie niewspółmiernie do swej wartości." W Rosji panuje „sąd prawy"... „ludzkość i łaskawość" oraz sławne wszędzie pochwalnym przykładem Jej Cesarskiej Mości miłosierdzie. Ale Kałmucy wpadli w szał nie dla słusznych powodów, lecz wskutek tajnej propagandy, swego zaślepienia i obłędu oraz zatwardziałej złości... po drodze rabowali, mordowali, czynili podłości i łajdactwa i śmiertelne mordy uskuteczniali. Zagarnęli z sobą kapitana Dudina z komendą do 150 Rosjan, który był przydzielony do ochrony niegodnego namiestnika chańskiego Ubaszy. Rozbójnicy i złodzieje. A na pytanie, dlaczego ich wypuściła Rosja — odpowiadają: czyż w dziejach Chin nie mieli powodzenia buntownicy? Uprzednio domagaliście się sami wydania Szerena i Lou-di-dżana, jako zbrodniarzy, a teraz ich chwalicie, jako zasługujących na pochwałę[79])".

Wymiana listów między Trybunałem Chińskim i Senatem rosyjskim w sprawie Kałmuków ciągnęła się przez czas dłuższy, ale bez żadnego widomego rezultatu[80]).

Z podanych tutaj dat wynika, że pismo Trybunału chińskiego, datowane w sierpniu 1771 r., przybyło do Petersburga przy końcu listopada t. r. Zdumiewa szybkość przesłania go. To było pismo cesarskie, więc szło przez specjalnych kurierów rozstawnymi końmi, ale ponieważ musiało iść albo przez całe Chiny do Turkiestanu, albo południowym szlakiem syberyjskim i potym koło morza Kaspijskiego, to mamy odległość w linii powietrznej z Pekinu do Petersburga około 8000 kilometrów a w rzeczywistości, uwzględniając trudności terenowe, 1000 do 2000 kilometrów więcej. Ponieważ drogę te pismo przebyło w ciągu jakich 100 dni, znaczy się kurierzy jechali z szybkością 100 kilometrów dziennie, co, biorąc pod uwagę bezdroża

79) *Politiczeskaja korespodiencja Impieratricy Jekatieriny*, nr. 2166, Sbornik Istor. Obszcz. t. 118 (z r. 1904).

80) *Polit. koresp. Imp. Jekatieriny, nr. nr. 2384, 2385.*

w niektórych odcinkach, przeprawy przez góry i rzeki jest szybkością nieprawdopodobną. Wszak jeszcze niedawno posłowie i kupcy rosyjscy tracili trzy lata na podróż do Pekinu i z powrotem.

W liście Trybunału, wysłanym w sierpniu 1771 r., jest mowa nie tylko o przybyciu Kałmuków nad Ili, ale i o goszczeniu chanów i książąt kałmuckich przez Bogdychana w jego letnim pałacu. Wiemy z opowieści samego K'ien Lunga, że ugaszczanie to odbywało się w Że-hu, letniej rezydencji cesarzy chińskich o paręset kilometrów na północ od Pekinu. Czyli że K'ien Lung z dostojnikami kałmuckimi musieliby przywędrować z Dżungarii do Pekinu. Odległość między tymi punktami wynosi w linii powietrznej około 3500 kilometrów, a trzeba jeszcze okrążać pustynię Gobi. Oczywiście monarcha, podróżujący z dworem i wojskiem, jedzie znacznie wolniej, niż kurierzy. To też musiałby zużyć na tę drogę conajmniej trzy miesiące czasu. Wynikałoby z tego, że horda kałmucka przybyła do Chin nie 8 września 1771 r., jak głosi napis na pamiątkowej kolumnie i jak zanotowali to pekińscy jezuici, a od nich przyjęli wszyscy historycy tych wypadków, lecz raczej w maju tegoż roku, zgodnie z świadectwem Persa Michajłowa.

Ale i wtedy te wszystkie szybkości wydają się nadmierne. To też przyjąć należy, że było dwa przyjęcia dla dostojników kałmuckich: jedno w cesarskim pałacyku myśliwskim w Dżungarii w sierpniu 1771 r., drugie w rok potym w Że-hu. Świadczy o tym opis pierwszego przyjęcia w liście cesarskim do Katarzyny II z jednoczesną wzmianką o Szerenie, jako o żyjącym[81]). Usunięty zostaje w ten sposób z naszych obliczeń przejazd Bogdychana z dostojnikami kałmuckimi z Dżungarii do Pekinu i Że-hu, a droga pisma Trybunału chińskiego do Senatu rosyjskiego redukuje się z 8000 klm. do 5000 klm., gdyż tyle wynosi odległość w linji powietrzej z Dżungarii do Petersburga.

Pozostaje jednak fakt, że list Trybunału datowany jest sierpniem 1771 r. i że, jak widać z jego treści, musiało upłynąć conajmniej parę tygodni od przybycia Kałmuków do jego

81) *Mémoires concernant l'histoire... des Chinois, par les Missionaires de Pékin*, I (Paris 1776): Monument de refuge des Eleuths (K'ien Lunga) w przekładzie Amyota, str. 401: „*W sierpniu* 1771 przyjął K'ian Long'ich książąt w Gi-ho, gdzie polował". Oczywiście, ze względu na datę, nie mogło to być Że-hu pod Pekinem.

napisania. Wynika stąd, że horda kałmucka przybyła nad rzekę Ili najpóźniej przy końcu lipca lub na początku sierpia 1771 r. i że data, podana przez jezuitów pekińskich, jako figurująca na pamiątkowej kolumnie chińskiej, a stąd i u historyków europejskich, jest błędna.

Potwierdzenie tego znajduję w liście Amyota min. sekretarza Stanu (tłumacza K'ien Lunga) do Bestina, Peking 8. XI. 1772, który powiada, że Turguty „partirent au comencement de la XI lune," a przybyli nad Ili pod koniec 6 księżyca. Otóż ostatnim dniem 6 księżyca był 9 sierpień 1771 r. Z czego wynika, że horda kałmucka przybyła do Dżungarii najpóźniej w początkach sierpnia 1771 r. po 7-miesięcznych peregrynacjach a data 8 września na pomniku wskazuje tylko dzień erekcji pomnika.

XI.

STOSUNKI CHIŃSKO-ROSYJSKIE w XIX WIEKU.

Chiny cieszyły się w XIX w. spokojem i dobrobytem, dopóki nie zetknęły się bliżej z Europejczykami. Po nieszczęśliwej wojnie z Anglią o opium, które Anglicy narzucali Chińczykom przemocą, degenerując naród cały, zmuszone były Chiny w 1842 r., na mocy konwencji nankińskiej, otworzyć 5 portów dla handlu europejskiego. Ludność chińska, pod wpływem tajnych stowarzyszeń, powstała przeciwko cudzoziemcom. W odpowiedzi armia angielsko-francuska wylądowała w Tien-Tsinie, pokonała wojska chińskie, zdobyła Pekin (1860) i po wandalsku zburzyła pałac cesarski. Traktat w Tien-Tsinie zapewnił Francji władzę nad Annamem i Tonkinem, Anglii północne Indo-Chiny, obydwum zaś szereg portów i wolność handlu w Chinach.

Potym przyszedł szereg krwawych, niszczących powstań, które wstrząsnęły podstawami państwa błękitnego: powstanie pseudochrześcijańskich T'si pingów (1849-64), popieranych tajemnie przez mocarstwa europejskie; powstanie niań-fejów (1853-68) i wreszcie muzułmanów: na południu, w Juań-nań (1855—73), i na północy, w Szeń-si, Hań-su i Siń-tsianie (1860-79). To ostatnie, zwane dungańskim, spowodowało upadek władzy chińskiej we Wschodnim Turkiestanie, w dorzeczu rzeki Ili i w Dżungarii, czemu towarzyszyło powstanie dwóch nowych państw: monarchii Jakub-beka we Wschodnim Turkiestanie i sułtanatu w kraju Ilijskim.

Oczywiście, tak trudną sytuację Chin musiała wyzyskać i Rosja: w 1847 r. zakłada warownię Kopał. W 1851 zawiera z Chinami traktat w Kuldżży, którym rząd pekiński zrzeka się pretensji do ziem Kirgiz-Kajsaków. W 1854 wznosi warownię Wiernoje i szereg stanic — Urdżarską, Lepsińską, Wielko-Ałmatyńską. W 1856 Kirgizi plemienia Bugu zwrócili się o pomoc do władz wojskowych rosyjskich, wobec czego oddział

pułk. Chomentowskiego (Polaka) zajął wschodnie wybrzeże jeziora Issyk-kul. W 1858 założono stanice Sofijską, Nadieżdińską, Kaskieleńską, a w 1859 warownię Kastekską. W 1860 oddziały rosyjskie w obronie Kirgizów posunęły się na południowe wybrzeże jeziora Issyk-kul, w góry Terskiej Ala-tau do dorzecza Tekessu. Pułkownik Zimmermann zadał klęskę dowodzącemu w Kokandzie Rustem-bekowi i zajął twierdze kokandzkie: Tokmak i Piszpek.

Rozgraniczenie rosyjsko-chińskie zostało przeprowadzone dla głównej, środkowej, części granicy traktatami w Nerczyńsku w 1687 r. i w Kiachcie w 1727, obecnie dla skrajnej wschodniej części nad Amurem i Sungari traktatami w Tiań-Tsiń (Aigunie) w 1858 i Pekinie w 1860 a wreszcie dla skrajnej zachodniej części traktatami w Czuczuczaku w 1864 i w Petersburgu w 1881.

Gubernator wschodniej Syberii, gen. Murawjew-Amurski, założył port Mikołajewsk u ujścia Amuru i w 1858 r. zawarł z Chinami traktat Tiań-tsiński, przyznający Rosji lewy brzeg Amuru i prawo podróżowania i handlu w Chinach. Traktat ten zmieniał ograniczenia co do ilości kupców i czasu ich pobytu w Chinach, z tym jedynie, żeby w jednym miejscu nie skupiało się ich więcej niż 200.

W 1860 r. hr. Ignatjew zawarł drugi traktat z Chinami w Pekinie, przyznający Rosji kraj za Ussuri i wybrzeże oceanu od ujścia Amuru do Korei. Art. 4 tego traktatu dozwalał na handel wymienny bez cła wzdłuż całej granicy. Art. 5 pozwalał kupcom rosyjskim, prócz Kiachty, handlować w Urdze i Kałhanie, a rządowi rosyjskiemu mieć konsula w Urdze. Wreszcie uzupełnienie traktatu w Pekinie z dnia 20.II-1862 dawało kupcom rosyjskim prawo swobodnego handlu, hurtowego i detalicznego, w całej Mongolii.

W 1871 r. gen. Kołpakowski zajął okrąg Kuldżży i położył kres sułtanatowi taranczyńskiemu. Zajęte zostało dorzecze Ili i wysłany został oddział wojska do Urgi.

Gdy jednak Chiny uśmierzyły i opanowały Kaszgarię, zażądały zwrotu dorzecza rzeki Ili. Zaczęły się wtedy pertraktacje z dygnitarzem chińskim Czun-chou i stanął traktat w Liwadii, mocą którego Rosja otrzymała tranzyt dla towarów chińskich z Hankou przez Chiny zachodnie, dwa nowe konsulaty, prawo żeglugi na Sungari, poprawę granicy w dorzeczu Irtyszu i Ili i 5 mil-

ionów rubli w złocie. Ale Chiny odmówiły ratyfikacji tego traktatu i skazały Czun-choua na śmierć za przekroczenie pełnomocnictw. Ostatecznie jednak ustąpiły, Czun-chou został ułaskawiony a traktat podpisano w Petersburgu 12.II-1881 r. Rosja uzyskała 21.600 wiorst kw. w dorzeczu Czarnego Irtyszu i rzeki Ili, 9 miljonów rubli i 7 konsulatów zamiast dwóch. Rozszerzono prawo handlu kupcom rosyjskim na prowincję Siń-tsiań. Pozwolono Rosjanom na budowę w miastach konsularnych i w Kałhanie domów, sklepów i składów.

Odpowiedzą na ten pokój była intensywna kolonizacja przez Chińczyków Mandżurii i mongolskiej Chałchi, co doprowadziło do fermentu przeciwko Chinom i utworzenia niezawisłego państwa mongolskiego.

Gen. Kuropatkin w raporcie do cesarza z 1900 r. powiada, że „Rosja ma granicę z Chinami biegnącą od Pamiru do oceanu Spokojnego, liczącą 9111 wiorst, a mimo to ma z nimi małe stosunki handlowe: w 1897 r. eksport rosyjski do Chin wynosił 6.4 miljona a import z Chin 39.2 milj. rubli. Kuropatkin spodziewał się, że po skończeniu kolei mandżurskiej z odgałęzieniem do Portu Artura ten stan rzeczy się poprawi[82]).

---

82) Gł. Kuropatkin, *Memoiren*, ed. Gädke, Berlin 1909, str. 71.— *Pamiatnaja kniga Zapadnoj Sibiri*, Tomsk, 1882: *Traktaty Rossii s Kitajem:* Nierczinskij traktat . S.— Pietiersburskij traktat.—*Sbornik dogoworow Rosii s Kitajem, 1689—1881.* Pet., Izd. M-wa Inostr. Dieł, 1889, str. 271, teksty w języku rosyj., franc., mandż. i chińskim.

XII.
UTWORZENIE REPUBLIKI MONGOLSKIEJ.

Od czasu reemigracji Kałmuków na stepy dżungarskie Ojraci korzystali pod rządami dynastii mandżurskiej z trwałego pokoju aż do samego upadku dynastii w r. 1911—12.

Mandżurzy zachowali w Mongolii dawny ustrój polityczny, zaprowadziwszy jedynie kontrolę nad sprawami wewnętrznymi. Nie domagali się od Mongołów jakichkolwiek podatków ani danin. Narzucili im jedynie powinność w naturze: wojskową, pocztową i strażniczą (wzdłuż granic), ale wobec stałego pokoju była ona raczej nominalną i tylko niekiedy urzędnicy pekińscy dokuczali im swymi wymuszeniami.

Za rządów mandżurskich zapuścił w Mongolii głębokie korzenie lamaizm i ogromnie się rozwinął. Powstała nader liczna klasa mnichów z mnóstwem wcielonych świętych, t. zw. chubir-chanów, chutuchtów i gegenów, na których czele stał patriarcha miejscowy w Urdze, zwany Dżebzun-damba-chutuchtą lub Bogdo-gegenem, jedynie luźnie zawisły od Dalaj-lamy w Tybecie.

Beztroskie bytowanie Mongołów zaczęło się w ostatnich czasach pogarszać dzięki stałej inwazji Chińczyków. Pomimo, że bogdychani zakazywali Chińczykom wkraczania do Mongolii i nawiązywania stosunków z Mongołami, ale nędza w Chinach i brak warsztatów pracy były silniejsze, niż wszelkie zakazy. Chińscy koloniści zaczęli stopniowo zagarniać pograniczne ziemie mongolskie a kupcy chińscy zdobywać rynek mongolski.

To żywiołowe zjawisko wpływało na zmianę polityki cesarzy. W ostatnich latach rząd pekiński sam zaczął prowadzić kolonizację chińską Mongolii. Nie tylko zniesiono dla Chińczyków zakaz przekraczania Wielkiego muru, ale rząd podjął cały szereg środków celem popierania emigracji kolonistów chińskich do Mongolii. Dzięki temu cały pas Mongolii, pograni

czny z Chinami Właściwymi i Mandżurią, okazał się skolonizowany przez Chińczyków. Mongołowie byli wypierani w głąb Mongolii, kurczył się obszar stepu i wolnych koczowisk. Wywołało to głuchy ferment wśród Mongołów.

W 1911 r. polityka kolonizacyjna rządu pekińskiego ogarnęła również Chałchę, czyli północną Mongolię, gdzie wydzielono obszerny okrąg na kolonizację chińską i wzmocniono garnizon chiński w Urdze. Chałchascy widzieli w tym zamach zarówno na swą ziemię, jak i na swą wolność. Zjednoczeni pod przewodem swego chutuchty, czyli bogdo-gegena, postanowili zwrócić się do Rosji o pomoc i obronę. W tym celu w sierpniu 1911 r. udała się do Petersburga deputacja mongolska pod przewodem księcia Chanda-dordżi, da-lamy Zeren-Czimeta i Chajsana. Przyjęta była, oczywiście, nader przychylnie. Rosja, wyparta przez Japończyków z Sachalinu, Korei i Mandżurii, pragnęła znaleźć rekompensatę w Mongolii. To też wszczęła ona pertraktacje z rządem pekińskim o zachowanie w Mongolii dawnego ustroju i powstrzymanie tam kolonizacji chińskiej.

Tymczasem w Chinach wybuchła rewolucja. Skorzystali z tego Mongołowie: 18 listopada 1911 r. ogłoszono w Urdze niezawisłość Mongolii, a 16 grudnia wyniesiony został na tron mongolski bogdo-gegen z Urgi pod nazwą „Wyniesiony przez wielu". Ruch powstańczy z Urgi rozszerzył się na całą Mongolię. 16 grudnia poddał się Urdze cjań-cjuń (książę) z Ulasutaju, 2 stycznia 1912 r. powstali przeciwko Chińczykom Barguci w okręgu Chulunbuirskim w Mandżurii, a 6 sierpnia t. r. powstańcy wzięli szturmem miasto Kobdo. W ten sposób cała Chałcha, czyli północna albo zewnętrzna Mongolia, zjednoczyła się pod wodzą chutuchty z Urgi. Ciążył również ku niemu Sejm Silingolski, czyli część Mandżurii południowej.

Tymczasem upadła mandżurska dynastia w Chinach. Ogłoszono tam republikę. W ten sposób pękła główna więź, łącząca Chiny z Mongolią. Pomimo ciążenia narodowego do Urgi, południowi Mongołowie nie mogli się oderwać od Chin z przyczyn geograficznych, ekonomicznych i obawy przed chińską armią republikańską. Chałcha jednak przysłała lotne oddziały wojskowe na pomoc do południowej Mongolii. Pod osłoną tych wojsk znaczna część południowych Mongołów (Sejmy Ułan-cabski, Silin-golski, Jeke-dzuski i większość Czacharów)

oraz mieszkańcy Bargi złożyli przysięgę na wierność Bogdo-gegenowi w Urdze.

W sprawie utrwalenia niezawisłości Mongolii wszczęła petraktacje z Chinami Rosja, ale do porozumienia nie doszło, wskutek czego przedstawiciel Rosji Korostowiec zawarł 21.X. 1912 r. porozumienie z rządem w Urdze. Tekst traktatu, podpisanego w Urdze 3. XI. 1912 r., brzmiał: „Wobec wyrażonego przez cały naród życzenia Mongołów zachowania historycznie ustalonego ustroju samodzielnego swego kraju, wojska chińskie i władze usunięto z terytorium mongolskiego i ogłoszono rozkazodawcą narodu mongolskiego Czebzuna - Dambę - Chutuchtę. Dawniejsze stosunki Mongolii z Chinami w ten sposób zerwały się. Obecnie wobec powyższego oraz wobec istniejącej pomiędzy ludnością rosyjską i mongolską tradycyjnej wzajemnej przyjaźni, tudzież wobec konieczności ścisłego określenia porządku, dotyczącego handlu wzajemnego rosyjsko-mongolskiego, rz. radca stanu Jan Korostowiec, z upoważnienia rządu Cesarskiego rosyjskiego, i prezes mongolskiej rady ministrów, protektor 10.000 nauk, Sain-Nein, chan Namnan-Surun, pełnomocny minister spraw wewnętrznych Czin-Suzuktu-Tsin, wan lama Tserin-Czimit, pełnomocny minister wojny Erdeni-Dalaj-Tsiun, wan Hombo Surun, pełnomocny minister finansów Tuszetu-Tsiu, wan Czak Dorcz żab i pełnomocny minister sprawiedliwości Erdeni-Tsiuń wan Namsaraj z upoważnienia rozkazodawcy mongolskiego, rządu mongolskiego i książąt rządzących zawarli traktat na warunkach następujących: Art. 1. Cesarski rząd rosyjski udzielił Mongolii pomocy swojej w tym celu, ażeby zachował się ustanowiony przez nią ustrój autonomiczny, a także ażeby Mongolia miała prawo utrzymywania swego wojska narodowego, nie dopuszczając na swoje terytorium wojsk chińskich i kolonizacji swoich obszarów przez Chińczyków itd". Rosja zobowiązała się bronić autonomii Mongolii z utworzonym wojskiem narodowym oraz nie dopuszczać na terytorium Mongolii wojsk chińskich i kolonizacji chińskiej.

Porozumienie rosyjsko-mongolskie wywołało oburzenie w Chinach, ale rząd republikański wszczął pertraktacje z Rosją, które doprowadziły do porozumienia w Pekinie w sprawie Mongolii 23. X. 1913 r. Porozumienie jednak objęło jedynie Chałchę, czyli północną Mongolię, zwaną inaczej zewnętrzną

Mongolią. Nie objęło zaś Mongolii południowej, czyli wewnętrznej, pozostawionej swemu losowi.

Według umowy rosyjsko-chińskiej Chałcha pozostaje pod suzerenitetem[83]) Chin i należy do państwa chińskiego. Ma jednak zagwarantowaną autonomię. Chałcha sama zarządza swymi sprawami wewnętrznymi, zarówno jak handlowymi i przemysłowymi. Chiny zobowiązują się nie mieszać do jej spraw, nie posyłać tam wojsk, ani jakichkolwiek władz cywilnych czy wojskowych (za wyjątkiem dygnitarza w Urdze z kancelarią i konwojem oraz agentów w innych miejscowościach dla obrony interesów Chińczyków), ani wreszcie prowadzić kolonizacji w półn. Mongolii. Mongolia ma też prawo zawierać traktaty międzynarodowe w sprawach handlowo-przemysłowych.

Sprawy polityczne i terytorialne rozstrzygane będą na drodze porozumienia Chin, Rosji i Mongolii.

Autonomiczna Mongolia obejmuje chińskie okręgi Urgi, Ulasutaju i Kobdo.

Ścisłe granice Zewnętrznej Mongolii i inne jej sprawy ustalone będą w drodze następnych porozumień Chin z Rosją, przy udziale władz mongolskich.

Rosja zobowiązuje się również nie utrzymywać wojsk w zewnętrznej Mongolii, nie mieszać się do zarządu wewnętrznego i nie podejmować kolonizacji w tym kraju.

Na miejsce konferencji delegatów wyznaczona została Kiachta, gdzie 25. V. 1915 r. podpisano „potrójną ugodę o autonomicznej Mongolii Zewnętrznej", przyczym rząd mongolski uznał deklarację pekińską z 23. X. 1913 r.[84]).

17. X. 1914 r., znaczy się jeszcze przed umową w Kiachcie, Rosja zawarła z Mongolią dwa traktaty: 1) na mocy którego Mongolia zobowiązywała się nie udzielać koncesyj na budowę kolei w Mongolii bez porozumienia z Rosją, 2) zawierający koncesję dla Rosji na przeprowadzenie i eksploatację linii telegraficznej z Mond do Ulasutaju[85]).

---

83) Teoretycy prawa państwowego podkreślali ten suzerenitet jako coś znacznie słabszego od suwerenitetu.

84) *Sobranje Uzakonienij i rasporiażenij prawitielstwa*, 1915, nr. 221, art. 1712, p. t.: „Russko-Kitajsko-Mongolskoje Sogłaszenje po Woprosu o mieżdunarodnom położenji wnieszniej Mongolji".

85) Sobr. Uzak. i rasp. praw., 1914, nr. 294, art. 2719 i 2720. — Baron B. Nolde, *Międzynarodowe położenie Mongolji*, gazeta „Prawo", 1915, nr. nr. 34—35— Saw-

Na czele państwa mongolskiego stanął Bogdo-Dżebzun Damba-chutuchta, któryto tytuł został przyznany bogdo-gegenowi art. 4 umowy w Kiachcie. Drugi jego tytuł brzmiał Edzenchan, czyli chan rozkazodawca. Ciałem Doradczym przy nim był churałdan (kurułtaj), czyli zjazd książąt udzielnych, i gabinet ministrów, złożony z pięciu ministrów: spraw zewn., spraw wewn., finansów, wojny i sprawiedliwości. Decyzje obydwuch tych ciał wymagają sankcji bogdo-gegena. On też wybiera ministrów z pośród udzielnych książąt i wyższego duchowieństwa.

Od rewolucji w 1917 r. wpływ Rosji w Mongolii zaczął upadać, a Chin wzrastać.

W 1918 r. rzecznikiem panmongolizmu stał się reprezentant separatystycznych dążeń na Syberii, ataman Siemionow, Buriata z pochodzenia, który zorganizował w Czycie buriacką dywizję. Zebrał on również w Czycie 25. II. 1919 r. konferencję przedstawicieli niektórych plemion mongolskich pod przewodnictwem Nejse-gegena, która uchwaliła utworzenie „wielkiej Mongolii" od Bajkału do Tybetu i od Tian-Szania do Wielkiego Chinganu. Idea ta popierana była przez Japonię, która chciała odciąć w ten sposób Rosję od oceanu Spokojnego i Chin. Natomiast nie chciał jej popierać bogdo-gegen w Urdze, ani prowincja Barga.

Ostatecznie Japonia wycofała się z tej sprawy, uważając ją za niebezpieczną i dla siebie, i nie przepuściła delegacji panmongolskiej na konferencję wersalską.

Nejse-gegen podjął na własną rękę wyprawę na Chałchę, aby ją zmusić do przyłączenia się do Panmongolii. Nastąpiły też walki między Buriatami syberyjskimi i wewnętrznymi czyli południowymi Mongołami. W walkach tych przewódca ruchu panmongolskiego, Nejse-gegen, został pochwycony przez Chińczyków i rozstrzelany.

W lipcu 1919 r. chiński generał Sii Szu tsang na czele 10.000 armii wkroczył do Mongolii i zmusił bogdo-gegena do złożenia petycji o powrotne przyjęcie go w poddaństwo państwa Środka. Rząd mongolski został rozpędzony, wojsko rozbrojone. Powrócili do Mongolii kupcy chińscy i bankierzy i zażądali od Mongołów uregulowania pretensyj za straty, przy-

---

win W. P. *Wzaimootnoszenja carskoj Rossii i SSSR s Kitajem*, M. Ł. Gosizdat., 1930, 150 str.

czym pretensje te przewyższały cały majątek ruchomy Mongolii. Jednocześnie Chińczycy starali się zaprowadzić w Mongolii pewne europejskie reformy, jak nowy sąd, szkoły i td.

Na tym podłożu zorganizowała się w Mongolii partia narodowo-rewolucyjna, dążąca do zdobycia niepodległości i zaczęły się zbrojne starcia partyzanckie z wojskami chińskimi.

Tymczasem na Syberii cofała się armia Kołczaka przed bolszewikami. Ungern von Sternberg na czele kozaków tunkińskich i resztek dywizji atamana Siemionowa wkroczył do Mongolii i, poparty przez Japończyków, po krwawej walce zdobył Urgę 6. I. 1921 r. Przywrócił on władzę bogdo-gegenowi i dążył do połączenia półn. Mongolii z południową. Nadeszły jednak wojska sowieckie i wyparły go z Urgi 6. VI. t. r. Wzięty do niewoli 22. VI, został on rozstrzelany w Nowo-Mikołajewsku.

Do władzy w Mongolii przyszła, przy poparciu bolszewików, narodowa partia rewolucyjna, założona w list. 1919 r. przez zecera Suche-batora, pisarza Danzana i lamę oraz pulicystę Bodo. W 1922 r. odbył się w Kiachcie pierwszy zjazd partii a 13. III. t. r. powstał tymczasowy rząd narodowo-rewolucyjny Mongolii.

Zdobyto Majmaczen, zgnieciono resztki armii Kołczaka w zach. Mongolii. Bogdo-gegen utrzymany był na czele państwa mongolskiego, panował jednak tylko, a nie rządził. Rządy przeszły do rąk partii nar.-rew., która przeprowadziła szereg zasadniczych reform: zniosła ustrój feodalno-teokratyczny, poddaństwo i pańszczyznę, dziedziczność władzy książęcej, administracyjno-sądowe prawa książąt. Zaprowadzono samorząd miejscowy. Oddzielono świątynie od państwa, zniesiono subsydia klasztorom. Zorganizowano armię narodową. Zreoganizowano podatki. Zaprowadzono monopole, państwową kooperatywę, bank, więzienia. Zniesiono tortury. Zaprowadzono szkoły i uniwersytet ludowy.

20. V. 1924 r. umarł chutuchta, a 3. VI. zaprowadzono w Mongolii republikę. Władza przeszła do wielkiego churałdana (sejmu) i wybieranego przezeń rządu.

Wielki churałdan zwołany został w list. 1924 r. Zniósł on własność prywatną, traktaty międzynarodowe, anulował długi publiczne i prywatne cudzoziemcom, zaprowadził monopol handlu zewnętrznego, utworzył armię narodową, oddzielił kościół od

państwa, zaprowadził bezpłatną naukę szkolną, dał równouprawnienie wszystkim obywatelom, zniósł tytuły i prawa dziedziczne. W 1925 r. wojska sowieckie opuściły Mongolię.

Tak więc utrwalił się w Mongolii zewnętrznej rodzaj sowieckiej republiki, pozostającej w stosunkach z Kominternem. Posiada ona obszar 1.553.000 klm.², czyli jest blizko 4 razy większa od Polski, ale na tych olbrzymich obszarach ma zaledwie 840.000 mieszkańców (1932), w czym 760.000 Mongołów, a 30.000 Rosjan. Od 1925 r. podzielona jest na 5 ajmaków i okrąg Kossogol. Stolicą Mongolii zewnętrznej jest Urga, przezwana obecnie Ulan-Batur. W 1928-30 bolszewicy zniszczyli tu resztki swobód, a w 1932 i 1933 wybuchały tu przeciwko bolszewikom powstania [86]).

Związana ściśle z Chinami Mongolia Wewnętrzna ma mniejszy obszar — 1.022.000 klm², ale ludności trzy razy więcej, gdyż 2.370.000. Została ona w XX w. całkowicie zsinizowana przez kolonizację chińską. Koczownicy Mongołowie zostali wyparci na brzeg pustyni Gobi.

W 1928 r. Chiny podzieliły Mongolię wewnętrzną na trzy prowincje: Czahar, Sujan i Nighsia. Polityka kolonizacyjna i unifikacyjna rządu nankińskiego wywołała sprzeciw Mongołów, popierany przez Japonję. Japończycy opanowali prowincję Czahar i włączyli ją do nowego państwa, przez siebie zorganizowanego — Mandżuko. Mongolscy książęta Wang-Tek i Demszik porozumieli się z Japonją. Wpływom japońskim przeciwstawiła się Rosja sowiecka, opierając się na sowieckiej republice chińskiej ze stolicą w Żuszin w prowincji Kiang Tsi. Dyktator rządu nankińskiego, marszałek Czang-Kai-Czek, zorganizował w 1930 r. blokadę komunistycznych prowincji chińskich Kwang Si i Fukien. Jednocześnie wśród mas chińskich stało się popularnem hasło czynnego oporu przeciwko japońskiej penetracji do Chin. Rząd nankiński przyjął plan najniezbędniejszych reform, ale przeprowadzenie ich napotyka na trudności ze względu na finansową zależność Nankinu od państw cudzoziemskich a szczególnie Japonii. Przedsiębiorstwa cudzoziemskie i wzorujące się na nich chińskie wytworzyły napół niewolnicze warunki pracy, co sprzyja propagandzie komunistycznej. W ten sposób narastają tu anta-

86) W Rosji Sowieckiej znajdują się dwie małe republiki kałmuckie: jedna Kałmucka Republika autonomiczna, ze stolicą w Elisti (Astrachań), obejmuje obszary stepów między dolną Wołgą i Manyczem (99.000 km.²), zamieszkane przez 142.000 Kałmuków (1926). Druga republika autono-

gonizmy i powstaje węzeł wielkiego konfliktu na Wschodzie. Na straży Sowietów stoi silna armia sowiecka z 15 dywizyj na stopie wojennej z gen. Blücherem na czele. Jej awangardą jest 100.000 nieregularna armja Mongolii zewnętrznej, w której jednak 15.000 Mongołów jest wyćwiczonych nowocześnie. Japonja przeciwstawia tutaj bolszewickim wojskom tylko 5 dywizii rozrzuconych w Korei i Mandżurii. Znaczna też jest przewaga Sowietów pod względem sił lotniczych. Japończycy wzamian górują ładem i organizacją. Spodziewany rychło konflikt japońsko-chiński może się łatwo przekształcić w poważniejszy konflikt rosyjsko-japoński [87]).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych BIBLIOTEKA
WYDZIAŁOWA BIBLIOT

miczna Ojracka wydzielona została 1. VI. 1922 r. z guberni tomskiej u stóp półn.-zachodniego Ałtaju. Obejmuje ona obszar 87.764 km.² ze 100.000 mieszkańców, w czym jednak 55% Rosjan a tylko 42% Ojratów. Stolicą tej republiki jest Ulala.

87) I. Majskij, *Sowremiennaja Mongolja*, Irkuck 1921, str. 174.— Anatolij Kallnikow, *Rewolucjonnaja Mongolja*, Moskwa, 1925, str. 96, rys. 14.— Karamyszew, *Mongolia and Western China (1925)*.— Kallinikow, *Nacjonalnoje rewolucjonnoje dwiżenje w Mongolji*, Moskwa, 1926, str. 118.— Z. Żórawski, Mongolja wewnętrzna i Chiny środkowe, Kurier Warszawski 1937 r., nr. 88.

Nr. Inw. 1063



WPS–8.153

008896